

# PLAYBOY

**„W DZIESIĘĆ  
MINUT  
STAŁEM SIĘ  
BARDZO  
BOGATY”**

**Stanisław  
Soyka**

WYWIAD

**MISTRZ  
NA KACU**

**Janne  
Ahonen**

PROFIL

**Andrzej  
Chyra  
w Paryżu**

MODA

**Samochód Roku  
PLAYBOYA**

**Fotoerotica**  
WYRÓŻNIONE ZDJĘCIA

**„CUKIER SZKODZI  
JAK TYTON,  
PIENIĄDZE,  
RELIGIE  
CZY KAWA”**

**Jim  
Jarmusch**  
ROZMOWA

**Rtęć i malaria**  
GORĄCZKA ŻŁOTA  
W GUJANIE

**Tajemnice  
kobiecego  
wytrysku**  
SEKS

**Joanna  
Krupa**

**Polka podbiła Amerykę**

cena 9,99 zł (w tym 7% VAT)

ISSN 1505-0882 INDEX 344192







YES CHARMS COLLECTION • DOSTĘPNE WYŁĄCZNIE W SKŁEPACH JUBILERSKICH YES ORAZ NA [WWW.YES.PL](http://WWW.YES.PL)





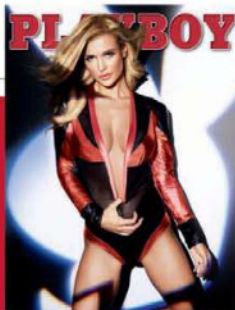
*Przyciągam, czaruję, uwodzę...*

BIŻUTERIA YES



- 4 MIĘDZY NAMI
- 6 NA POCZĄTEK
- 8 **PLAYTOP** Dziewczyna miesiąca
- 10 **PLAYTOP** Pięciokąt PLAYBOYA
- 12 **PLAYTOP** Film
- 13 **PLAYTOP** DVD
- 14 **PLAYTOP** Muzyka
- 16 **PLAYTOP** Książki
- 18 **PLAYTOP** Cyber
- 20 **PLAYTOP** Mieszmasz
- 21 **SEKSMISJA**
- 22 **GWIAZDA** Joanna Krupa
- 30 **WYWIAD** Stanisław Soyka  
– Rafał Księżyk
- 36 **BAKUŁA** Penis i vagina
- 37 **ZALEWSKI** Tępota z nutką chamstwa
- 38 **EKSTREMUM** Moja gorączka złota  
– Aleksander Sochoń
- 42 **27 PYTAŃ** Jim Jarmusch  
– Grzegorz Brzozowicz
- 48 **RANKING**  
Samochód Roku PLAYBOYA
- 60 **SEKS** Fontanna rozkoszy  
– Chip Rowe
- 64 **STYL** Winiarskie après-ski  
– Tomasz Prange-Barczyński
- 66 **PLAYMATE** Ilona Weber
- 76 **PLAYBOY** SIĘ ŚMIEJE
- 78 **PROFIL** Janne Ahonen  
– Filip Ciszewski
- 82 **TECHNO** Premiery
- 84 **TECHNO** Superszybkie USB
- 85 **TECHNO** Słuchaj, ale nie kabłuj
- 86 **FOTOEROTICA** 2009  
Wyróżnione zdjęcia
- 96 **STYL** Rzecz dla playboya
- 99 **STYL** Uroda
- 101 **STYL** Jak dobrze: snowboard
- 102 **STYL** Kombinezony narciarskie
- 104 **STYL** Sesja mody z Andrzejem Chyrą
- 110 **STYL** Diamenty
- 112 **KOLEKCJA** WALENTYNKOWA
- 114 **STYL** À la carte
- 115 **STYL** Drinki
- 116 **WIZYTY**
- 120 **IMPULSY**
- 122 **DROGI** PLAYBOYU
- 123 **PLANETA**
- 124 **KALENDARZ** CLASSIC

Telsty: 20, 106-109, 114 – Rafał Jemielita; 21, 48-59 – Andrzej Rocki;  
96-109 – Marta Jüngst; 10 – Monika Kucel; 8, 20-29, 86-95 – Marek Krześniak  
© PLAYBOY 2009 as to materials published in USPBI 1978, 2009, 2010  
PLAYBOY, PLAYMATE, RABBIT HEAD AND FEMLIN ARE REGISTERED  
TRADEMARKS OF PLAYBOY ENTERPRISES INC. U.S.A.  
Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych. Żadna część niniejszej  
publikacji nie może być reprodukowana lub przedrukowana bez pisemnej zgody  
Marquard Media Polska. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.



Toż to nie Królik,  
a prawdziwy Król!  
Sztukałacie małego  
króliczka we włosach  
lub na bluzie Joasi  
Krupy? Cóż...  
Ogromny świetlny  
Królik jest za nią.

ZDJĘCIE: RANKIN



30

## Soyka jakiego nie znacie.

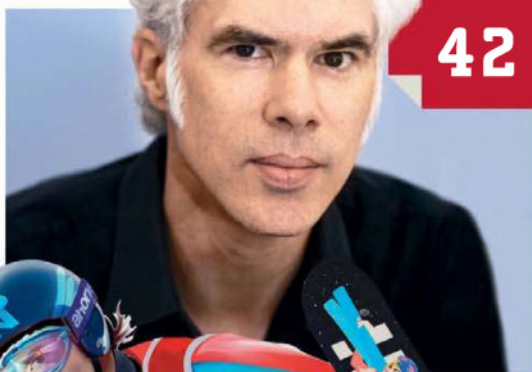
„Zdałem sobie sprawę, że w Warszawie nie kupię koki i tak się wystraszyłem, że przez parę tygodni byłem bliski paranoi”. W wywiadzie dla PLAYBOYA Stanisław Soyka opowiada o używkach, o chorze kościelnych, o sprawach „libidalnych” i o tym, jak miał robić światową karierę.



38

## Złoto dla zuchwałych.

W Gujanie Francuskiej jest tyle kopalni złota, co węgla na Śląsku. I 10 tysięcy poszukiwaczy. Przeczytajcie relację Polaka, byłego żołnierza Legii Cudzoziemskiej, który pojechał tam, by w południowo-amerykańskiej dżungli szukać fortuny.



42

## – Jestem dinozaurem – mówi w wywiadzie Jim Jarmusch.

Opowiada o swoim najnowszym filmie *Limits of Control*, o plusach i minusach bycia niezależnym twórcą i o tym, w jaki sposób można zostać członkiem stowarzyszenia „Synowie Lee Marvin’a”.

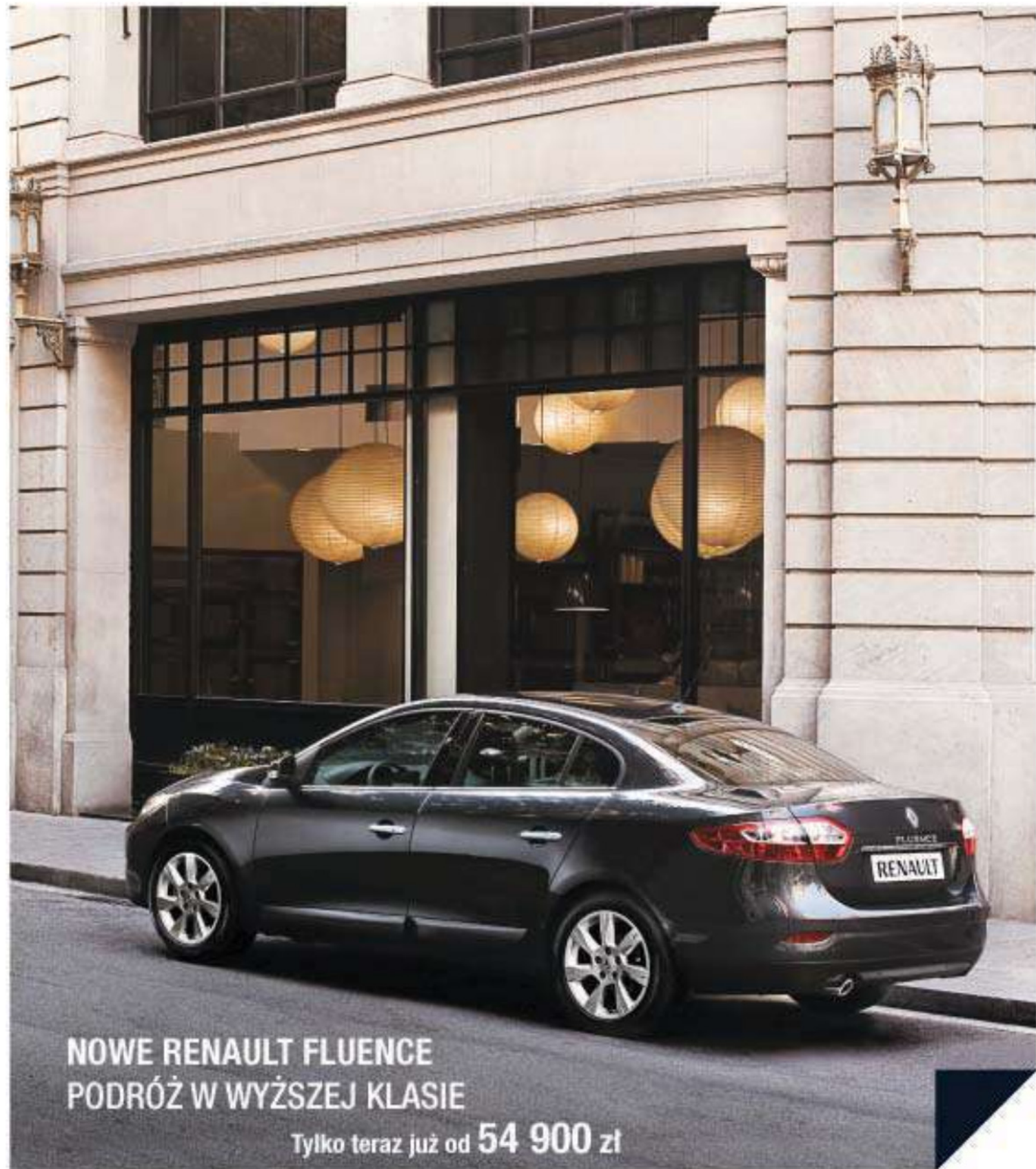


78

## Ahonen wrócił na skocznię po medal olimpijski.

To jedyne trofeum, którego mu brakuje. Dlatego Janne porzucił życie sportowego emeryta i jedzie do Vancouver. Jednak wcześniej zdążył wyznaczyć grzechy z całej kariery. Zobaczcie więc prawdziwe oblicze człowieka zwanego Maską.





**NOWE RENAULT FLUENCE**  
**PODRÓŻ W WYŻSZEJ KLASIE**

Tylko teraz już od **54 900 zł**

[www.renault.pl](http://www.renault.pl)

Elegancka, dynamiczna sylwetka, precyzyjny układ kierowniczy i wnętrze bogato wyposażone w fabryczną nawigację Carminat TomTom® oraz w dwustrefową klimatyzację wraz z kartą Renault Hands Free i systemem audio 3D Sound by Arkamys® tworzą idealną całość. Z Nowymi Renault Fluence poczujesz, co znaczy prawdziwy komfort podróżowania.

Renault ..... 



Podana cena dotyczy wersji Expression 1.6 105/110. Na zdjęciu przedstawiono wersję Fluence z wyposażeniem dodatkowym. Stan na dzień 12.01.2010 r. Oferta ważna do wyczerpania zapasów. W zależności od wersji różnica między cenami w tydzień wstępnym wynosi od 4,5 do 6,5 t/100 km, emisja CO<sub>2</sub> od 119 do 133 g/km. Szczegółowe informacje dotyczące obciążenia i recydingu samochodów wycofanych z eksploatacji na [www.renault.pl](http://www.renault.pl)





Oglądałem kiedyś zapis wideo kapitalnego wywiadu radiowego ze skądinąd znakomitą islandzką grupą Sigur Ros. Dziennikarz dwoił się i troił, zadawał dobre pytania, a muzycy odpowiadali: tak, nie, może albo po prostu skromnie milczeli. Boże, aż mogłem telepatycznie poczuć narastającą panikę prowadzącego rozmowę.

Z kolei lata temu, w dobie raczkujących prywatnych mediów, pewien mój znajomy dostał ogromnego zaszczytu: Wielki Polski Pisarz zgodził się udzielić mu wywiadu radiowego. Znajomy był stremowany przeraźliwie, ale jakoś poszło. Na koniec pyta mistrza: „I jak było?”. A mistrz odpowiada mniej więcej tak: „To, że pomylił pan moje imię, to naprawdę żaden problem. To, że pomylił pan nazwę swojego radia, to pana problem. Ale to, że pan mówił 50 minut, a ja pięć, to naprawdę godne podziwu”.

Szykując się do mojego Drugiego Śniadania Mistrzów w TVN 24, zazwyczaj przygotowuję 8–10 tematów, wiedząc, że na antenie i tak poruszę z zaproszonymi maksymalnie 6 i zawsze jest żal, że o czymś nie porozmawialiśmy. Aż tu któregoś razu jeden z gości, nieoceniony Andrzej Mleczko (potem tłumaczył słodko, że lubi wszystkich kondensować), ledwie wypuściłem jakiś temat, stwierdzał: „OK, o czym tu więcej gadać, dawaj następny temat”. Po 15 minutach 45-minutowego programu wyprztykałem się ze wszystkich propozycji i czułem narastającą panikę w mojej wyjątkowo pustej w tym momencie głowie.

Mówiąc krótko: wywiad jako forma to nie jest mały pikus. I tym bardziej mnie cieszy poziom rozmów, jakie drukujemy w PLAYBOYU. I dlatego cieszę się, że mogę was zaprosić na stronę: wywiadowcy.pl, uruchomioną właśnie przez naszych dwóch głównych przepytujących: Arka Bartosiaka i Łukasza Klinke. Na początek kilkadziesiąt rozmów przeprowadzonych przez nich do PLAYBOYA, ale za chwilę strona wzbogaci się o wywiady przeprowadzane przez innych autorów. Polecam!

Marcin Meller

**Piszcie do mnie!** [naczelnny@playboy.pl](mailto:naczelnny@playboy.pl)

## RODZINA PLAYBOYA / SINGAPUR

### Dylan Tan

Przez ostatnie dziesięć lat prowadził różne magazyny dla mężczyzn. W kwietniu ubiegłego roku osiągnął szczyt w swojej branży, zostając naczelnym singapurskiego PLAYBOYA.

Pozdrowienia z Dalekiego Wschodu, gdzie mamy tylko dwie pory roku – gorącą i deszczową. Mamy tutaj też dość dziwne obyczaje. U nas PLAYBOY nazywa się... VIP. Dlaczego? Bo rząd uważa, że tylko żli mężczyźni czytają PLAYBOYA i uprawiają seks. Ale nie bójcie się, Singapurczycy są aż nadto normalni w tej ostatniej dziedzinie. Kochamy seks do szaleństwa. To jednak niekoniecznie przekłada się na poziom wzrostu demograficznego. Dlatego, drodzy czytelnicy i czytelniczki polskiego PLAYBOYA – przybywajcie do nas i pomóżcie rozwiązać ten problem!



## WYWIAD ZE STANISŁAWEM SOYKĄ

### Rafał Księżyk

W redakcji PLAYBOYA zastępca Naczelnego. Wolne chwile poświęca słuchaniu muzyki, wychodząc z założenia, że to najlepszy sposób na porządkowanie lub demontowanie otoczenia i utrzymywanie właściwej kondycji psychicznej. Kiedy usłyszycie coś ciekawego, lubi o tym napisać.

Soykę znają wszyscy – z piosenek, ciepłych i pozytywnych, a niekiedy rozmodlonych. Tymczasem w życiu zdarzały mu się całkiem rockandrollowe epizody. Dr. Jekyll i Mr. Hyde? Takie uogólnienie byłoby zbyt proste. Postanowiłem zbadać tę kwestię u źródła. Pan Stanisław odniósł się do wszelakich pytań ciepło i pozytywnie. Opinię pozostawiam czytelnikom.



## ROZMOWA Z JIMEM JARMUSCHEM

### Grzegorz Brzozowicz

Dziennikarz popkulturowy. Można go zobaczyć w TVP Kultura w programie Tygodnik Kulturalny. Od trzech lat związany z platformą „N”. W porywach natchnienia pisze w „Dzienniku”, „Newsweeku” i PLAYBOYU. Wcześniej publikował w „Non Stopie”, „Gazecie Wyborczej”, był współzałożycielem „Machiny”. Lubi jeździć na rowerze górskim i biegać na nartach (jak jest śnieg).

Początkowo Jarmusch był mocno spięty, gdyż dopadła go chmara serbskich dziennikarek z wielkimi biustami i mocno karminowymi ustami. Po kolejnym pytaniu typu „czy mógłby pan wyjawic, o co chodziło w tym filmie...” stanowczo odrzekł, że nie analizuje swoich filmów. Jednak festiwal Kusturicy ma miejsce w wiosce, z której trudno jest gdziekolwiek uciec. Rakija, papierosy, miła atmosfera robią swoje i trzeciego dnia mogłem pogadać z luźnym, sympatycznym i otwartym Jarmuschem.



## PROFIL JANNE AHONENA

### Filip Ciszewski

Kilka lat w prasie, kilka w telewizji, teraz w internecie. Kocha sport, nie zawsze ze wzajemnością. Jest oddanym kibicem koszykarskiej drużyny z oceanu, która konsekwentnie udowadnia, że nie wszystko złoto, co ma złoto w nazwie. Poza tym uwielbia zimę i wbrew doniesieniom o globalnym ociepleniu wyczekuje nadejścia epoki lodowcowej.

Okoliczności, w których zwykle widzimy sportowców, sprowadzają ich emocje do systemu dwójkowego. Albo wygra i się cieszy, albo nie wygra i się nie cieszy. Wśród skoczków narciarskich jest wyjątek. Janne Ahonen na skoczni zawsze wygląda tak samo. Okazuje się jednak, że prywatnie Fin nie jest taki bezduszny jak wyraz jego twarzy. I niejedno ma na sumieniu.



## EKSTREMUM / MOJA GORĄCZKA ŻŁOTA

### Aleksander Sochoń

Fotograf, publicysta, autor książki o Legii Cudzoziemskiej, która nie doczekała się jeszcze publikacji. Amator mocnych wrażeń – spadochroniarz, zafascynowany skakaniem w wingsuit, był żołnierz Legii Cudzoziemskiej. Ostatnie dwa lata przepracował w kopalniach złota w Gujanie Francuskiej. Obecnie mieszka we Francji.

Tekst o pracy w kopalni złota powstał po moim powrocie z Gujany Francuskiej, w czasie rekonwalescencji po kolejnym ataku malarii. Kiedy jechałem do Ameryki Południowej, nie miałem zamiaru zdawać relacji stamtąd, pomysł napisania tego tekstu narodził się, kiedy dokładniej poznałem trudne warunki życia poszukiwaczy złota. Starałem się jak najwierniej oddać warunki życia w selwie (dżungli).



LIFE HAS  
ITS MOMENTS...

WWW.PANDORA-JEWELRY.COM/PL

...MAKE THEM  
UNFORGETTABLE



*Idealny dzień... Z idealnym facetem*

**PANDORA**  
UNFORGETTABLE MOMENTS



## Usta – usta

• Każdy mężczyzna powinien mieć własny harem i kilka kochanek, które zaspokajałyby jego zachcianki.

– **Hugh Hefner**, komentując doniesienia o małżeńskich zdradach Tigera Woodsa, golfisty

• 30 procent zawdzięczać genom, 30 – seksowi, 30 – zdrowemu trybowi życia. Za pozostałe 10 procent muszę podziękować mojemu chirurgowi plastycznemu.

– **Jane Fonda**, 72-letnia aktorka amerykańska, pytana dzięki czemu wciąż dobrze wygląda

• Ona nie ma bioder ani ciekawej buzi. Po prostu podziwiamy dwa worki silikonu.

– **Martin Amis**, angielski pisarz, o modelce Jordan

• Żeby rozpracować jak działa telewizor, praktycznie musisz uprawiać z nim seks.

– 89-letni książę Filip, mąż królowej brytyjskiej, narzekając na nowoczesne piloty do TV

• Ja byłem niezła dupa.

– **Grażyna Szapołowska**, aktorka

• Uwielbiam anonimowy seks.

– **George Michael**, piosenkarz

## Paweł Borowski



## MleczkoMix





# 13 MIESIĘCY KARNAWAŁU



PODWAJAMY PAKIETY  
MINUT ZA DARMO

JUŻ ZA **1** PLN  
(1,22 PLN Z VAT)  
**NOKIA E52**

- »APARAT 3,2 MPiX
- »USŁUGA POCHTY ELEKTRONICZNEJ
- »MODUŁ A-GPS Z KOMPASEM

## Nadszedł czas zabawy w Twojej firmie!

Przedłuż karnawał i zobacz noworoczną paradę podwójnych korzyści! A w niej: dwa razy więcej minut za darmo do wszystkich sieci przez 13 miesięcy. W tym czasie rozmawiasz w ramach abonamentu już od 4 gr z VAT w Play i na stacjonarne, a do pozostałych sieci w kraju od 12 gr z VAT za minutę.

**PLAY** DLA **FIRM**

[www.playdlafirm.pl](http://www.playdlafirm.pl)

Szczegóły oferty „13 miesięcy karnawału” na [www.playdlafirm.pl](http://www.playdlafirm.pl).



### Claire Forlani

Piękna aktorka do tej pory była bardziej znana z romansów z gwiazdami Hollywood niż wielkich ról. Teraz ma szansę to zmienić.

Claire pochodzi z Anglii, jednak nazwisko i urodę zawdzięcza ojcu z Włoch. Aktorka była twarzą reklamową koncernu kosmetycznego L'Oreal. W Hollywood występowała głównie w niezależnych, mało znanych produkcjach, ale za to spotykała się z najslawniejszymi aktorami, m.in. z Benicio del Toro, Johnem Cusackiem, Keanu Reevesem i Benem Stillerem. Zagrała wprawdzie główną żeńską rolę u boku Brada Pitta w melodramacie *Joe Black*, ale film nie odniósł sukcesu. Claire czeka więc na wielką sławę. Być może uda jej się to dzięki *Zakochanemu głupcowi*, który właśnie wchodzi do naszych kin, a w którym partneruje Danielowi Craigowi. 📺

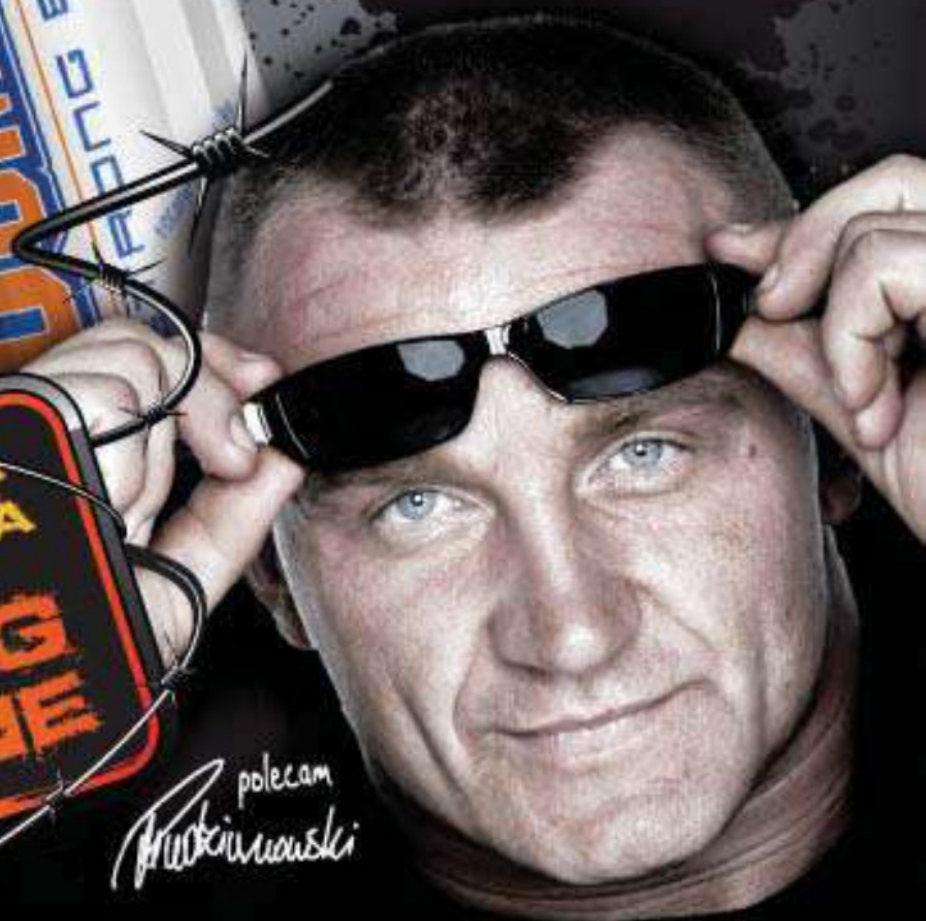




# UWOLNIJ ENERGIE!

[www.dominator-energy.com](http://www.dominator-energy.com)

nowy, nieporównywalny



*polecam*  
*Pruskiński*

dystybutor



[www.nutrifarm.com.pl](http://www.nutrifarm.com.pl)



## Miłosny wypad

Nie samą miłością człowiek żyje, więc pomyśl o swojej dziewczynie i oprócz „kocham cię” zafunduj jej niezapomniane walentynki. Oto nasze podpowiedzi.

### **HOTEL EXPLORA SALTO CHICO** PATAGONIA, CHILE

Tak daleko, że konie same zawracają, a krety mają pętle. Butch Cassidy i Sundance Kid ukrywali się w Patagonii przed amerykańską policją. Wy możecie schować się tam przed całym światem. Hotel Explora leży w samym sercu parku narodowego Torres del Paine (rezerwat biosfery UNESCO). Już same widoki z okna zapewnią wam mnóstwo wrażeń. Kaskady wodospadów, turkusowe jeziora, pokryte śniegiem szczyty lodowców. Zresztą spójrzcie tylko na to zdjęcie.

[www.explora.com](http://www.explora.com)



### **ACIREALE** SYCYLIA, WŁOCHY

Do Rio daleko, a w Wenecji pada deszcz. Zależy wam na dobrej zabawie? Polecamy walentynki w Acireale na Sycylii. Właśnie w tym czasie odbywa się tam *il piu' bel carnevale di Sicilia*. Zobaczycie nie tylko platformy z tancerzami (i tancerkami), parady i koncerty, ale przede wszystkim poznacie niespotykaną nigdzie indziej na świecie tradycję walenia się po głowie plastikowymi piszczącymi młotkami. W tle dymi Etna, a najlepsze migdałowe ciasteczka sprzedają w cukierni Bella na Corso Umberto.

[www.carnevaleacireale.com](http://www.carnevaleacireale.com)

### **VINE RESORT AND SPA** GŁĘBOCZEK, POLSKA

Ty lubisz pić wino, ona pielęgnować urodę? W Głębocku koło Brodnicy ty rozpieścisz podniebienie, ona – swoje ciało. W pełnych wina piwnicach możecie próbować najlepsze roczniki. Później intymność zapewni wam wynajęta chatka SPA z widokiem na jezioro. Sauna i masaże na miejscu na zamówienie. Cena 800 zł dla dwóch osób za dobę.

[www.gleboczek.pl](http://www.gleboczek.pl)



### **DWOREK** KIERMUSY, POLSKA

Walentynki są z Ameryki, a my jesteśmy z Polski. Więc może zabawa w stylu fusion? Dworek w Kiermusach na Podlasiu to zagłębie staropolskich atrakcji. Karczma serwuje dziczyznę, zabytkowa gorzelnia nastawia nalewki. Można wędkować w przełęblu, jeździć saniami i strzelać z łuku. W okolicy mieszka ją żubry i danieli albinosy. Pani twojego serca będzie rada.

[www.kiermusy.com.pl](http://www.kiermusy.com.pl)



### **DARK RESTAURANT** POZNAN, POLSKA

Trudno zaskoczyć dziewczynę, która widziała już prawie wszystko. Zabierz ją w miejsce, gdzie... nie zobaczy niczego. W Dark Restaurant jecie zupełnie po ciemku. Szef kuchni ustala z wami, czego jeść nie lubicie i na podstawie zeznań przygotowuje dania niespodzianki. Kelnerzy uzbrojeni w noktowizory prowadzą was do stolika. Prawdziwa randka w ciemno.

[www.darkrestaurant.pl](http://www.darkrestaurant.pl)







## Škoda Superb Combi JESZCZE BARDZIEJ SUPERB



SILNIKI BENZYNOWE OD 1.4 TSI 125 KM AŻ DO 3.6 V6 260 KM.  
SILNIKI WYSOKOPREŻNE OD 1.9 TDI 105 KM DO 2.0 TDI CR 170 KM.  
BAGAŻNIK O POJEMNOŚCI 633 L, A PO ZŁOŻENIU SIEDZEŃ AŻ 1865 L.  
NAPĘD NA 2 KOŁA LUB 4X4 ZE SPRZĘGŁEM HALDEX 4. GENERACJI.  
DLA PRZEDSIĘBIORCÓW PROMOCYJNA OFERTA LEASINGOWA.  
MOŻLIWOŚĆ ODLICZENIA 22% PODATKU VAT.  
NOWA ŠKODA SUPERB COMBI. JESZCZE BARDZIEJ SUPERB.

VOLKSWAGEN LEASING POLSKA SP. Z O.O.

[www.skoda-auto.pl](http://www.skoda-auto.pl)







## Nine – Dziewięć (22|01)

**Przerobić film na musical, wystawić go na scenie, a następnie sfilmować – coś takiego mogą wymyślić tylko Amerykanie.**

Ale trzeba przyznać, że czasami osiągają znakomite rezultaty, by wspomnieć tylko niedawną premierę *Lakieru do włosów* według kultowego filmu Johna Watersa czy głośny swego czasu film *Słodka Charity* Boba Fosse'a – ekranizację musicalowej adaptacji filmu *Noce Cabirii* Federico Felliniego. W filmach Felliniego musi być coś szczególnego, co inspiruje twórców musicalowych. Bo przecież nie tylko *Noce Cabirii*, ale nawet samo *Osiem i pół* doczekało się wersji scenicznej. Musical Maury Yestona według libretta Arthura Kopita nosi tytuł *Dziewięć* („jeśli do 8 i 1/2 dodać muzykę, otrzyma się 9” – twierdzi Yeston) i był przebojem na Broadwayu na początku lat 80.: miał nie tylko ponad 700 przedstawień, ale też doczekał się przeniesienia na londyński West End i kilku wznowień, płyty z przebojem *Be Italian* (obecnie przypominanym przez Fergie) oraz kilkunastu wyróżnień z pięcioma nagrodami Tony (teatralnymi Oscarami) na czele.

Film Felliniego przeszedł do historii jako autobiograficzna opowieść o reżyserze, który szuka natchnienia na nowy film. Musical z grubsza powiela ten wątek, kładąc jednak większy nacisk nie na sam akt twórczy, ale jego inspirację. A inspiracją Guida są przede wszystkim kobiety jego życia – wszystkie, które kochał, oraz ta, której słuchać nie potrafi, czyli żona. Wędrowni od jednej do drugiej pomagają przezwyciężyć kryzys zarówno twórczy, jak i uczuciowy. Tyle streszczenia fabuły, ale w filmie Roba Marshalla, twórcy obsypanego Oscarami *Chicago*, fabuła jest ledwie tłem do musicalowych popisów. Popisów zaskakujących, skoro do śpiewu udało się namówić takie sławy jak David Day-Lewis (jako Guido uciekający od wizerunku stworzonego przez Marcello Mastroianniego), Marion Cotillard, Penélope Cruz, Judi Dench, Nicole Kidman, Kate Hudson i Sophię Loren.

**Nine, USA 2009. Dystrybucja Kino Świat.**



## The Limits of Control (29|01)

Jim Jarmusch wystawia fanów na próbę, choć słysząc, że to jego najlepszy film od czasów *Truposza*. Bohaterem jest mężczyzna bez imienia, który podróżuje przez Hiszpanię, spotykając się z równie tajemniczymi osobnikami, od których otrzymuje dalsze instrukcje. Enigmatyczne, maksymalnie wystylizowane, ironiczne: wyrafinowany żart czy pytanie o ludzką kondycję?



## Kołysanka

(12|02)

Juliusz Machulski bawi widzów od 30 lat, a największe sukcesy odnosi, kiedy podchodzi w sposób niekonwencjonalny do gatunków mocno opartych na konwencjach. Po *Vabanku* i *Seksmisji* przyszła pora – nareszcie! – na pastisz kina grozy. *Kołysanka* to historia polskiego Nosferatu i jego wiecznie głodnej rodziny, znajdującej schronienie na mazurskiej wsi.



### » MISTYFIKACJA

Czy Witkacy zabił się w 1939 roku, czy też przeżył wojnę? Fascynująca zagadka między prawdą o Polsce roku 1968 i mitem niezbędnym dla wielkiej literatury. Wymarzony powrót Jacka Koprowicza (*Medium*) za kamerę.



### » W CHMURACH

George Clooney jako facet żyjący bez zobowiązań – podróżujący po kraju specjalista od racjonalizowania zatrudnienia – którego sytuacja zawodowa i atrakcyjna kobieta zmuszają do nieoczekiwanej zmiany trybu życia.



### » KSIĘGA OCALENIA

Bliźniacy Albert i Allen Hughes, mistrzowie dynamicznego kina akcji i gęstego nastroju, po latach milczenia powracają, by spojrzeć na świat po apokaliptycznie. Ludzkość próbuje ocalić Denzel Washington.



## 360 stopni

**Coś dla prawdziwych twardzieli: seria płyt DVD dołączonych do wydawnictw książkowych, poświęconych sportom ekstremalnym w najbardziej ekstremalnym wydaniu.**

Uwagę zwraca zarówno tematyka – relacje z nurkowania jaskiniowego, wspinaczki na Everest, zjazdu na kreczę z najwyższych gór świata czy wyprawy tratwą przez Pacyfik – jak i forma: książki pełne map, z kolorowymi zdjęciami wsuniętymi między kartki, połączone z filmami dokumentalnymi, zapisami wideo wykonanymi przez amatorów, niemal bez montażu (wyjątkiem jest oscarowy dokument Thora Heyerdahla o Kon-Tiki – od 60 lat wzorec tego typu realizacji). Jakże to dalekie od tego, co pokazują wystudiowane filmy w rodzaju

*Wielkiego błękitu* czy *K2*, ale ma jeden istotny walor – walor autentyczny. Adrenalina rośnie od samego patrzenia!



Amatorski zapis wideo w tym wypadku jest zaletą



## Roman Polański. Ścigany i pożądan

W zasadzie wiadomo już chyba wszystko – może poza wersją niezującego już sędziego Rittenbanda, który całą tę sprawę rozpętał, nie zachowując bezstronności i łamiąc ustalone wcześniej warunki. Ale film Mariny Zenovich jest czymś więcej niż tylko relacją: to wnikliwa analiza mechanizmów, które rządzą mediami.



## Oszukać przeznaczenie 4 3D

Czy istotnie można uniknąć przeznaczenia? Producenci cyklu z uporem twierdzą, że i owszem. Tym razem dotyczy to młodzieńca, który miał zginąć podczas wyścigów samochodowych. Ale od fabuły ważniejsza jest technika. Film powstał w technologii 3D, w której nawet śmierć staje się wielowymiarowa.



### » WERONIKA POSTANAWIA UMRZEĆ

Druga próba – po japońskiej sprzed 5 lat – przełożenia powieści Paula Coelho na język obrazów. Ciekawa, choć budząca niedosyt. Nie dlatego, by powieść była lepsza: nadal słowo potrafi więcej niż obraz.



### » THIS IS IT

Pożegnanie z Michaeliem Jacksonem – zapis z przygotowań do koncertowego comebacku, które przerwała śmierć artysty – nie odpowiedź, czy Król Popu rzeczywiście był królem. Ale o losie artysty mówi naprawdę dużo.



### » HORSEMEN JEŹDŹCY APOKALIPSY

Dennis Quaid przypomina o swoich możliwościach jako policjant na tropie seryjnego mordercy, który postanowił zastąpić wszystkich jeźdźców apokalipsy. Kino mroczne, ale dające sporo satysfakcji.



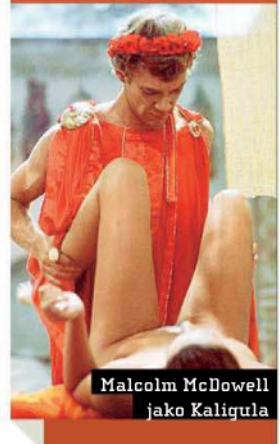
### » BRÜNO

Nigdy dotąd Sacha Baron Cohen nie ryzykował tak bardzo. Jako Borat, reporter z Kazachstanu, mógł liczyć choćby na litość. A jako demaskatorski gej, rodak supermęskiego gubernatora Kalifornii, poszedł na całość.

## Trzeba znać!

### » KALIGULA

Zapomniany klasyk kina erotycznego. *Kaligula* Tinto Brassa powstał za pieniądze wydawcy „Penthouse’a”, by dzięki wpisaniu w fabułę 6 minut hard-porno przełamać ostatnie tabu. Gwarancją powodzenia miał być udział gwiazd (z Gielgudem, O’Toolem i Malcolmem McDowellem) oraz imponujący wówczas budżet 17,5 mln dolarów. Wszystko psu na budo: gwiazdy wygwizdano, reżysera wysłano, a pikanteria wywieźlała do tego stopnia, że film trafił do telewizyjnego kina nocnego. Cóż, najlepsza pornografia odbywa się bez reżysera.



Malcolm McDowell jako Kaligula





**King Midas Sound**

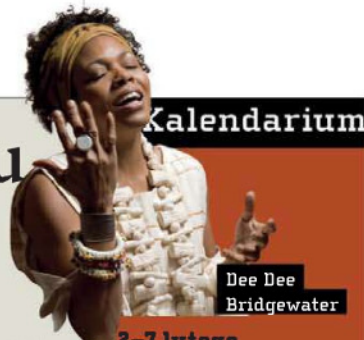


Śpięty zaprasza w morską podróż, równie zaskakująca i niepowtarzalna jak albumy jego formacji: **King Midas Sound**

## Powrót trip-hopu

**Muzyka na długie zimowe wieczory? Trip-hop. Ciemny, ciężki, głęboki, a mimo to porywający liryzmem.**

Nazwa stylu wyszła z mody, ale jego bohaterowie wciąż się rozwijają. **Massive Attack** dojrzewa wraz z fanami. Ich piąty album **Heligoland** nie odpuszcza z perfekcyjnej produkcji, ale nie goni za nowinkami. Nastrój i niuansy tła liczą się bardziej niż przebojowa fraza, pojawia się jazzowa vibracja i echa nowofalowego rocka. Filar Portishead **Geoff Barrow** na **Beak**, pierwszym albumie nowego tria **Beak**, zaprasza w transową podróż, której patronują klasycy krautrocka **Can** i **Neu**. Najsmaczniejsze zaskoczenie funduje jednak **King Midas Sound**, czyli szara eminencja muzyki beatowej, Kevin Martin (**Ice**, **Techno Animal**, **The Bug**). Album **Waiting For You** przynosi rytmy wielokulturowego londyńskiego kotła w zamglony, widmowy świat alternatywny. Miesząc się tu pulsacja reggae, futurystyczna elektronika, soulowy liryzm i hiphopowy nerw. Piekielnie klimatyczne i niesamowicie brzmiące nagrania wypadają niczym kontynuacja kultowych dokonań **Rhythm & Sound** i **Burial** albo też nowe wcielenie trip-hopu.



**Dee Dee Bridgewater**

**2-7 lutego**

### **Bielska Zadymka Jazzowa**

Jeden z najlepszych polskich festiwali jazzowych. m.in. **McCoy Tyner**, **Magic Malik**, **Dee Dee Bridgewater**, **Jazzanova**. [www.zadymka.pl](http://www.zadymka.pl)

**7 lutego**

### **White Lies**

Rockowa gwiazda z Wysp Brytyjskich pozostająca pod wpływem **Joy Division**. **Stodoła, Warszawa**



**Depeche Mode**

**10-11 lutego**

### **Depeche Mode**

Jeden po drugim, dwa koncerty mistrzów elektronicznego pop. **Hala Arena, Łódź**



**Tony Allen**

**20 lutego**

### **Tony Allen**

Najlepszy bębniarz świata? Kiedyś w zespole **Feli Kuti**, dziś pierwszy ambasador afrobeatu. **Palladium, Warszawa**



**Pat Metheny**

**28 lutego**

### **Pat Metheny**

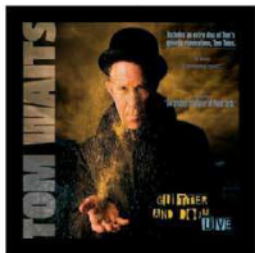
Koncertowa premiera **Solo guitar & Orchestra!** Gitarzysta występuje solo otoczony akustycznym i elektronicznym instrumentarium. **Hala Stulecia, Wrocław**

## DVD muzyczne

**AC / DC Backtracks Sony Music**

Wystylizowane na wysłużony wzmacniacz pudełko kryje w sobie trzy dyski pełne rarytasów z całej historii

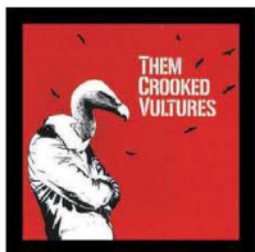
legendy rock&rolla. Płyta pierwsza zbiera rozproszone nagrania studyjne, druga niepublikowane fragmenty koncertów. Trzecia to zbiór klipów. Od budzących mieszaninę nostalgii i rozbawienia obrazów z połowy lat 70. po wysokobudżetowe teledyski promujące późne albumy **AC / DC**. Zobaczcie tu nokautujące miny nieodżałowanego **Bona Scotta**, **Angusa** w objęciach **King Konga**, zespół jamujący z kobziarzami, taplające się w oleju silnikowym dziewczyny i... **Arnolda Schwarzeneggera**. Potężny zastrzyk energii na zimne dni.



**>> Tom Waits Glitter and Doom Live**

**Anti/ Sonic**

Wprost na swoje 60. urodziny **Waits** zasewnował koncertowy album, którego słuchać można jako „greatest hits” podsumowujące ostatnie ćwierćwiecze kariery artysty. Blues, R&B, funk, muzyka z cyrku i kabaretu płaczą się w niespiesznym pijanym widzie. Największe wrażenie robi głos, złachany głos **Waitsa** brzmiący chwilami niczym skowyt z krawędzi rynsztoka, włączający pod skórę z historiami o dziwakach i rozbitekach. Wszystko to brudne i pogięte, a równocześnie odrealnione tworzy niepowtarzalny klimat. Bardzo mocna rzecz. A dla rozluźnienia oddzielny dysk złożony z prześmiesznych dykterek **Toma**.



**>> Them Crooked Vultures Them Crooked Vulture RCA**

Najbardziej emocjonująca rockowa supergrupa ostatnich miesięcy. Na bębniach **Dave Grohl** z **Nirvany** i **Foo Fighters**. Na basie **John Paul Jones** z **Led Zeppelin**. Na gitarze i wokalu **Josh Homme** z **Queens Of The Stone Age** i szeregu innych niezliczonych projektów. Muzycy wielkiego kalibru spotkali się, by wspólnie pograć, bez pretensji, żeby cokolwiek jeszcze udowodnić światu. Stąd album utrzymany jest w aurze zawiadackiego luzu, jaki przystoi jamom. Efekt wspaniały. Wyrastający z bluesa, podlany psychodelicznym kolorytem hard rock o porywającej dynamice i siarczystym brzmieniu.



**>> Titus' Tommy Gunn La Peneratica Svavolya**

**Mystic**

Nie tylko nie zaczął grać chrześcijańskiego rocka, ale też nic nie stracił z dzikiej, szczeniackiej energii, którą do tej pory zasilał **Acid Drinkers**. Długo czekaliśmy na autorski debiut **Titusa** i oto, zasłony przez młodzieńców, wystartował na czele własnego tria. Materiał niby nie przynosi niespodzianek w stosunku do dokonań jego macierzystej grupy, ale cieszy, bo ten facet aż kipi charyzmą. Charakterystyczny mocarny bas, demonicznie zbławonany wokal, połączenie metalowego pazura i punkowego wykopu. To wszystko gwarantuje ognistą rock&rollową jazdę.



# Strzał w 10!



## UBEZPIECZ SAMOCHÓD ZE ZNIŻKĄ.

Tylko dla czytelników magazynu PLAYBOY

**10% zniżki** na OC, autocasco i Start Casco.

Zadzwoń i podaj kod: **PLAYBOY**

(Promocja trwa do 26.02.2010 r. Ubezpieczenie można nabyć z 60-dniowym wyprzedzeniem.)

W Allianz Direct ubezpieczysz również mieszkanie i podróż.

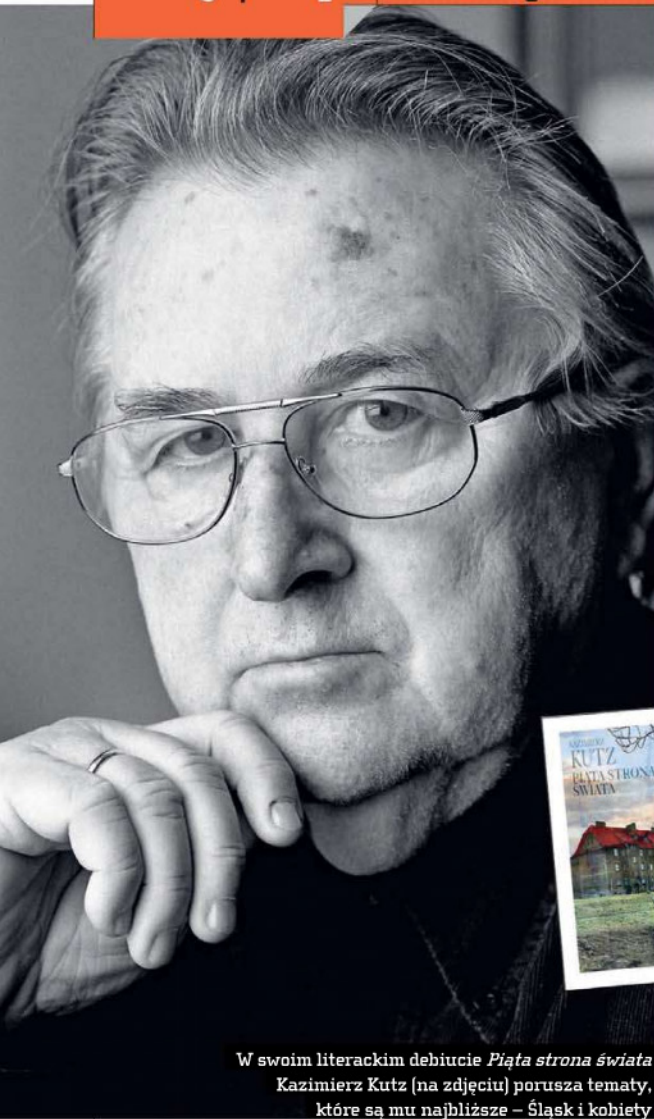
### Zadzwoń

 **(22) 567 67 67**

 [www.AllianzDirect.pl](http://www.AllianzDirect.pl)

**Allianz  Direct**





W swoim literackim debiucie *Piąta strona świata* Kazimierz Kutz (na zdjęciu) porusza tematy, które są mu najbliższe – Śląsk i kobiety

## Kazimierz Kutz Piąta strona świata

Wyd. Znak

Debiutancka (tak, tak!) powieść wybitnego reżysera, nieustępliwego polityka i ostrego felietonisty. W ubiegłym roku Kazimierz Kutz obchodził uroczyste 80. urodziny, a teraz, kiedy wybrzmiały toasty, opublikował *Piątą stronę świata*, która już swoim tytułem nawiązuje do jego klasycznych filmów śląskich z przełomu lat 60. i 70. ubiegłego stulecia, czyli *Soli ziemi czarnej* i *Perły w koronie*. Poza tytułem czytelnik znajdzie wiele innych podobieństw: rodzina głównego bohatera nosi znane z filmów nazwisko Basista, bardzo wiele fragmentów przywodzi na myśl sceny filmowe czy wręcz wymusza ich projekcje w naszej pamięci, a przede wszystkim rzuca się w oczy charakterystyczny dla Kutz'a stosunek do kobiet – bezgraniczne uwielbienie. *Piąta strona świata* nie jest powieścią w klasycznym tego słowa znaczeniu. Bliżej jej do mieszaniny pamiętnika i eseju historycznego. Niezwykły temperament Kutza widoczny jest tutaj na każdej stronie.



I nie ma znaczenia czy pisze o Ślązakach, Niemcach, czy Polakach. Najważniejszy jest tutaj bohater, który za wszelką cenę chce zachować na papierze przeszłość swojego narodu – to właśnie łączy go z samym Kutzem. Urodzony w 1929 roku autor jest z tego pokolenia Ślązaków, które wychowano w tradycji powstań śląskich, a to zobowiązuje. Nie brakuje w tej książce gorzkich słów pod adresem tych, którzy na wszelkie sposoby Śląsk wykorzystywali, ale na szczęście są też chwile weselsze, bo całość inkrustowana jest licznymi i pysznymi historyjkami z życia mniej lub bardziej zakreconych mieszkańców piątej strony świata.

## Maciej Replewicz Stanisław Bareja. Król krzywego zwierciadła

Wyd. Zysk i S-ka

Są wśród nas tacy, dla których Miś Stanisława Barei był filmem bombą. Ta bomba potrafiła poprzedni ustrój w sposób bezwzględny – wyśmiała go do granic możliwości. Książka Macieja Replewicza w sposób bardzo szczegółowy



pokazuje przemianę reżysera, który zaczynał jako piewca nowej rzeczywistości, a następnie wyruszył na prywatną zwycięską wojnę. Poznajemy szczegóły biografii i warsztatu autora *Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz?*, a także reakcje władzy na jego coraz bardziej demaskatorskie filmy. Władzy już nie ma, filmy pozostaną na zawsze. I trzeba mieć nadzieję, że pomnik, jaki Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wystawił Bareja, okaże się najtrwalszy ze wszystkich, bowiem od rozpamiętywania krzywd i trwania w smutku dużo zdrowszy jest głośny śmiech.

## Riccardo Orizio Zaginione białe plemiona

Wydawnictwo Czarne

Włoski reporter wynalazł kapitalny temat. Wędruje przez świat, poszukując w jego egzotycznych zakątkach potomków białych, którzy stworzyli enklawy niezależne od kolonialnego systemu i wtopili się w lokalne realia niczym tubylcy. Holendrzy z Ceylonu



i Namibii, Niemcy z Jamajki, francuscy odszczepieńcy z Gwadelupy, amerykańscy konfederaci emigrujący po wojnie secesyjnej do Brazylii i wreszcie zagubieni na Haiti polscy żołnierze armii napoleońskiej. Te miniatury społeczności zawiązane na przekór głównemu nurtowi historii przetrwały do dziś, a ich losy śledzi się niczym zapierającą dech w piersiach powieść. Szczególnie fascynują zapomniani Polacy z Haiti, niegdyś jedynie biali oszczędzeni przez władze zbuntowanej Czarnej Republiki, dziś przekonani, że to interwencje ich czarownika wudu przyspieszyły krach sowieckiej władzy w Europie Wschodniej.

Lawrence Grobel  
Zmartwychwstanie  
Laytona Crossa  
Wyd. Axis Mundi



Autor sztandarowych wywiadów PLAYBOYA tym razem jako prozaik. W swym debiucie kryminal łączy z satyrą na zakulisowe mechanizmy Hollywood. Bohater tytułowy, eks-gwiazdor, któremu dziwne typy umożliwiają powrót do zawodu, prowadzi nas przez wszystkie etapy powstawania filmu. Jak wiadomo, jest to droga przez mękę, ale czyta się świetnie.

Jack Ketchum  
Dziewczyna z sąsiedztwa  
Wyd. Papierowy Księżyc



Horror, którego lektura sprawia, że zaczynamy się zastanawiać czy sam autor nie jest przypadkiem psychopatą. Ale przecież od horroru oczekujemy przerażenia, no więc Ketchum nie zawodzi. Dodaje tylko, że swą bezwzględną opowieść o złu, które czai się tuż obok, osnuł wokół autentycznych wydarzeń.

F.J. Temple  
Henry Miller  
Wyd. Noir Sur Blanc



„Nie myślałem o seksie jako o czymś »wyjątkowym« – ale jak o jedzeniu, piciu, myśleniu” – wyznawał Miller, a to, co napisał w *Zwrotniku Raka* i kolejnych powieściach, uczyniło zeń pierwszego pogromcę erotycznego tabu w literaturze. Teraz możemy przeczytać jego biografię, niewielką, ale za to pełną smaczków z pierwszej ręki przywołanych przez przyjaciela i powiernika.

Hubert Selby Jr.  
Piekielny Brooklyn  
Wyd. niebieska studnia



Klasyczne dzieło pisarza amerykańskiego, znanego u nas głównie za sprawą filmu *Requiem dla snu*, bo to właśnie jego powieść zekranizował Darren Aronofsky. Tutaj bohaterowie też bardzo nisko upadają i tylko dzięki niepowtarzalnemu piekielnemu stylowi Selby'ego jesteśmy w stanie im w tym upadku towarzyszyć do końca.





erotic lingerie & more  
Sklep firmowy

obsessive.pl  
obsessive24.pl



obsessive®





## Mass Effect 2

Ten wyśmienity cykl RPG z góry zaplanowano na trzy części. BioWare może pozwolić sobie na takie decyzje, bo od wielu lat dostarcza najlepsze pozycje z tego gatunku.

BioWare (EA)

PC, X360

Uniwersum Mass Effect to kompleksowa wizja wszechświata przyszłości. Określenie interaktywny serial science fiction pasuje tutaj idealnie: ogromny świat wypełniony różnymi rasami, wielopoziomowa fabuła itd. W tej części zadanie główne to wyjaśnienie zagadki znikających kolonii ludzkich. Na pierwszy rzut oka gry z tej serii wyglądają jak taktyczne strzelaniny z widokiem z trzeciej osoby. Jednak ogromną rolę odgrywają tutaj także: nabieranie doświadczenia i szukanie optymalnej broni, duża ilość emocjonujących dialogów z wyborem kwestii, eksploracja czy wydawanie rozkazów dwuosobowej drużynie. Możliwość wykorzystania „stanów gry” z pierwszej części to kapitalny zabieg, ponieważ wszystkie ważniejsze decyzje tam podjęte będą miały wpływ na rozwój wydarzeń.

## Trzeba znać!

**seria IL-2 Sturmovik**  
1C/Gaijin PC (PS3, X360)

Pierwsza część, wydana ponad 8 lat temu na PC, to jedna z legend wśród symulatorów lotniczych. Teatr działań obejmował batalie powietrzne między ZSRR a III Rzeszą. Dzięki zastosowaniu nowatorskich rozwiązań i sprytnych sztuczek oprawa audio-wideo wprawiała w osłupienie. Każda maszyna to odmienny model lotu. Duże możliwości kalibracji poziomu trudności zapewniły rozrywkę zarówno laikom, jak i weteranom gatunku. Kilka miesięcy temu seria zadebiutowała wreszcie na konsolach: Birds of Prey to najlepsza pozycja tego typu na PS3 i X360.



## Star Trek Online

Cryptic Studios (Atari)

PC (X360)

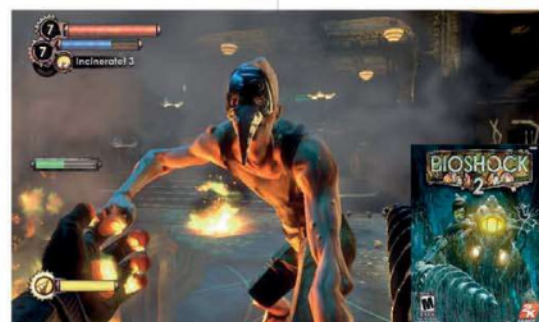
RPG z domieszką innych gatunków przeznaczone do zabawy w sieci. Każdy gracz zaczyna jako mało doświadczony kapitan statku kosmicznego, a celem jest dalsza wspinaczka po drabinie kariery. Rozgrywka dzieli się na dwa zasadnicze segmenty: podróżowanie w przestrzeni kosmicznej i walka z pokładu oraz eksploracja poszczególnych planet i walka na piechotę. Do tego rozbudowywanie statku, dyplomacja, handel, polepszanie statystyk itp. Oczywiście rola kapitana to także dowodzenie kilkusobowym oddziałem.



**>> DANTE'S INFERNO**  
Visceral Games (EA)

PS3, X360 (PSP)

„Jam jest bohater Boskiej Komedii. Wybitny poeta Dante Alighieri, przypisując sobie moje losy, niebotycznie je upiększył. W rzeczywistości moja przeprawa przez piekło w poszukiwaniu ukochanej Beatrycze sprowadzała się głównie do walki z pomiotem diabła. Dzieci z ostrzami zamiast rąk, ruchome ściany stworzone z ciał – nawet najbardziej obleśne i przerażające opisy nie oddadzą tego, co czeka niektórych z was po śmierci. Chciałbym, żeby wszyscy ludzie (\*miłośnicy gier akcji) doświadczyli przy najmniej części tego co ja (\*dostępne demo), bo to konkretna lekcja pokory i próba wiary (\*niezła pozycja)”. (\* – tłumaczenie redakcji)



**>> BIOSHOCK 2**  
2K Marin (Cenega)

PC, PS3, X360

Wreszcie jest okazja, żeby powrócić do podwodnego miasta Rapture. Zostało ono stworzone przez naiwnych głupców, którzy uwierzyli w istnienie Utopii. Wyznawana przez nich zasada nieograniczonego niczym rozwoju nauki stała się przekleństwem... Gry z tej serii to strzelaniny FPP zgoła odmienne od tego, czym karmią nas masowo producenci. Rozgrywka jest bardziej skomplikowana, dopakowana elementami RPG. Ambitna fabuła, umiejscowienie akcji, styl art déco czy kapitalny klimat wyobcowania zamkną dłoń każdego malkontentowi, narzekającemu na brak świeżych pomysłów i artystycznego posmaku w tym gatunku.







# Nowa era e-palenia

**Jeśli jesteś palaczem, to pewnie czujesz się coraz częściej niemiłe widzianym gościem. Możesz to zmienić i nie musisz zrywać z nałogiem. Postaw na e-palenie.**

**C**oraz więcej krajów europejskich wprowadza zakaz palenia. To tylko kwestia czasu, kiedy także u nas pojawi się ten przepis. Trzeba będzie zapomnieć o miłych chwilach z papierosem przy kawiarnianym stoliku czy klubowym barze? Niekoniecznie. Na szczęście mamy alternatywne rozwiązanie: elektroniczne papierosy. Od czasu gdy pojawiły się na polskim rynku, zyskują coraz większą popularność. Powód? Pozwalają się cieszyć przyjemnym dymkiem, nałogowcom dostarczają nikotyny, a do tego nie śmierdzą i można je palić niemal wszędzie.

## PLYNNA NIKOTYNA

Największą zaletą e-papierosów jest brak szkodliwego dymu, który powstaje w procesie spalania tytoniu i wraz z nikotyną dostaje się do płuc. W e-papierosie nikotyna w formie płynnej jest podgrzewana do temperatury umożliwiającej jej odparowanie. Dzięki



Colinss AGE  
– komplet dwóch  
eleganckich  
e-papierosów  
w białym kolorze.



temu nie ma dymu, a jedynie opar, który nie zawiera substancji smolistych ani innych trujących związków. Zawartość nikotyny może być różna, w zależności od potrzeb palacza. Istnieją także e-papierosy w ogóle bez nikotyny. Modeli e-papierosów jest bardzo wiele, tak jak i smaków. Wśród nich warto zwrócić uwagę na nowość: Colinss AGE.

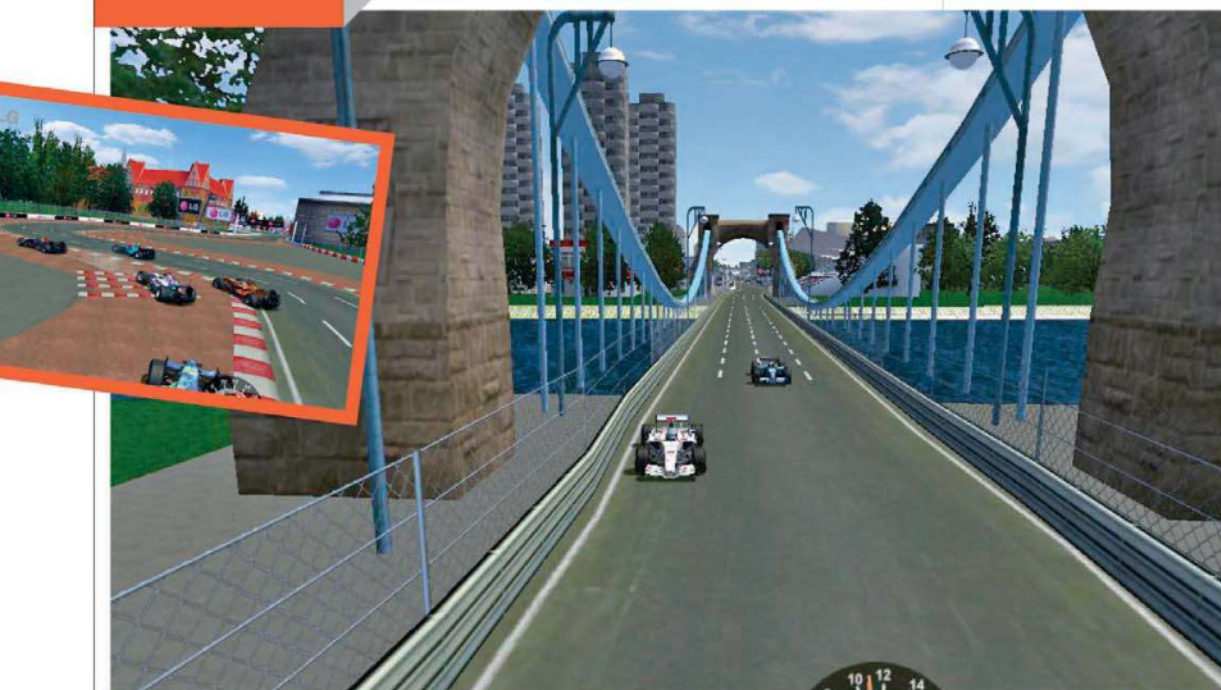
## KARTOMIZER – SUPERWYNAŁAZEK

Nowy Colinss AGE różni się od innych e-papierosów. Ten najbardziej komfortowy model to zestaw dwóch e-papierosów i pakietu kartomizerów. Oznacza to, że z jednego kompletu mogą niezależnie korzystać dwie osoby. Kartomizer gwarantuje ci najwyższą jakość palenia. Jest to element wymienny, łączący w sobie zasobnik z e-liquidem oraz atomizer. Wymieniając kartomizer, jednocześnie zakładasz nowy jednorazowy atomizer. Takie połączenie jest idealne dla osób ceniących wygodę i komfort. W zestawie znajdują się także ładowarki: sieciowa i USB, dzięki nim możesz używać swojego e-papierosa w każdej sytuacji.

[www.COLINSS.com](http://www.COLINSS.com)

Adresy sklepów: Bełchatów – CARREFOUR, ul. Kolejowa 4; Białystok – GALERIA BIAŁA, ul. Miłosza 2; Bielsko-Biała – CH SFERA II, ul. Mostowa 5; Bydgoszcz – CH FOCUS, ul. Jagiellońska 39, GALERIA POMORSKA – ul. Fordońska 141; Bytom – CH M1, ul. Strzelców Bytomskich 96; Czeladź – CH M1, ul. Będzińska 80; Częstochowa – CH M1, ul. Kisielińskiego 8/16, GALERIA JURAJSKA, al. Wojska Polskiego 207; Gdańsk – CH MANHATTAN, ul. Grunwaldzka 82; Gniezno – Sklepy Tabak, ul. Moniuszki 4, ul. Budowlanych 2, ul. Sikorskiego 6, ul. Łokietka 31; Gorzów Wielkopolski – CH TESCO, ul. Górczyńska 19; Grudziądz – TM TRADE, ul. Konarskiego 45; Katowice – CH 3 STAWY, ul. Pułaskiego 60, SILESIA CITY CENTER, ul. Chorzowska 109A; Kielce – CH REAL, ul. Radomska 20 C; Koszalin – CH FORUM, ul. Paderewskiego 1; Kraków – CH M1, al. Pokoju 67; Kutno – CARREFOUR, ul. Oporowska 6; Legnica – CH GALERIA PIASTÓW, ul. NMP 9; Lublin – CH REAL, ul. Chodźki 14; Łowicz – INTERMARCHE, ul. Tuszeńska 45; Łódź – CH TULIPAN, ul. Piłsudskiego 94, CARREFOUR, ul. Szparagowa 7, CARREFOUR, ul. Bandurskiego 49, CARREFOUR, ul. Przybyszewskiego 176, CARREFOUR, ul. Kolumny 6, CH LECLERC, ul. Inflancka 42; CH TESCO, ul. Widzewska 22; CH M1, ul. Brzezińska 27; Nowy Sącz – CH SANDECJA, ul. Węgierska 170; Ostrów Wielkopolski – FORTE, ul. Wiosny Ludów 21; Opole – CH REAL, ul. Sosnkowskiego 16; Pila – GALERIA KASZTANOWA, al. Powstańców Wielkopolskich 99; Piotrków Trybunalski – COMA, ul. Wojska Polskiego 102, KAUFAND, ul. Wojska Polskiego 121; Poznań – CH M1, ul. Szwajcarska 14; Poznań/Luboń – CH PAJO, ul. Żbikowska 66; Przemyśl – ORCHIDEA, ul. Konarskiego 4; Radom – GALERIA ECHO, ul. Żółkiewskiego 4; Siedlce – TRENDY GADŻET, ul. Armii Krajowej 13; Sieradz – OKRAGLAK, ul. JP II 12; Słupsk – CH JANTAR, ul. Szczecińska 58; Starogard Gdański – CARREFOUR, al. Niepodległości 2a; Szczecin – CH STER, ul. Ku Słońcu 67; Tczew – GALERIA ECHO, ul. Kwiatowa 4; Tarnów – GALERIA ECHO, ul. Blonie 2; Toruń – CH BIELAWY, ul. Olsztyńska 30; Warszawa – CH M1 Marki, ul. Piłsudskiego 1, CH FACTORY, pl. Czerwca 1976 r. 6, CH REDUTA, Al. Jerozolimskie 148, CH KEN, ul. Ciszewskiego 15, FORT WOLA, ul. Polczyńska 4; Wrocław – CH REAL, ul. Cmentarna 10; Wrocław – CH LECLERC, ul. Zakładowa 2, CH BOREK, ul. Hallera 52, CH MAGNOLIA PARK, ul. Legnicka 58; Zabrze – CH M1, ul. Szkubacza 1, Zielona Góra – CH TESCO, ul. Energetyków 2a





## Wirtualny tor we Wrocławiu

Marzycie o torze wyścigowym z prawdziwego zdarzenia? Na to trzeba czasu i milionów dolarów. Na razie powstał więc... tor wirtualny, zaprojektowany przez zespół architektów pod wodzą Roberta Młodzińskiego. Tor wytyczono na ulicach Wrocławia. Aby wiernie odwzorować warunki panujące na prawdziwym torze, takie jak przeciążenia (sięgające 3G) czy podsterowność, zespół programistów wykorzystał platformę symulatora rFactor – jednego z najbardziej zaawansowanych i najwierniej oddających szczegóły. Na podstawie wyliczeń komputera udało się ocenić, że na wrocławskim torze bolidy mogłyby rozpędzić się do 296 km/godz., a pokonanie jednego okrążenia zajęłoby półtorej minuty.

Popatrzcie. Może kiedyś się uda? [www.torformuly1.pl](http://www.torformuly1.pl)



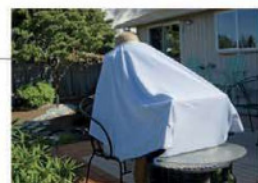
## Custom Bikes nad Odrą

W Szczecinie ruszył salon Mike's American Bikes dedykowany fanatom motocykli custom, czyli budowanych od podstaw. Pamiętacie maszyny z Orange County Choppers, które pokazywano na Discovery? Pewnie, że pamiętacie, bo nie sposób zapomnieć czadowych jednośladów, które budowali szaleni ojciec i syn – The Teutuls. Kłopot w tym, że do OCC jest daleko. Do Szczecina zdecydowanie bliżej, ale czekać też trzeba. Bez względu na model i markę proces budowy motocykla trwa średnio 2–3 miesiące. O kwotach i finansach dyskutować nie warto. Motocykle osobiste, budowane „pod właściciela”, muszą kosztować...

## Ferrari za 40 dolarów

W pierwszej chwili uznaliśmy, że Soundracer V10V8 to gadżet kompletnie pozbawiony sensu. Chyba się z nami zgodzicie, że nie można poważnie traktować czegoś, co szwedzki producent zachwala jako „emiter gangu silników aut sportowych”. Musimy się jednak przyznać, że byliśmy w błędzie. Soundracer to gadżet tyleż nieprzydatny, co zabawny. Jak działa? Wewnątrz urządzenia znajduje się emiter, który najpierw wykrywa, z jaką prędkością wiruje wał naszego silnika, a potem generuje sygnał trafiający do systemu audio

– w głośnikach pojawia się dźwięk motoru Lamborghini lub Ferrari. W miarę przyspieszania (a więc zwiększania obrotów) ryk narasta. Wrażenie jest piorunujące. Nasze mózgi przedstawiają się bowiem błyskawicznie i zaczynamy myśleć, że jedziemy sportowym bolidem. Czad, i to za jedyne 40 dolarów.



## JAK ZASŁONIĆ LAPTOPA PRZED SŁONCEM?

Nikt nas nie przekona, że w pełnym świetle dnia obraz na ekranie przenośnego komputera jest tak samo widoczny jak wieczorem czy w ciemnościach. Nawet zimą, na słonecznym stoku obraz na ekranie jest słabo widoczny. Dlatego Amerykanin Marc Johnson wymyślił laptopburkę – osłonę okrywającą ramiona oraz położony na kolanach komputer. Laptopburka eliminuje nadmiar światła, nie odbija refleksów i jest uszyta z materiału, który przepuszcza powietrze – pod osłoną da się więc normalnie oddychać.



## ŚCIANA DŹWIĘKU

WOS, czyli Wall of Sound (ściana dźwięku) to megagłośnik do iPod'a. Urządzenie, które zaprojektowano w szwedzkiej firmie Brothers, waży 102 kilogramy i ma mniej więcej metr na metr. W gigantycznej obudowie ukryto wzmacniacz lampowy i aż 28 głośników. Po co? Żeby za jedyne 5 tysięcy dolarów bombardować świat wspaniałe wzmocnionymi decybelami...



## ŁADOWANIE METANOLEM

Zalóżymy taki scenariusz – jesteś w podróży, masz mnóstwo pracy i... nagle, z braku prądu, pada twoja komórka. Co robisz? Szukasz gniazdko, ale bezskutecznie. Zresztą i tak nie masz ładowarki. I kłopoty itp. Japończycy z firmy Toshiba rozpoczęli próbną sprzedaż (na początek do sklepów trafi tylko 3 tysiące sztuk) ogniw paliwowych na metanol. Wystarczy kilka kropli, żeby ogniwo (wielkości telefonu) wygenerowało prąd do załadowania dwóch akumulatorów. Jakies minusy? Cena. Supernowoczesne ogniwo kosztuje 3 tys. dolarów.



## > Złote wydłużenie

Pewien saudyjski milioner skarżył się na uczulenie na nierdzewną stal. Jednocześnie narzekał na niewielkich rozmiarów przyrodozienie. Zamówił więc nakładkę wydłużającą penisa zrobioną ze szczerzego złota. A żeby partnerce (partnerkom?) było jeszcze lepiej, polecił, żeby była ona inkrustowana rubinami i diamentami. I powstało najdroższe urządzenie wspomagające seksualność: nakładka warta 47 tys. dol. Ciekawe czy spełni oczekiwania.

## > Penis królika

Naukowcom z Wake Forest University w Północnej Karolinie udało się wytworzyć gąbczastą tkankę odpowiadającą za erekcję, która wypełnia się krwią i sztywnieje. Jej skomplikowana struktura utrudniała dotychczas rekonstrukcję penisa. Wkrótce – miejmy nadzieję – będzie ona możliwa. Na razie tkankę udało się przeszczepić królikom, a te szybko i skutecznie ją przetestowały.

## Kalendarz Pirelli 2010 – Richardson w Brazylii



Kalendarz Pirelli to wydawnictwo wyjątkowe, już choćby dlatego, że nie jest na sprzedaż. Na świecie ukazuje się zaledwie kilkanaście tysięcy egzemplarzy, a do Polski trafia jedynie 150 sztuk. W tym roku kalendarz ukazuje się już po raz 37. Tym razem zdjęcia powierzono Terry'emu Richardsonowi, artyście znanemu z zamiłowania do prowokacji i skandali, który zabrał ekipę i młode modelki do Brazylii. Richardson, nawiązując do pierwszych wydań kalendarza z lat 60., postawił na prostotę fotografii i zrezygnował z komputerowych retuszy, przedkładając naturalność ponad technikę.

Miranda Kerr



## Brudni Niemcy, cudowni Hiszpanie



Scarlett Johansson jako Amerykanka, która ulega czarowi Hiszpana (Javier Bardem) w *Vicky Cristina Barcelona* Woody'ego Allena

Kolejny ranking najlepszych (i najgorszych) kochanków świata opublikowała jedna z brytyjskich popołudniówek. Być może nie zwrócilibyśmy nań uwagi, gdyby nie potężna liczba ankietowanych: kilkadziesiąt tysięcy. Najlepsi są Hiszpanie, a tuż za nimi plasują się Brazylijczycy, Włosi, Francuzi i Irlandczycy. Najgorsi natomiast są Niemcy (bo brzydko pachną), Anglicy (bo są leniwi), Szwedzi (za szybcy), Holendrzy (zbyt dominujący) i Amerykanie (nieokrzesani). O Polakach nie wspomniano...

## > Najgorsze z uczuleń

Przypadek medyczny jak z serialu *Dr House*: pewne brytyjskie małżeństwo, które dopiero co stanęło na ślubnym kobiercu, nigdy nie będzie mogło uprawiać ze sobą seksu bez zabezpieczeń. Przyczyną jest uczulenie, jakie panna młoda ma na spermę małżonka! Do nocy poślubnej 27-letni Mike i 26-letnia Julie Boyde kochali się zawsze z prezerwatywą. Jako małżonkowie postanowili więcej tego nie robić, ale już po pierwszym stosunku Julie dostała wysypki, która utrzymywała się przez wiele dni. Para poszła do lekarza. Po serii badań okazało się, że ciało kobiety traktuje nasienie mężczyzny jako ciało obce. Przyczyną alergii jest białko w nim zawarte. Co dalej? Według „Daily Mail” para będzie musiała wrócić do prezerwatyw. Ale posiadać nie przez nią potomstwa stoi pod znakiem zapytania.

## > Prawo kochanki

Precedens w Australii. Kochanka zagroziła sądem swojemu długoletniemu kochankowi, który porzucił ją po 20 latach. Mężczyzna przystał na jej warunki, strony zawarły ugodę, na mocy której kobieta otrzymała 100 tys. dol. odszkodowania. Wszystko dzięki nowym przepisom prawa rodzinnego, które nieformalnym związkom dają podobne przywileje jak małżeństwom. Kobieta stwierdziła: „Przez 20 lat oddałam mu wszystko, co najlepsze. On obiecał, że będzie się mną opiekował, a potem porzucił”. Jak stwierdził prawnik reprezentujący powódkę, „ugoda jest potwierdzeniem, że jeśli jesteś w związku, każda ze stron ponosi odpowiedzialność za drugą”.










zdjęcia: RANKIN, MARCO GLAVIANO

# American dream

**P**LAYBOY spełnia marzenia. Polski jedynak w NBA Marcin Gortat w wywiadzie dla nas, zapytany, kogo chciałby zobaczyć w naszym pictorialu, bez wahania odpowiedział – Joannę Krupę. I proszę bardzo. Marzenie (chyba większości panów) spełnione. Oto druga sesja Joanny Krupy w PLAYBOYU. Asia na naszej okładce gościła po raz pierwszy w sierpniu 2005 roku – wówczas nazwaliśmy ją najpiękniejszą Polką świata i wróżyliśmy karierę za oceanem. Mieliśmy rację! Dzięki amerykańskiemu Tańcowi z gwiazdami stała się już megapopularna i spełnił się jej American dream. 









Joanna Krupa

GWIAZDA 

















Joanna Krupa

GWIAZDA









# STANISŁAW SOYKA

Chłopak z Gliwic o głosie Murzyna znad Missisipi. Pierwszy w Polsce specjalista od nienachalnie ładnych podnoszących na duchu piosenek. Wbrew temu, co mógłby sugerować ich klimat, **Stanisław Soyka żył życiem rockmana, w którym można stać się bogatym w dziesięć minut, a w ciągu dwóch tygodni popaść w stan groźnej paranoi.**

**PLAYBOY** Czy zwrócił pan uwagę, co pana łączy z Carłą Bruni?

**SOYKA** Nie. Zaskakujące skojarzenie.

**PLAYBOY** Oboje wywołaliście skandal porównując miłość do kokainy. W jej przypadku interweniowało MSZ Kolumbii, a pana płytę zniszczył ówczesny Pierwszy Kowboj Rzeczypospolitej Cejrowski.

**SOYKA** Tak. Podeptał moją płytę w programie WC Kwadrans. Nie widziałem tego, ale ponieważ znałem program, uznałem to za kabaretowe prze rysowanie. Stwierdziłem, że żyjemy w wolnym kraju i każdy ma prawo do własnej oceny sytuacji. Zresztą kiedy spotkaliśmy się po jakimś roku od tamtego wydarzenia, zgodziłem się z nim. Chociaż kurzę jak najęty, unikam fotografii z papierosem, żeby przypadkiem jakimś młodzieńcowi czy pannie nie pomogło to zabrać się za palenie. Dłaczegóż nie miałyby tak być z o wiele groźniejszą psychoaktywną toksyną.

**PLAYBOY** Nie zraził się pan do prawicy, bo w 2005 roku śpiewał pan w kampanii PiS-u.

**SOYKA** To fakt. Ze względu na moją drogę chrześcijańską jestem zdecydowanie bardziej na prawo. Ale aż do 2005 r. nie zorientowałem się, że pojęcia lewica, prawica nie definiują się tak, jak mi się wydawało. Potem zacząłem myśleć o sobie jako o konserwatywnym liberalu. Koncerty na konwencjach PiS-u zagrałem w dobrej wierze. Uważałem, że państwo się pruje i jego instytucje wymagają wzmocnienia, a chwilę potem to, co stało się z klimatem społecznym, przeraziło mnie i odrzuciło od polityki. Tak się zaczęła moja walka z samym sobą, bo wiem, że nie możemy być pasywni. Musimy kontrolować kto zarządza naszym gospodarstwem, ale nie zamierzam już wspierać żadnej partii. Pozostaje mi być dobrej wiary, że w końcu będziemy świadomymi obywatelami. To, jak szybko wysadziliśmy PiS, świadczyłoby, że jak trwoga to się zbieramy.

**PLAYBOY** Czy kiedy prezydent Kaczyński dekorował pana Orderem Odrodzenia Polski, pojawił się problem natury technicznej wynikający z postur obu panów?

**SOYKA** Nie. Ja nie jestem o wiele wyższy. Nie było problemu. Miałem troszeczkę wątpliwości, kiedy zostałem zaproszony do pałacu prezydenckiego. Zadzwoiłem do mamy, ona jest bardzo aktywna politycznie, nie wmusza nam niczego, ale jest zasada, że nie wolno nie głosować. „Co ty o tym sądzisz?” „Staszku, to jest odznaczenie od narodu”. Jak tak, myślę sobie, pójdę. Byłem pod wrażeniem perfekcyjnej organizacji tej uroczystości.

**PLAYBOY** Jako mężczyzna w kwiecie wieku często radzi się pan matki?

**SOYKA** Bardzo rzadko. To był pierwszy taki moment od bardzo długiego czasu. Zazwyczaj pytam ją o przepisy.

**PLAYBOY** To był pomysł rodziców, żeby w dzieciństwie zapisać pana do chóru kościelnego?

**SOYKA** To był pomysł organisty i chórmistrza naszej parafii w Gliwicach. Podczas przygotowań do pierwszej komunii pojawiło się pytanie, kto zaśpiewa psalm, przesłuchani zostali kandydaci i zostałem wyznaczony. Jak dziś na to patrzę, to było zaproszenie do muzyki. Miałem wówczas osiem lat, drugi rok uczyłem się grać na skrzypcach i cała moja miłość do muzyki tonęła w obrzydliwości dźwięku, którego nie mogłem wydobyć, bo dopiero uczyłem się czynności manualnych. Kiedy zacząłem śpiewać, od razu była wielka radość.

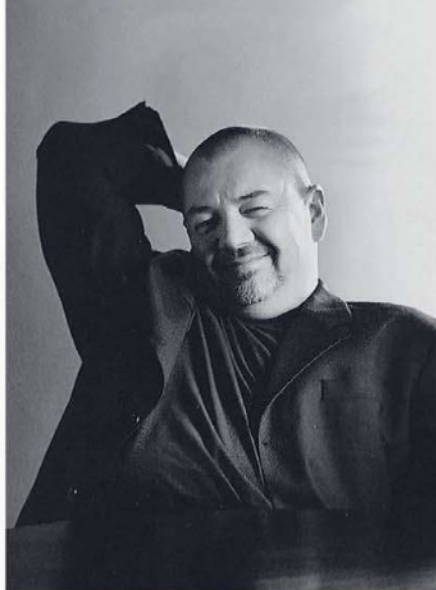
**PLAYBOY** A kiedy zetknął się pan z czarną muzyką?

**SOYKA** Zaczęło się od spotkania z Amerykanami, którzy przyjeżdżali do Polski na spotkania ruchu oazowego. I tam, w Tatrach spotkałem się z pieśniami spirituals, gospel. Gdy u nas zaczyna się śpiewać w kościele, to zazwyczaj jest smutno i niemuzycznie. U nich to była radość.

**PLAYBOY** Ma pan trzech braci i wszyscy zostaliście zawodowymi muzykami.

**SOYKA** Oni zajmują się muzyką poważną, grają w orkiestrach. Pamiętam dziadka ze strony mamy, który był organistą samoukiem. Dostrzegł moją predyspozycję i namówił mamę, żeby posłała





## Stanisław Soyka

Piosenkarz, autor, kompozytor, pianista i skrzypek. Urodził się w 1959 roku w Żorach. Pierwsze doświadczenia muzyczne zdobywał ucząc się gry na skrzypcach w szkole muzycznej i śpiewając w gliwickim chórze katedralnym. Ukończył wydział kompozycji i aranżacji Akademii Muzycznej w Katowicach. Jako 17-latek zaczął śpiewać standardy i zrobił błyskawiczną karierę na krajowej i europejskiej scenie jazzowej. W 1984 roku pracował z avant rockową formacją Svara, a zaraz potem zaczął nagrywać własne ballady. W 1986 r. nagrał w Wielkiej Brytanii album *Soyka* dla wytwórni RCA. Największym jego sukcesem był album *Acoustic* z 1991 roku, który uczynił z Soyki gwiazdę pop. Nagrał 25 albumów ze zróżnicowanym repertuarem: od standardów jazzowych poprzez pop i piosenkę poetycką po muzykę filmową i religijną. Pod koniec ubiegłego roku ukazała się jego najnowsza płyta *Studio Wąchock* pełna odniesień do soul i jazzu. Dwukrotnie żonaty, ojciec czterech synów. W 2009 r. artysta został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

mnie do szkoły muzycznej. Ja byłem najstarszy, potem mama posyłała tam jednego za drugim. Założenie wychowawcze było takie, że dzieci powinny mieć czas zorganizowany, a tu po szkole trzeba było ćwiczyć, dzień był wypełniony.

**PLAYBOY** Znalazł pan jednak czas, żeby zapracować na ksywę Całusnik.

**SOYKA** Kto się nie lubi całować? Ale to już były czasy późniejsze. Tę ksywę dostałem od pierwszej żony, aczkolwiek jako młody chłopiec nauczyłem się paru chwytów na gitarę, bo zauważyłem, że jak grałem i śpiewałem, wszystkie dziewczyny były przy mnie.

**PLAYBOY** I dlatego zamiast zostać skrzypkiem wolął pan śpiewać w jazzowych klubach?

**SOYKA** Na egzaminie dyplomowym w liceum muzycznym grałem ulubioną sonatę Telemanna. Jak to bywa, pamięć zawiodła. Zacząłem ściemniać, improwizować na temat Telemanna, jego modulem. Pojechałem tak z 16 taktów i dostałem brawa od komisji egzaminacyjnej. Profesor powiedział mi: „Ty masz talent improwizatorski. Wiesz, że nie będziesz Ojstrachem, to po co chcesz iść na skrzypce, idź na kompozycję”. Posłuchałem go. Jeśli chodzi o jazz, miałem dwóch mentorów. Pierwszym był Ziuł Gralak. Jeszcze w liceum wciągnął

mnie do szkolnego big bandu Puls. To było nielegalne życie. Miałem 16, 17 lat, nie wolno mi było być w klubie studenckim po 22. A ja po prostu miałem próby. Drugim mentorem był Zbysio Wegehaupt, który zaprosił mnie do Extra Ballu.

**PLAYBOY** Jazz to ostre środowisko, mogło być groźnie dla takiego młodziaka.

**SOYKA** No tak, panowało powiedzenie, że bez gazu nie ma jazzu. Ale wówczas nie piłem alkoholu. Pierwszą pięćdziesiątkę, a potem drugą wypiliem na moim własnym weselu. Miałem szczęście, bo moim pierwszym kapelmeistrem był Jarek Śmietana, człowiek kulturalny, jowialny, dowcipny. Wbrew temu, co się mówiło, środowisko jazzowe wydawało mi się niezmiernie eleganckie w porównaniu z tzw. popowym środowiskiem.

**PLAYBOY** Scena jazzowa szybko pana sfrustrowała.

**SOYKA** Z moim kwartetem dużo grywałem w Europie. 230 koncertów w roku. Po trzech latach okazało się, że nie ma żadnego postępu. Mówiłem: „Panowie, napisałem taki bluesowy kawałek”. „A co tam będziemy próbować, mamy repertuar”. Trzeba było z tym skończyć.



**PLAYBOY** I trafił pan do Częstochowy, gdzie z muzykami Tie Breaku stworzyliście Svorę. To zapomniany dziś, najdziwszy epizod pana kariery.

**SOYKA** W 1984 r. do Ziuła zaczęli się nagle zjeżdżać różni rozbitkowie. Wałęsaliśmy się po Częstochowie, po Warszawie. Szukaliśmy szczęścia, szukaliśmy guza. Spotkaliśmy się, żeby się leczyć, nie zgubić umiłowania muzyki. Każdy wrzucił coś od siebie, tak że kiedy wyszedł z tego consensus, faktury były bardzo ciekawe. Gitarzysta bluesowy Andrzej Urny, a z drugiej strony Yanina wówczas zafascynowany Ornette Colemanem. Mateo Pospieszalski z Ziułem tworzący sekcję dętą, jakiej nie było na świecie, unikalny duet, który rozumiał się w mig. Łączył nas duch improwizacji. Uczyliśmy się wzajemnego słuchania siebie. Wtedy uzmysłowiłem sobie, że ja nie słucham innych, że w zespole słucham tylko siebie. To było dla mnie potężne odkrycie.

**PLAYBOY** Miał pan też odkrycia natury psychodelicznej, bo to było freakowe środowisko, bliższe hippisów niż jazzmanów.

**SOYKA** Zdecydowanie tak. Ale byli już wśród nas ojcowie rodzin. Pod opieką naszych dziewczyn wzięliśmy z Ziułem po kryształku LSD. Byliśmy uczniami mądrych ludzi, którzy mówili, że to nie jest coś, co można popalać jak trawkę, to doświadczenie, do którego trzeba być przygotowanym. Pierwsze halucynogenne doznania traktowaliśmy spokojnie, bo nie szukaliśmy wesołego miasteczka, ale lądowanie, które trwało ze 20 godzin, było niezwykle. Czulem, jak opuściły mnie dziecinne i młodzieńcze lęki. Strach przed byciem samemu na ulicy, przed ciemnością. Ciekawe doświadczenie. Nigdy później już tego nie tykałem.

**PLAYBOY** A Svara koniec końców znalazła guza.

**SOYKA** Komercyjnie byliśmy nie do ugryzienia, duża orkiestra bez najmniejszej frazy, która po



jednym wykonaniu mogłaby utkwąć komuś w pamięci. Zagraliśmy ze cztery koncerty. Pamiętam ten na molo w Sopocie, gdzie miał się odbyć wieczór muzyczny, który rozpoczynaliśmy. Było jeszcze puściuteńko, ale zagraliśmy dzielnie i nagle podbiega wkurzony gość: „Wypierdalać stąd! I żeby więcej was tu nie było!”. Coś go ubodło w tej muzyce.

**PLAYBOY** W Polskim Radiu też poczuli się ubodzeni i to pana piosenkami.

**SOYKA** Zacząłem grać w duecie ze Zbignim Brysakiem i nagraлиśmy sesję w Polskim Radiu. Ówczesny szef muzyczny Trójki powiedział mi wprost: „Panie Stanisławie, pan tak pięknie interpretował jazzowe standardy, to było coś, a to... Nie będziemy tego grać!”. Wówczas się zaniepokoiłem, ale pomyślałem, koniec z moją niekontrowersyjnością, a więc ciekawie. Wkrótce później te nagrania usłyszał ówczesny menedżer Manaamu, amerykański hippis mieszkający w Niemczech, Robert Lyng. Rzadko widziałem taki entuzjazm, bez kurtuazyjnej wazeliny, zachwyt melomana, który usłyszał coś świeżego. Nie gadając wiele, zaprosił mnie i Zbysia do Frankfurtu, gdzie zagraliśmy w modnym klubie. Na tym koncercie byli szefowie wytwórni RCA. Po koncercie zostaliśmy przedstawieni i pewien starszy pan zapytał, czyje są utwory, które śpiewałem. „Moje”. „No to ja zamawiam 40”. (śmiech) W dziesięć minut stałem się bardzo bogaty. Do tego stopnia, że mogłem spłacić wszystkie długi z 1984 roku, utrzymać mieszkanie w Warszawie i we Frankfurcie. A dwa tygodnie później jechałem do Hamburga podpisać kontrakt z RCA na nagranie albumu.

**PLAYBOY** Światowa kariera była blisko, ale nic z tego nie wyszło.

**SOYKA** RCA wycofali się ze mnie. Byłem już zbyt zdefiniowany. Oni nawet nie próbowali mnie zmienić. Parę razy mówili: „Staszek, jesteś zawodowcem, co ci szkodzi, znasz recepturę, machnij... Zrzucisz parę kilo będziesz jak Rick”. Rick Astley był wtedy ich strzałem w 10. Ja miałem jedną śpiewkę: lepiej gdy pozostanę sobą, bo to na pewno będzie silniejsze niż cokolwiek innego. Płyta poszła całkiem nieźle, 117 tysięcy egzemplarzy, 100 tysięcy sprzedanych w Polsce, 17 tys. na Zachodzie. Wspominałem jej nagrywanie. Mój producent Wally Brill z Los Angeles mieszkał wtedy z Anabel Lamb w Anglii. Zaprosili mnie i 7 miesięcy pomieszkowałem w cudownych okolicznościach w Kornwalii. Łąki, krowy, wiejski dom z 17 pokojami i stuletnim dywanem. Królewskie życie. A ponieważ Wally już się napracował w studio, znał muzyków, starczyło, że zadzwonił, a ludzie chętnie przyjeżdżali, bo to przeżył człowiek i fajnie było być z nim i z Anabel. Wiele się od niego nauczyłem.

**PLAYBOY** Doskwierała panu nostalgia emigranta?

**SOYKA** Nie odbierałem tego jako emigracji, nie miałem żadnych problemów bytowych, mogłem latać gdzie chciałem i często bywałem w Polsce. Jedyną bolączką było to, że miałem niezwykle mało okazji do grania na żywo. Grywałem w radiach, programach telewizyjnych. Życie koncertowe było całkowicie podporządkowane kampaniom promocyjnym. Pod koniec 1987 roku powiedziałem, że muszę wrócić do Polski, bo brak mi grania, grania dla ludzi.

**PLAYBOY** Problemy bytowe rozwiązało tych 40 piosenek napisanych na zamówienie?

**SOYKA** Tak, to było zrzączenie z nieba.

**PLAYBOY** Jak one zostały wykorzystane?

**SOYKA** Moi młodszy synowie puścili mi raz ścieżkę dźwiękową z jakiegoś gry komputerowej, gdzie był motyw z jednego z tych kawalków.

**PLAYBOY** Pytałem o nostalgię, bo ponoć bał się pan wracać do Polski, jako kraju gdzie nietatwo było wtedy kupić kokainę.

**SOYKA** To było wcześniej, kiedy wracałem z Paryża. W 1984 roku spędziłem tam 2 miesiące. Miałem przyjemność poznać środowisko z kręgów zespołu The Residents. Zaproszono mnie do Paryża na warsztaty artystyczne. Było ciekawie, ale też ostro. Najpierw bardzo przyjemnie, tylko jak wracałem, zdałem sobie sprawę, że w Warszawie nie kupię koki i tak się wystraszyłem, że przez parę tygodni byłem bliski paranoi. Ciąg kokainowy to koszmarnie groźna rzecz. Nie ma fizycznego uzależnienia, ale po odstawieniu człowiek czuje, że nagle znalazł się w sytuacji beznadziejnej, nic nie boli, ale żyć się nie chce. Wyleczył mnie brak koki w ówczesnej Polsce. Po paru tygodniach wszystko było w porządku, ale te tygodnie... Nigdy wcześniej ani potem czegoś takiego nie przeżyłem. Nawet w takim trudnym okresie mojego życia, lat temu 15–13, gdy – na własną zresztą prośbę – zostałem sam, pierwszy raz w życiu i żyłem tak przez trzy lata. Wtedy przez rok miałem poczucie brnięcia w tunelu, sił starczało na tyle, żeby spełniać swoje podstawowe obowiązki. Ale to było nic w porównaniu z tamtą kilkutygodniową depresją. Ja jestem optymistą, kocham życie i nigdy nie potrzebowałem zmieniać sobie rzeczywistości. A tu nagle znalazłem się w stanie psychicznej choroby.

**PLAYBOY** To w czasie zagranicznych wojaży poznał pan Dietera Meiera z Yello?

# Tyle przyjemności – jednocześnie

**T**eraz w Orange możesz poczuć się naprawdę swobodnie. Dzięki mobilnemu internetowi na twoim laptopie masz nawet 35 GB miesięcznie! To oznacza, że każdego dnia możesz jednocześnie przeglądać strony www przez 12 godzin, pobierać 12 filmów, spędzać 10 godzin na czacie internetowym, wysyłać 30 wiadomości e-mail, ściągać 30 utworów MP3. A do tego... dostajesz nowoczesny i funkcjonalny modem USB Huawei E1752, który jednocześnie może przechowywać dane na karcie pamięci o pojemności 4 GB. Dostępny jest już za 1 zł! [www.orange.pl](http://www.orange.pl)



Modem USB Huawei E1752. Nie rezygnuj z żadnej internetowej przyjemności – ciesz się nimi jednocześnie.





**SOYKA** Dietera poznałem w 1987 roku. Zamierzał zrobić film, chciał kręcić w Polsce i szukał kontaktów. Polska uchodziła wówczas za kraj dogodny do produkcji filmowych, ludzie byli kompetentni, a wszystko tańsze. Znajomi wskazali na mnie. Stałem się dla Dietera pierwszym przewodnikiem. Zorganizował tu sobie produkcję, nakręcił film, ale montaż odbywał się w Los Angeles i tam nastąpiła katastrofa. Widziałem się z Dieterem dosłownie parę tygodni temu i powiedział mi, że właśnie skończył się proces, na jego korzyść. Montażysty powyrzucali mnóstwo zdjęć, poskracali i okazało się, że zniknęło 30 proc. materiału. Proces, który im wytoczył, trwał 10 lat! Dieter pokazał film dopiero w zeszłym roku w Berlinie. Miał dobry rezonans. *Snowball*, taka baśń filmowa.

**PLAYBOY** O Meierze krążą legendy, że to milioner, który muzyką zajmuje się dla kaprysu.

**SOYKA** To prawda. On jest spadkobiercą fortuny, ojciec był właścicielem dwóch czy trzech banków. Mieszka na wzgórzu na obrzeżach Zurychu, gdzie ma własne kilkuhektarowe pole golfowe. Sam też robi interesy i słynie z tego, że przy całej swojej ekstrawagancji artystycznej bardzo pilnuje etyki biznesowej.

**PLAYBOY** Pan przedstawiał go jako mecenasa albumu *Acoustic*.

**SOYKA** Poznaliśmy się trochę, usłyszał moje nagrania i okazał zainteresowanie. Miałem pomysł, że chcę nagrać popową płytę, ale akustycznie, zero elektrycznych instrumentów. On na to: „Świetnie! Ile potrzebujesz?”. Stwierdził, że sfinansuje taką produkcję.

**PLAYBOY** W ten sposób powstał album, który uczynił z pana megagwiazdę pop.

**SOYKA** Legalnie *Acoustic* sprzedało się 400 tysięcy, a to był moment, kiedy zaczęło się ostre piractwo. Nagle zapłonął jakiś płomień, niewytłumaczalne zjawisko, które ma coś wspólnego z histerią, gdy otoczenie masowo reaguje na utwór czy dzieło. Nie ma na to recepty. Moje największe szlagiery, mówię to z ręką na sercu, powstały w chwili nieuwagi. Moment, kiedy pisałem, to był ten, kiedy gdzieś się odwróciłem czy musiałem zrobić coś szybko. Tak jak z *Tolerancją*. Musiałem szybko napisać piosenkę na specjalny koncert. Rano zacząłem, wieczorem skończyłem i to w mieszkaniu pełnym gości. Następnego dnia nagraliśmy to z Yaniną w 12 godzin, w nocy zdążyliśmy zebrać młodzież z akademika Akademii

Teatralnej, żeby zaśpiewała chórek. Napisałem dużo ciekawszych piosenek. *Tolerancja* to taka folkowa piosenka, country, zupełnie co innego niż *Hard to Part*, ballada, którą niezwykle cenię, ale nigdy nie była szlagierem. Bo szlagier to coś bardzo specyficznego i nikt nie zbadał jego natury. Ale kiedy już się pojawia, zmienia się sytuacja, z jednej strony otwierają się drzwi, wszystko idzie łatwiej, z drugiej zaczyna się wydawać, że jesteśmy nietykalni. Ja na szczęście byłem zbyt dorosły, żeby mnie to wywróciło. Największa sztuka, jaką udało mi się do tej pory wypracować, to wyczuwanie tego momentu, kiedy najwyższy czas udać się na pustynię.

**PLAYBOY** A co wtedy było dla pana tą pustynią?

**SOYKA** Życie. Własne życie. Dzieci, które rosną. Pobyć w ciszy, rozejrzeć się jaki świat jest piękny. Pod koniec duetu z Yaniną już nie mogłem słuchać gitar, wylewało mi się to uszami.

**PLAYBOY** Wielki sukces to też destrukcyjna siła?

**SOYKA** Nie. Aczkolwiek gdyby nie to, że dzień w dzień pracuję nad swoją duchowością i mam wyregulowaną niezbędną dawkę samokontroli i samokrytyki oraz żywe sumienie, mogłoby być groźnie. Może to być groźne dla nieukształtowanej osobowości. Mnie chronił też fach, cechowe zasady, jesteśmy profesjonalistami – to coś znaczy, to pokora.

**PLAYBOY** Przecież wtedy miał pan kryzys w życiu prywatnym.

**SOYKA** Tak. W 1992 roku. Ale to z zupełnie innych przyczyn, powiedziałbym libidalnych. Po prostu człowiek popełnia w życiu zło, postępuje niewłaściwie. I tyle. Ale kiedy już robi zło, ma jeszcze szanse, aby to naprawić. Jeżeli tego chce, jeżeli rozpozna w swoim postępowaniu to, co niewłaściwe. Wiele udało mi się naprawić, co było długim procesem. Najpierw zakochany wchodzę w inny związek, opuszczam rodzinę i tkwię w tej chorobie zakochania, pojawiają się symptomy toksyczne, ale ja uważam, że to są żarty, okazuje się, że to nie żarty i trzeba tę sytuację kończyć. To mi zajęło 5 lat, a potem jeszcze czas refleksji i powracanie tam, gdzie się da wrócić, naprawianie tego, co się da naprawić.

**PLAYBOY** Jak takie zło można naprawić?

**SOYKA** Powiem tak. Kobieta, z którą związałem się opuszczając moją pierwszą żonę, nie była w stanie

unieść faktu, że nie zamierzam opuścić moich dzieci, że chcę być dla nich ojcem i mieć dobre stosunki z ich matką, ponieważ nie można udawać przed dziećmi. Po pierwszym trudnym okresie poradziłem sobie z mamą naszych synów, rozróżniliśmy nasze rodzicielstwo, naszą przyjaźń i nasz związek, który się rozpadł. Myślę, że konsekwencja w rodzicielstwie udało mi się w stu procentach. Moi synowie pytani niedawno, jak ta sytuacja ich kształtowała, powiedzieli, że żadna krzywda im się nie stała.

**PLAYBOY** A ówczesne pana problemy z nalogami?

Kiedyś pojawiły się w prasie sensacyjne wyznania diler „Aniołka” na ten temat.


**SOYKA** Na przełomie lat 80. i 90. ostro paliłem trawę. Wtedy nie była nielegalna. Nie była też legalna, ale po prostu marginalizowana przez organy ścigania. Toksyny traktowałem jako prywatną ablucję, pewien zabieg, który czynię na swoim organizmie, biorę za niego odpowiedzialność i jednocześnie nikogo na to nie namawiam. Stąd unikam rozgadywania się na te tematy. W Polsce mało się wie na temat narkotyków. Nie ma dialogu społecznego, bo brak odpowiedniego klimatu. Taki klimat był na początku lat 90. Teraz jak zadzwonił do mnie dziennikarz śledczy z „Wprost”, to powiedziałem mu dwa zdania, postawiłem kropkę i rozstaliśmy się, ponieważ wszystko, co powiem, może być użyte przeciwko mnie. Bardzo lubię napić się whisky albo tequili, ale nie jestem alkoholikiem. Bywam alkoholikiem niepijącym, tak mogę powiedzieć, bo nie jestem kimś, kto rano musi się wyzerować setką. Ja wiem, że gdybym nie śpiewał, gdybym nie miał regularnie tych dwóch godzin muzycznej akcji, tobym się zapuścił, szczyłbym. Raz, że muszę być przytomny i silny, bo to również wysiłek fizyczny, dwa, że nie mogę być nigdzie indziej, to rodzaj koncentracji, która nie znosi próżni. Ale jeśli uda się zamknąć krąg z publicznością, to dostaje się nagrodę: poczucie pożyteczności, a dla mnie to najważniejsza rzecz.

**PLAYBOY** Niedawno stuknęła panu pięćdziesiątka. To skłania do pewnych życiowych podsumowań.

**SOYKA** Jestem szczęśliwy. Z uśmiechem spoglądając do tyłu stwierdziłem, że dużo już umiem. Oczywiście nie wszystko. Tym bardziej to fascynujące, że o tej porze życia można zauważyć, jak wiele jest do zrobienia. Ale ponieważ dużo umiem, mniej się męczę i jest więcej przyjemności z grania. Dzieci dorastają, dwóch synów jest już zupełnie samodzielnych, dwóch na wylocie. Wszyscy się do mnie przyznają. Mój związek z chłopakami przeistacza się w taki bardziej braterski, to ciekawy proces, przejście od kaprała, który mówi: „masz zrobić”, „musisz”, do tego, że jednak muszę zapytać, dać poczucie wolności. ▀

**Moje największe szlagiery powstały w chwili nieuwagi. Moment, kiedy pisałem, to był ten, kiedy gdzieś się odwróciłem...**





[www.chattier.pl](http://www.chattier.pl)

Chattier  
COLLECTION





## Penis i vagina

**Z doświadczenia wiem, że polski język seksualny jest trochę jak dialekt amazońskiego plemienia Kipaku. Ma kilka słów i określeń używanych w zależności od sytuacji.**

**C**złonkowie plemienia różnią się od nas tym, że żyją w lepszym klimacie i cały czas chodzą nago, a ubierają się tylko na uroczystości, acz zakrywając wyłącznie twarz i kostki u nóg. My raczej odwrotnie. Z powodu braku słów plemię to nazywa swoje święta związane z urodzajem i wygrywaniem wojen, a także rytualne tańce, określeniami narządów męskich i damskich oraz pochodnych pojęć. Powoduje to, że najintymniejsze słowa nie peszą nawet dzieci, które z pewnością wyrastają na mistrzów igraszek seksualnych zadziwiających papugi i anakondy, a śmieszny jest znana dzięki konkwistzie postać na misjonarza. Ciekawe, że uważana jest za niezwykle nieprzyzwoitą, zarezerwowaną dla starszyny i gości plemienia.

W naszym dzielnym skądinąd narodzie od zawsze panował lęk przed otwartością w sprawach seksu i mówieniem o nim, że nie wspomnę o niemowach w łóżku. Nawet wybitny profesor Jerzy Bralczyk powiedział znamienne słowa „ciszej nad tym łóżkiem”, sugerując, żeby nie gadać, a czynić. Tu bym polemizowała, bo ciekawy język łóżkowy jest nie do zastąpie-

nia. Nasz kult mamusi i cioc całowanych w rączkę doprowadził do tego, że typowy potomek zucha z szabelką – wąsatego ADHD pana Wołodajewskiego – swobodnie czuje się tylko z ukraińską ozdobą agencji towarzyskiej albo jęłopowatą małolată prowincji, która zrobi wszystko, żeby nie chodzić za stodołę za potrzebą jak jej przodkowie. Z taką facet może sobie wypić flaszkę, poprzeklinać, wyszarpać ją za włosy i kazać zrobić... No właśnie co? Loda? Laskę? Dam spokój, bo coraz wulgarniejsze określenia przychodzą mi do jasnej, niewinnej główki. No, co jak co, ale nie jesteśmy wielkimi erotomanami, bo nie mamy bazy werbalnej. Wychowani w mroku grzechu, oral czy inne niewinne, nieprokreacyjne zabawy uważamy za coś zdrożnego. Takiego kalektwa nabawiamy się z braku edukacji, za to znamy kolędy i mamy wolny dzień Trzech Króli.

Ponieważ wejście do wspólnej Europy naraża nas ciągle na stresujące sytuacje, wynikające z zaściankowości i braku obycia, proponuję terminy erotyczne i anatomiczne jako tytuły przebojów, a najlepiej nazwy tańców. Bierzmy przykład z plemienia Kikua, bardziej postępowego językowo niż my i nie bójmy się słów. Zaczniemy od karnawału.

Powoli, prosząc ukochaną do walca „Napletek”, tanga „Orgazm”, „Penis” czy „Clitoris”, faceci zaczną się odblokowywać i śmiało popisywać się w podwójnej „Łechtaczce” czy pojedynczym „Zalupku”.

Z tego już łatwo przejść do intymniejszej konwersacji i erotycznych tańców południowoamerykańskich: samby „Vagina”, czaczy „Oral”, rumbi „Mastka” albo wreszcie do czegoś naprawdę naszego – polki „Analnej”, „Chujawiaka”, czy popularnego oberka „Wytrysk”. Te są przeważnie dla starej Polonii, ale na naukę nigdy nie jest za późno. Kołtunerii mówimy głośno NIE tańcząc góralskiego „Ciupciaka”.

W dyskotekach didżeje głośno i bez skrępowania zapraszają na parkiet wymieniając tytuły. Żadnych chichotów i głupich min. Wiadomo że ci, którzy chodzą do szkół tanga czy w ogóle na lekcje tańca, są lepsi w „Mastce” czy „Vaginie”, ale „dupcyngierem” tańczą, tak sobie. Nagle w rozmowach przy balowych stołach i w barach pojawiają się słowa rzadko używane przez rodaków, nawet w sypialni. Naród sięga do internetu i wie wreszcie, co znaczy tytuł tanga milonga – „Chędożenie”. Bez pomocy rozumie natomiast nazwę rumbi „Bzykanie” i chętnie tańczy szybką „Stulejkę”. Bale dla debiutujących panien, oczywiście, rozpoczynają się popularnym „Polonezem Frykcyjnym”. Serce rośnie.

Po skończonym tańcu partner oznajmia partnerce, że była świetna w „Bzykaniu” i zaprasza do „Oralu”, jak tylko zagrają. W remizach laseczkom, a nawet teściowym proponuje się „Polkę Analną” bez najmniejszego skrępowania i dzieciom pokazuje się zdjęcia bali, opowiadając, że to wujek Daruś z ciocią Beatką w walcu „Napletek”, a to tatuś i mamusia tańczą figurową „Mastkę”, stąd mamusi wszystko widać, a tu dziadkowie w tangu „Orgazm” w Ciechocinku. Dziecko patrzy, słucha i kiedy jest w wieku chętnie produkcyjnym, rzuca terminami seksualnymi jak czeski żongler kryształami, czego wszystkim życzę i proponuję: „Głośniej nad tym łóżkiem”. ■



**Hanna Bakuła**



# Tępotą z nutką chamstwa

**Z pewną przykrością zauważyłem, że ciągle dużo jest wokół nas PRL-u. Genetycznie zmodyfikowanego, ale jednak. Nie chodzi o pajęczynę układów i zależności, chociaż jej strzępy dałoby się pewnie jeszcze tu i ówdzie odnaleźć.**

**R**aczej o sytuację, na które lekiem miał być kapitalizm i bezrobocie. Symbolicznie rzecz ujmując – o upokorzenia, jakich doznawało się od baby, która mogła ci w sklepie sprzedać mięso, ale mogła i nie sprzedać.

Oczywiście dzisiaj takich sytuacji – chwalić Boga, Papieża, Reagana i „Solidarność” – nie ma. W gospodarce niedoboru sklepowe z mięsnego czy meblowego oraz taksówkarze mieli ogromną władzę. Gnojenie klientów było sposobem rozładowywania frustracji (w końcu ta z mięsnego sama miała problem ze zdobyciem wódki albo benzyny), rozrywką (w sklepie bez towarów i MTV można było uświerknąć z nudów) lub przejawem zwykłego sadyzmu. Pamiętam, że na naszej klatce mieszkała kierowniczka sklepu z mięsem – obiekt kultu całej społeczności, w którym – co przypominam sobie z pewnym zażenowaniem – brała udział również nasza rodzina. Pamiętaliśmy o wszystkich imieninach i rocznicach pani Zosi, obdarowując ją rajstopami tudzież koniakiem z Peweksu (tak naprawdę było to podławe brandy Napoleon), a ona rewanzowała się cielęciną bądź baleronom. Wydawała się bardzo miła, ale kiedyś widziałem ją w akcji w sklepie, jak donośnie rugała spragnionych wędlin ludzi kłębiących się w jej królestwie. Owszem, była miła, ale dla swoich.

A zatem – takie klimaty są już dzisiaj absolutnie nie do pomyslenia. Władza pań Zoś zniknęła (sklepowe z mięsnego były chyba największymi ofiarami przemian rynkowych), ale pojawiło się inne zjawisko. Polega ono na demonstrowaniu intelektualnej wyższości nad klientem. Owszem, może i trzeba o niego zadbać. Ale jest ode mnie głupszy i w imię godności osobistej tę intelektualną różnicę podkreślić trzeba.

Ostatnio natykam się na takie demonstracje nieustannie. Bankomat w banku PKO BP połknął mi kartę (przy okazji: jednym z najszcześliwszych dni w moim życiu był ten przed laty, w którym wypisałem się z tej przerażającej instytucji. Każdy, kto był jej klientem, na pewno mnie zrozumie). Wszedłem do oddziału po pomoc i przekonałem się, że od lat 90. ubiegłego stulecia niewiele się zmieniło. Patrząc na mnie z góry chociaż z dołu paniusia wytknęła mi brak wprawy w posługiwaniu się bankomatami, poinformowała, że dobre bankomaty powinny wciągać karty i tylko ludzie z głębokiej prowincji o tym nie wiedzą oraz że utkniętą kartę trzeba przepchnąć drugą kartą ewentualnie dowodem osobistym (no, chyba wymienił pan dowód? – prychnięcie) lub poczekać, aż dopchnie następny amator gotówki i to jest chyba oczywiste (wywracanie oczami, pogardliwe wydymanie ust).



Na koniec zwróciła się do koleżanek, z którymi użalała się nad moją wrodzoną głupotą i swoim losem, który nakazał jej obcować z wsiowymi głupkami.

Z kolei pan, u którego zamawialiśmy nowe okna, nie mógł się nadziwić naszej ignorancji w tej podstawowej przecież kwestii. Każde pytanie irytowało go swoją oczywistością, mało nie zemdlął, kiedy dowiedział się, że nie wiemy, czym różni się okno czterokomorowe od pięciokomorowego i głośno się zastanawiał nad naturą współczesnych czasów, które wpychają niedouczonym prymitywom (czyli nam) pieniądze, za które ich beczelnie stać. Także w kwestiach estetycznych wykazał swoją wyższość, stwierdzając bez wahania, że znacznie lepszy od koloru czerwonego, przy którym się bezsensownie uparliśmy, byłby mahoń.

I tak cały czas. Ilekroć coś chcę załatwić albo kupić, moja ignorancja jest wydrwiwana przez tych, u których kupuję czy załatwiam. Początkowo myślałem, że taka postawa jest dowodem tępoty tych, którzy się wywyższają – nie są bowiem w stanie pojąć, że ich mały kawałek świata, który znają jak własną kieszeń, dla innych jest terenem obcym i nieznanym. A nawet mało ważnym. Ale zbudowałem i inną teorię, może ciut szlachetniejszą, że to wywyższanie się nad klienta to pozostałość szlacheckiej mentalności, nietrawiącej trywialnych zasad kapitalizmu i cierpiącej, że musi usługiwać komuś za pieniądze. Ale tak między nami to jednak przede wszystkim tępotą z domieszką chamstwa. ▣



**Igor Zalewski**



»Autor tekstu w Gujanie

# Moja gorączka złota

Tekst i zdjęcia: Aleksander Sochoń

Do Gujany przybyłem za chlebem, a konkretnie zagnała mnie tam gorączka złota. Znałem trochę kraj – na początku lat dziewięćdziesiątych służyłem tam dwa lata jako żołnierz Legii Cudzoziemskiej. Teraz w perspektywie miałem szybkie i łatwe wzbogacenie się. Szybkie i łatwe – hmm... Nie okazało się to ani szybkie, ani bynajmniej łatwe.

**P**racę w kopalni złota. Dla niektórych brzmi to nieco bajkowo i egzotycznie, kojarzy się z zapierającymi dech w piersiach przygodami, awanturniczym życiem i nie wiadomo czym jeszcze. Kiedy przed dwoma laty jechałem do Ameryki Południowej, tak właśnie – tajemniczo i niezwykle ciekawie – jawiła mi się moja przyszła praca.

Złotodajne ziemie Gujany Francuskiej sprawiają, że kopalnie złota są tam tak popularne, jak w Polsce kopalnie węgla. Kruszcza szukają wszyscy: rdzenni mieszkańcy, globtroterzy z Europy, nielegalni poszukiwacze z Brazylii. Szacuje się, że tych ostatnich może być nawet 10 tysięcy. A wszystkich mieszkańców Gujany Francuskiej jest około 120 tys. *Garimpeiros* (z portugalskiego: poszukiwacze złota) w dżungli Gujany czują się więc jak u siebie.

## Piu-piu i rtęciowe deszcze

Wykrywacz metali piessczotliwie nazywany jest „piu-piu” od charakterystycznego dźwięku emitowanego w momencie napotkania drobiny metalu. „Piu-piu” sprawdza się tylko na obszarach bogatych w samorodki złota. W Gujanie – jak i całej Ameryce Południowej – jest mnóstwo takich terenów, dlatego wykrywacze są bardzo popularne. Szukanie złota przy ich pomocy jest przyjemne, a w porównaniu z tradycyjnym wypłukiwaniem złota – wręcz rekreacyjne. Bo najczęściej złoto wydobywa się bez stosowania zaawansowanych technologii. Najprostszym i zarazem najszybszym sposobem jest rozdrabnianie ziemi i wypłukiwanie z niej drobinek metalu. Używa się przy tym specjalnej patelni albo stołów wibracyjnych. Do tego pompa wodna, pompa do żwiru, kilka metrów rur i można szukać szczęścia.

Spalinowe maszyny przepompowują wodę wraz z ziemią na okrągło, 24 godziny na dobę. Pod koniec dnia zbiera się urobek – drobne grudki złotego piasku. Do zbyrkania złota wciąż służy rtęć. Oczywiście używanie jej jest zabronione, ale żaden *clandestin* (nielegalny emigrant) nie przejmuje się prawem.

Po wielokrotnym wykorzystaniu rtęć wędruje do rzek, śmiertelnie zatruwając wody. Rtęć jest też usuwana podczas wytopiania złota, wówczas trujące opary unoszą się w powietrzu – aż do opadów, wtedy rtęciowe deszcze zatrują całą okolicę. Indianie zamieszkujący południową Gujanę są szczególnie narażeni na ich działanie. W ostatnich latach nasiliły się wśród nich choroby spowodowane zatruciem organizmu rtęcią – niespotykana dotąd ilość nowotworów i deformacje ciała u noworodków.





» Clandestin ze znalezionym samorodkiem

### Serra Pelada – piekło na ziemi

W kopalni w Gujanie poznałem Pablo. Opowiadał o gorączce złota w Brazylii. Na początku 1980 roku nieopodal miasta Marabá w stanie Pará jeden z rolników znalazł w potoku na Serra Pelada (z port. Naga Góra) samorodek złota. Błyskawicznie wieść o znalezisku zwabiła ponad 20 tysięcy *garimpeiros* z całej Brazylii, którzy górę Serra Pelada zamienili w jedną z największych kopalń złota na Ziemi.

Drogocenny kruszec wydobywali najbardziej prymitywnymi sposobami. W ogromnej dziurze w ziemi ustawiony był szereg długich na kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt metrów drabin, po których – niczym mrówki robotnice – nieprzerwanie wędrowały w górę i w dół tysiące ludzi. Bez ustanku schodzili w dół, napełniali ziemią worki i transportowali je na szczyt. Sceny wyjęte z obrazów Hieronima Boscha przedstawiające piekło.

Paulo przepracował w Serra Pelada pięć lat. Miesięcznie można tam było zarobić równowartość dwóch tysięcy polskich złotych – w zamian za pracę w niehumanitarnych warunkach. Czasami można się było natknąć na ludzkie szczątki w ziemi. Nikogo to nie dziwiło. Wypadki i morderstwa były tam na porządku dziennym. Dzień w kopalni rozpoczynano zwykle od zapalenia skręta z marihuany, a w weekendy było święto – robotnicy odurzali się crackiem.

### Kobiety na wagę złota

U nas w Gujanie Francuskiej było o niebo lepiej. Wyplaty w kopalniach często wydawane są w złocie. Niektórzy miesięcznie dostawali nawet po dwieście gramów, w zależności od wielkości wydobycia. Dwieście gramów złota za miesiąc pracy? Wydaje się dużo (*dwie sztabki złota po 100 gramów to*

*ok. 20 tys. zł – przyp. red.*). Nie można jednak zapominać o warunkach pracy: odizolowaniu od rodziny i cywilizacji, o tropikalnych chorobach, insektach, zmijach oraz bandytach. Życie w *selvie* (z portugalskiego: las) nie jest lekkie. *Garimpeiros* nierzadko pracują po kolana w wodzie przez kilkanaście godzin dziennie. Jeden „turnus” pracy w legalnych kopalniach trwa zazwyczaj trzy miesiące, u *clandestinos* – nierzadko kilka lat. Przyjemności i rozrywek jest niewiele. Największym skarbem, oczywiście zaraz po złocie, są kobiety. Jeśli jeszcze kobieta potrafi dobrze gotować, jest skarbem podwójnym. Im dalej od cywilizacji, tym warunki życia są gorsze i zwykle trafiają tam słabiej wykwalifikowani pracownicy; zasada ta dotyczy też i kucharek. W naszej kopalni oddalonej o jakieś 60 km od najbliższego miasta kucharka nie potrafiła gotować. I – niestety – była jak na selwę całkiem ładna.





» „Fabryka” złota w samym sercu Gujany  
– instalacje z maszynami do przetrząsania ziemi

» Droga w dżungli – bez piły ani rusz



Dlaczego niestety? Bo po skończonej pracy w kuchni wyruszała zarobić u *garimpeiros*. Zarobić bynajmniej nie gotowaniem, ale swoim ciałem, za co dostawała więcej niż przygotowując nam obiady. Jeśli byłaby stara i brzydka, nie miałyby szans na drugi etat i musiałyby starać się w kuchni.

Ktoregoś weekendu do naszej kopalni zawitał jeden z dyrektorów firmy. Nie mógł się nadziwić, że nawet pracownicy ochrony są pijani lub palą marihuanę. – Jeśli nie jarasz trawki, to musisz być alkohikiem – skwitował szef ochrony. Bo *garimpeiros*, którzy cały tydzień szukają złota, w weekendy szukają rozrywki. Muszą odreagować i w końcu się zabawić.

W środku dżungli, z dala od miast, cywilizacji, żandarmerii i wojska powstają miasteczka nielegalnych poszukiwaczy, tzw. *curutel*. Są tam sklepy, bary, dyskoteki, nawet kina oraz oczywiście lokale z dziewczynami. Szczególnie te ostatnie przyciągały okolicznych *garimpeiros*, których w naszej okolicy było około 2 tysięcy. A towarzystwo kobiet jest – dosłownie – na wagę złota, bo choć zdarzają się transakcje w euro, za wszystko płaci się złotem. Mille chwile z dziewczyną kosztowały od pięciu do dwudziestu gramów, dwie paczki papierosów czy trzy piwa – jeden gram, butelka cashas, czyli rumu z trzciny cukrowej – półtora grama albo 15 euro.

W *curutel* muzyka grała na full, alkohol lał się strumieniami. Odnosiło się wrażenie, że w weekend na trunki czy narkotyki robotnicy przeznaczali cały swój tygodniowy zarobek. Zwykle po zmroku zaczynały się salwy z broni palnej – kompletnie pijani *garimpeiros* strzelali w powietrze krzycząc, gwizdząc i tańcząc. Dość często dochodziło do burd, które łatwo zmieniały się w krwawe jatki, prawie każdy miał bowiem przy sobie jakąś broń: strzelbę myśliwską, obrzyn (strzelbę z obciążoną łufą i kolbą), rewolwer albo przynajmniej maczetę. Ludzie żyjący w dżungli nie mieli nic do stracenia, prócz własnego życia i wydartego ziemi złota, kompletnie zatracali się w alkoholu i narkotykach.

Kiedyś, po kolejnym weekendzie, w naszej kopalni zjawiał się *garimpeiro*, prosząc o wezwanie helikoptera na pomoc, ponieważ – jak to wyjaśnił – w jego wiosce był wypadek: jednego z mieszkańców przysypała ziemia. Powiedziałem mu, żeby przytransportowali ofiarę do naszej kopalni, wtedy wezwiemy pomoc. Nie chciał. Po kilku dniach okazało się, że ów poszkodowany został śmiertelnie pobity podczas weekendowej zabawy.

## Harpie Sarkoziego

Władze francuskie najchętniej pozbyłyby się wszystkich nielegalnych poszukiwaczy, ale są bezsilne. Mogą jedynie utrudniać im życie. I to robią. Powtarzają się akcje z udziałem regularnej armii czy Legii Cudzoziemskiej, mające na celu likwidację nielegalnych kopalni i wydalanie poza granice *clandestinos*, czyli nielegalnych emigrantów. Ale żeby całkowicie kontrolować ich przepływ, potrzebne są szczelne granice i nadzór nad rzekami, a to w dżungli jest po prostu niemożliwe.

Niedługo po wygranych wyborach przyleciał tu prezydent Nicolas Sarkozy. Wiadomo było, że będzie chciał zrobić porządek nie tylko na niebezpiecznych przedmieściach Paryża, ale też z nielegalnymi poszukiwaczami złota w Gujanie Francuskiej. Po jego wizycie ruszyła akcja „Harpie”.

Na początek do boju wysłano elitarną grupę żandarmerii GIGN utworzonej do walki z terrorystami. Ekipy żandarmów poruszały się helikopterami, które służyć było z odległości kilku kilometrów. Nielegalni poszukiwacze złota ostrzegani hałasem z łatwością mogli umykać. Co prawda porzucali przy tym wszelkiego rodzaju pompy wodne, silniki oraz wszystko, czego nie zdołali przenieść, ale sami pozostawali nieuchwytni.

Ostatecznie akcja francuskiego rządu ograniczyła się do założenia kilku blokad na rzekach w głębi lądu oraz wprowadzeniu zakazu poruszania się łodziami po zmroku. Na niewiele się to zdało.

Żandarmi, którzy stacjonowali przy blokadach, nie patrolowali okolic, a *clandestinos* z łatwością mogli ich omijać, wycinając w dżungli ścieżki.

Kilkanaście kilometrów za barierami blokad kończyło się francuskie prawo, a zaczynało prawo dżungli. Wymowne stawały się drobne fakty, jak ten podczas kontroli dokumentów, kiedy pokazałem polski dowód osobisty. Żandarm zapytał mnie o paszport.

Doskonale wiedział, że obywatel

Polski mogą swobodnie się tu poruszać (Gujana Francuska jest zamorskim departamentem Francji), chciał jednak zobaczyć mój paszport, tak jakbym opuszczał terytorium Francji.

Jedynym skutkiem operacji „Harpie” było to, że ceny w *curutel* zaczęły gwałtownie rosnąć, osiągając rekordowe wysokości. Za butelkę rumu trzeba było płacić 5 gramów złota, a za dziewczynę nawet 50! Towarem najbardziej deficytowym stała się ropa niezbędna do napędzania pomp. Dwustulitrowe beczki kupowano niedrogo w sąsiadującym Surinamie, a odsprzedawano *garimpeiros* nawet za sto gramów złota. Niebotyczne ceny za towary pierwszej potrzeby sprawiały, że przemysł kwitł w najlepsze. Indianie regularnie zaopatrywali robotników w towar z kontrabandy, wykorzystując łódź motorową, którą podarował im... prezydent Sarkozy.

## Złoto albo życie!

Prawo dżungli jest prawem silniejszego. Dlatego napady rabunkowe są jedną z największych bolączek w kopalniach. Słabo chronione obiekty odcięte od cywilizacji dość często padają ofiarą bandytów, szczególnie przed końcem roku i w okresie przedświątecznym. Spółki posiadające kopalnie rekrutują pracowników ochrony spośród byłych żołnierzy Legii Cudzoziemskiej, z jednostek specjalnych czy żandarmerii, ale nawet dobrze przygotowana i wytrenowana grupa ochroniarzy nie zawsze potrafi sobie poradzić.

W naszej kopalni mieliśmy dwa napady w ciągu pół roku. Za pierwszym razem w biały dzień, nie wiadomo skąd, zjawiała się grupa kilkunastu bandytów ze strzelbami. Obyło się bez rozlewu krwi – zabrali nasze złoto i zniknęli równie szybko jak się zjawili. Za drugim razem grupa bandziorów była mniejsza, ale za to lepiej uzbrojona. W dodatku wzięli zakładnika, który stał się ich przepustką do



kopalnianego sejfu. Jak się później okazało, współorganizatorem napadu był jeden z kierowców pracujących w naszej kopalni...

## Malaria

W Polsce jeśli ktoś chorował na amebiozę albo malarię, lubi się tym chwalić. Chorowałeś na egzotyczne choroby? Znaczący jesteś obywateliem! U nas to choroby snobów, w Gwatemali czy Brazylii – biedaków. W kopalni robotnicy z najdłuższym stażem chorowali na wszelkie możliwe choroby. Przy pierwszym poznaniu nowego pracownika rozmowę zaczynali od pytania: „Czy miałeś malarię albo leiszmanię? (świdrowiec gambiański – jednokomórkowy pasożyt)”. Jeśli nowy jeszcze nie chorował, wiadomo było, że to niedługo się zmieni. Na malarię nie ma szczepionki, a jedyną ochroną są przeciwmalaryczne tabletki oraz unikanie ukąszeń komarów.

Moja przygoda z malarią zaczęła się pod koniec drugiego roku pracy. Wysłano mnie w dość odległe miejsce, zapewniono, że nie warto brać leków przeciwmalarycznych, bo tam przypadków choroby dawno nie było. Zabrałem tylko kilka tabletek paracetamolu. Po dwóch tygodniach zachorowałem. Gorączka, silny ból głowy, bóle w stawach i ogólne osłabienie. Na początku trzymałem się dość dzielnie, łykając środki przeciwbó-

lowe. Gdy się skończyły, zaczęły się kłopoty. Po czterech dniach męczarni zabrano mnie helikopterem do szpitala w stolicy Gwatemali. Podano kroplówkę i zrobiono test potwierdzający chorobę. Dano mi leki i – ku memu zdziwieniu – po kilku

godzinach wypisano. Poszedłem do najbliższego hotelu spędzić noc, niestety zapomniałem w szpitalu poprosić o leki przeciwbólowe i tej nocy nie przespałem. Spędziłem ją pod zimnym prysznicem. Nazajutrz idąc do apteki, poruszałem się jak starzec, ból pleców nie pozwalał mi się wyprostować, byłem tak osłabiony, że kroki stawiałem ostrożnie i powoli, jakbym szedł po lodzie. Niezapomniane przeżycie, ale nikomu tego nie życzę.

To przyspieszyło moją decyzję o wyjeździe. Gwatemala zaczynała mi doskwierać, powracająca malaria, męczący klimat sprawiły, że po dwóch latach pracy wróciłem do Europy. W drodze powrotnej wciąż miałem gorączkę, już nie złota, tylko malaryczną, natomiast jedyny samorodek, z którym wyjechałem, kupiłem od zaprzyjaźnionego garimpeiro. ▀



» Nielegalna odkrywka w okolicy Dorlin, obok poszukiwacz z wykrywaczem metali



» Torby z tzw. koncentratem – złoto zmieszane z minerałami i innymi metalami



» Stół wibracyjny – tu odbywa się jeden z ostatnich procesów podczas wydobycia złota



» Złoto z dżungli transportowane jest helikopterami



» Większość niezbędnego zaopatrzenia dociera do robotników drogą wodną

## Ceny w miasteczku poszukiwaczy złota

Piwo – 1/3 grama złota

Paczka papierosów – 1/2 g złota

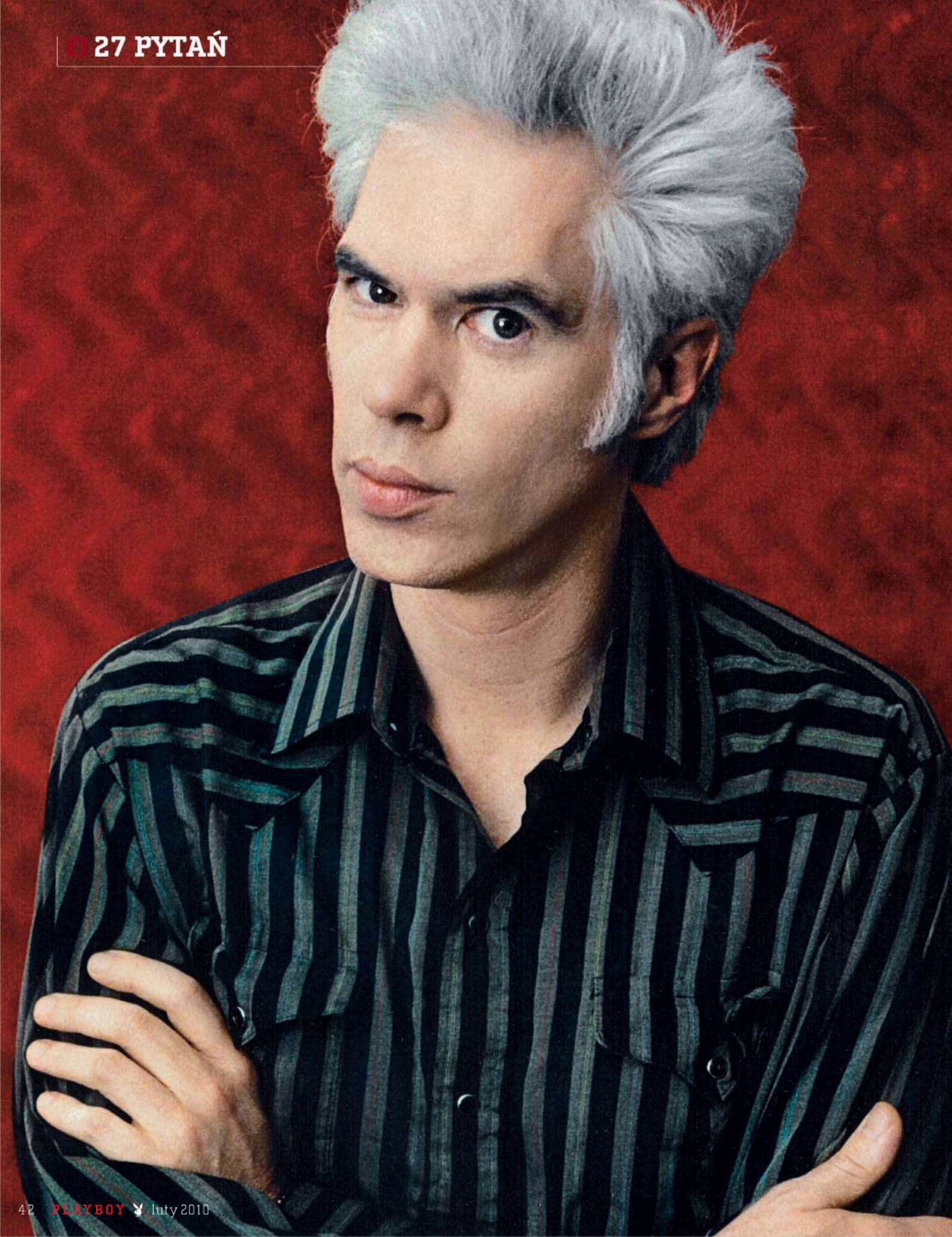
Butelka rumu – 1 1/2 g złota

Towarzystwo dziewczyny – 5–20 g złota



» Sztabki złota po wytopieniu; liczby oznaczają wagę w gramach







# Jim Jarmusch

## Nie jestem odpowiedzialny za moje filmy

Tekst: Grzegorz Brzozowicz

Offowy muzyk, osobowość nowojorskiej bohemy i twórca filmów należących do kanonu kina niezależnego, w rodzinnej Ameryce kojarzony jest raczej z dubbingowaniem kreskówek. Czy to go frustruje? Nie robi filmów dla rozgłosu, a uwielbienie, jakim cieszy się w Europie, z pewnością mu to rekompensuje. O pasji, muzyce, przyjaźni oraz inspiracjach opowiada w przededniu polskiej premiery najnowszego filmu *The Limits of Control*.

Z Jimem Jarmuschem spotkałem się podczas festiwalu Kústendorf organizowanego przez serbskiego reżysera Emira Kusturicę. To specyficzna impreza, bo gospodarz – mimo swej bałkańskiej wytworności – kieruje nią w sposób dyktatorski. Sam dobiera filmy, zaprasza gości, a nawet selekcjonuje publiczność. Jarmusch przyjechał na warsztaty ze studentami i nie miał zamiaru udzielać wywiadów. Kiedy już się poddaliśmy, w końcu zawyrokował: „Dawajcie tych namolnych Polaków”. Wywiad trwał prawie godzinę, a potem poszliśmy na kolację. Przy grillu i domowej rakii 56-letni reżyser tryskał humorem. „Uwielbiam baseball. To, podobnie jak moje filmy, najwolniej rozgrywający się sport. Nigdy nie wiadomo, ile czasu będzie trwał mecz, gracze bez pośpiechu rzucają piłką, a rozluźniona publiczność popija piwo i pochłania niezdrową żywność. Czego więcej trzeba?”. „Czym się zajmuję na co dzień? Przeżywaniem teraźniejszości, ćwiczę tai chi, by wreszcie poznać własne ciało. A kiedy kończę zajęcia, z lubością zapalam papierosa”. Nie byle jakiego...

### 1) Zauważyłem, że palisz szczególne papierosy.

To są „Natural American Spirit”, których nie można kupić w Europie. Nie mają chemicznych dodatków i są reklamowane jako zawierające nieuzależniający tytoń. Jestem od nich całkowicie uzależniony. Mój przyjaciel Indianin śmieje się ze mnie, że palę fajkę pokoju, tylko jej rozmiary są mało ambitne. Dla Indian jest to sekretny tytoń i trochę nie przystoi palenie go w formie papierosów.

### 2) Potężny Indianin Nobody utknął każdemu w pamięci, kto oglądał film *Truposz*.

Gary Farmer to kanadyjski Indianin, a w dodatku zawodowy aktor. To bardzo dowcipny koleś. Kiedyś byliśmy na autorskim pokazie w Toronto. Po projekcji ustawiła się kolejka fanów, którzy pragnęli mieć nasze autografy. Gary szepnął mi do ucha: „Jeśli napiszesz komuś dedykację »Widzimy się niebawem, ładna pupa«, postawię ci obiad”. No to napisałem to zdanie wszystkim. Podczas kręcenia *Truposza* poznałem wielu intrygujących Indian. Jeden z nich uważał, że wszystko na świecie dzieje się z jakiegoś powodu. „A jaki to powód?” – spytałem. „Nie mam pojęcia” – odpowiedział bez zastanowienia. Natomiast Indianie Hopi, tkając dywany, wstawiają w rysunek element, który burzy

symetrię. Wierzą, że rzeczy symetryczne nie posiadają magii. Takie podejście do życia jest mi szalenie bliskie i ma wpływ na to, co robię.

### 3) W *Truposzu Indianie* wypowiadają kwestie w oryginalnym języku plemienia Maka.

Zależało mi, by było to zrobione porządnie. Niestety Niemcy tego nie docenili i w swojej wersji filmu również zdubbingowali język Maka. Nie mogłem uwierzyć, gdy usłyszałem, że moi Indianie mówią: „o-go mo-go czou-go czo-go”. Nie powiem, bolało jak to oglądałem.

### 4) Twoje filmy zdobywają nagrody na festiwalach, ale nie odnoszą komercyjnych sukcesów w Stanach Zjednoczonych.

W USA jestem traktowany jako twórca marginalny, w innych częściach świata jako artysta. Podobną pozycję w latach 50. i 60. mieli czarnoskórzy muzycy jazzowi. W Paryżu, w Kopenhadze byli gwiazdami, a we własnym kraju nikt nie przejmował się ich twórczością. Taka sytuacja wynika w Ameryce ze sposobu finansowania sztuki. U nas rozgłos zdobywasz, gdy zgromadzisz znaczące fundusze na realizację filmu. Media nie są zainteresowane rzeczami niszowymi. W Europie ważniejsze od biznesu jest czy film jest dobry, nowatorski, jaki ma przekaz.

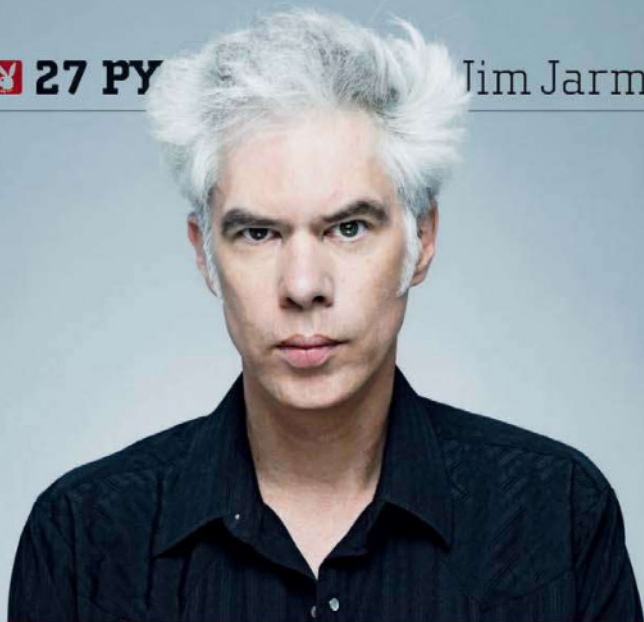
### 5) W zeszłym roku podkładałeś głos w animowanym serialu o Simpsonach. To zdarzenie media za oceanem jednak odnotowały.

Dostałem tekst, zamknęli mnie samego w studiu. Rozejrzałem się i po prostu odczytałem linijki, które mi podkreślono. To trwało może kwadrans. Lubię występować w animowanych filmach, bo dzięki nim jestem znany w Ameryce. Dzięki temu, że 10 lat temu podkładałem głos w serialu rysunkowym *Space Ghost Cost to Coast*, wiele osób w Stanach dowiedziało się o moim istnieniu. Kilkoro znajomych dzieciaków było ze mnie bardzo dumnych i wreszcie uznało mnie za artystę.

### 6) To niepojęte, że recenzje twoich filmów nie trafiają na główne kolumny amerykańskich rubryk kulturalnych.

Nie czytam recenzji z wyjątkiem tych naprawdę katastrofalnych. Ciekawy jestem, za co dziennikarz może mnie tak nienawidzić. Raz pewien filmoznawca oceniający *Poza prawem* napisał: „Jarmusch jest pieszczochem francuskich inteligentów, w taki sam sposób, w jaki głusi i głupi rodzice biją brawo swojemu onieśmielonemu dziecku”. Genialne. Innym razem „New York Times”, recenzując film mojego przyjaciela Amosa





## Jim Jarmusch

Ur. w 1953 r. w Akron w stanie Ohio. Studiował literaturę na uniwersytecie Columbia, a potem rozpoczął naukę na wydziale filmowym nowojorskiej Tisch School. Na przełomie lat 70. i 80. współtworzył, również jako muzyk, barwną undergroundową scenę Nowego Jorku. Szybko został asystentem Nicholasa Raya, dzięki któremu zrealizował w 1982 r. debiutanckie *Nieustające wakacje*. Kolejne filmy (m.in. *Poza prawem*, *Noc na Ziemi*, *Mystery Train*, *Truposz*, *Ghost Dog*, *Broken Flowers*) przyniosły mu międzynarodową sławę i uznanie krytyki. Na ekrany kin wchodzi wkrótce jego najnowszy obraz *The Limits of Control*.

Poe, napisał: „Reżyser stworzył filmowy odpowiednik gryzmołów przedszkolaków”. Amos tak tym się zachwycił, że umieścił zdanie na plakacie reklamującym film.

### 7) Wspomniałeś Poe'a, który w Polsce jest mało znany, a uważa się go za prekursora kina punkowego.

Pod koniec lat 70. w Nowym Jorku istniało wybuchowe środowisko artystyczne. Większość z nas działała naraz w kilku dziedzinach. Patti Smith, Richard Hell, Lydia Lunch zaczynali jako poeci, by następnie stać się gwiazdami rocka. Zanim wziąłem do ręki kamerę, grałem w zespole rockowym. Jedną z kluczowych postaci tej sceny był właśnie Amos. Uważał, że nie jest ważne doświadczenie, ale współuczestnictwo. Moje wczesne filmy były reakcją na świat MTV. Punkowa postawa zakładająca sprzeciw wobec tego, co jest przyjęte, wyrażała się w muzyce poprzez hałas, w filmie efektem szokującym była statyczna narracja i długie monotonne ujęcia. Teraz znowu wracam do muzyki. Jestem gitarzystą w grupie,

którą współtworzą tak jak dawniej nowojorscy artyści. Jest wśród nas kompozytor awangardowy, malarz, grafik komputerowy i historyk. We Francji mamy już nawet jednoosobowy fanklub.

### 8) Ty też założyłeś kiedyś fanklub, a dokładnie tajne stowarzyszenie „Synowie Lee Marvinina”. Współzałożycielami są wraz z tobą Tom Waits, John Lurie i Richard Boes.

Na tylnej klapie samochodu wciąż mam nalepkę „Lee Marvin na prezydenta”. Nie mogę wyjawiać, ilu członków ma nasze stowarzyszenie, nie wiem nawet czy wciąż istnieje. Posiadam kilka legitymacji, które własnoręcznie zrobił Tom Waits. Stowarzyszenie powstało z szacunku dla Lee Marvinina i jego twórczości. By zostać jego członkiem, należy fizycznie lub z charakteru przypominać aktora.

### 9) A czy Lee Marvin nie miał syna?

Kiedyś Tom Waits delectował się samotnością w barze. Jego spokój zakłócił kelner mówiąc, że jakiś gość

chce koniecznie z nim porozmawiać. „Nie chce mi się z nikim gadać” – wymamrotał Tom. „Mimo wszystko powinien” – powiedział kelner. Tom powlókł się do ciemnego kąta i nieco agresywnie spytał: „Po co chcesz ze mną rozmawiać? Nie znam cię”. „O co chodzi z tym pierdzielonym stowarzyszeniem Synów Lee Marvinina?” – zapytał nieznajomy. „A bo co?” – rzekł Tom. „Bo ja jestem synem Lee Marvinina”. „Oh, shit!” – stęknął Tom i zaczął się gęsto tłumaczyć, co już samo w sobie nie jest w jego stylu.

### 10) Twoja twórczość jest nierozdzielnie związana z Nowym Jorkiem. Nie chodzi o miejsce akcji, ale o środowisko, w którym tworzysz. Czy istnieje coś w rodzaju nowojorskiej postawy?

Jest taki żart. Kiedy w Nowym Jorku wsiadasz do taksówki i mówisz dzień dobry, to kierowca odpowiada „fuck you”, a jak nowojorczyk wsiada do taksówki w Los Angeles i taksówkarz mówi dzień dobry, to oczekuje się od niego, by odpowiedział „fuck you”. Stereotypy mają podłoże w rzeczywistości, ale często są zbyt generalizujące. Nowy Jork ma charakter, ale też Berlin ma inne poczucie humoru niż Monachium. Inna sprawa, że Nowy Jork cały czas się zmienia, przede wszystkim pod względem ekonomicznym. Świat artystyczny już dawno wyniósł się z Manhattanu. Pod koniec lat 70. za mieszkanie w centrum płaciłem miesięcznie 150 dol. Wystarczyło złapać dorywczą pracę na trzy dni i resztę tygodnia robiłem, co chciałem. Żyło się świetnie, a wieciorami graliśmy rock and rolla.

### 11) Nie jesteś rdzennym nowojorczykiem.

Dzieciństwo spędziłem w Akron, industrialnym miasteczku bez perspektyw. Uciekłem stamtąd w wieku 17 lat. Akceptuję swoje korzenie. W moich filmach często pojawiają się postindustrialne pejzaże, stosuję narrację, która jest tak nudna jak życie w Akron. Z mojego miasta wywodzi

się wielu wspaniałych muzyków. Ostatnio wybił się zespół Black Keys, a wcześniej świat podbił zespół Devo oraz Chrisie Hynde. Wszyscy jednak jesteśmy uciekinierami z Akron.

### 12) Muzyka pełni ważną rolę w twojej twórczości. Obsadzałeś jako aktorów muzyków rockowych, choćby Joe Strummera, Toma Waitsa i Johna Lurie. Ten ostatni skomponował muzykę do kilku twoich filmów.

To moja ukochana forma ekspresji i bezpośrednio wpływa na środki wyrazu, jakie stosuję w filmach. Pracując nad *Ghost Dog*, słuchałem elektrycznego Milesa Davisa i instrumentalnego hip-hopu. W efekcie muzykę zrobił raper RZA. Pisząc scenariusz do *Broken Flowers*, słuchałem etiopskiego jazzmana Mulatu Astatke. Afrykańska muzyka nie współgra z opowieścią o amerykańskich przedmieściach, więc dopisałem postaci etiopskiego emigranta. Podczas zdjęć do *Truposza* towarzyszyły mi ostre psychodeliczne utwory Neila Younga. W końcu zaproponowałem mu skomponowanie ścieżki dźwiękowej. W szopie na swoim ranchu urządził salę projekcyjną i oglądając film nagrywał podkłady na gitarze.

### 13) Owocem współpracy z Neilem Youngiem jest też film *Rok konia* dokumentujący jego trasę koncertową po Europie.

To on zaproponował mi współpracę. Zapytałem, jak sobie wyobraża taki dokument, czy wie, ile ma trwać? Oburzony odrzekł: „Czy ty myślisz, że pisząc piosenkę zastanawiam się, ile ma trwać? Zaczniij kręcić i zobaczymy, co z tego wyjdzie”.

### 14) W filmie gitarzysta Frank Sampedro zarzuca ci, że w ciągu dwóch tygodni nie możesz poznać istoty zespołu, który istnieje u boku Neila Younga od 30 lat.

Mocny facet, bardzo bezpośredni, któremu nie da się ściemniać. Pozostawiłem tę kwestię w filmie, wydała



mi się bardzo istotna. Dokładnie powiedział tak: „Spędzisz z nami dwa tygodnie, zadasz wydumane nowojorskie pytania, a potem stworzysz portret naszych muzycznych dusz? Tak się nie da”. Rzeczywiście chciałem iść w tym kierunku, ale zdałem sobie sprawę, że mogę uchwycić jedynie pewien moment w historii zespołu, a nie przeświecać życie muzyków. Należało pokazać to, co się działo tu i teraz, i niczego poza tym.

### 15) Wróćmy do początków.

**Mimo buntowniczego charakteru zapisałeś się do cenionej, choć tradycyjnej szkoły filmowej Tisch School of the Arts.**

Nie wiem, dlaczego mnie tam przyjęli, bo składając podanie załączyłem jedynie krótkie opowiadania. Na uczelni wykładało kilku niezłych wykładowców, ale większość to były pacany. Podczas zajęć aktorskich dałem jednemu w łeb. Chciał nas doprowadzić do emocjonalnego załamania, które miało coś w nas wyzwolić. Innym razem, omawiając jeden z przygotowanych przeze mnie scenariuszy, zapytano mnie, czego z tej historii nauczył się bohater? „Mam to w dupie” – odpowiedziałem, bo życie raczej nie daje odpowiedzi na stawiane przez nas pytania. Na trzecim roku moim profesorem został Nicholas Ray. Praca z nim była dla mnie wyjątkowym doświadczeniem. Opowiadał mi, jak przygotowując się do *Buntownika bez powodu* przejechał z Jamesem Deanem całą Amerykę. Nauczył mnie pracy z aktorami opartej na rozmowach i wspólnym przeżywaniu, a nie wielogodzinnych próbach. Nie mam dyplomu reżysera filmowego, bo mój pierwszy film nie został zaakceptowany przez komisję. Wylali mnie, ponieważ na jego zrobienie wydałem fundusze od sponsora, za które miałem opłacić czesne.

### 16) Twoje wczesne filmy powstawały w sposób mocno chałupniczy.

Kręciłem je z przyjaciółmi, bo nie pytali o honoraria. Nie sądziłem, że

obejrzy je ktoś spoza naszego środowiska. Dla nas było istotne, by nam samym się podobało to co robimy. *Inaczej niż w raj* miał być filmem krótkometrażowym. Na szczęście Wim Wenders miał niewykorzystane zdjęcia z planu filmu *Stan rzeczy*, a mnie udało się jeszcze zdobyć taśmę na ok. 30 minut filmu. Te ograniczenia niewątpliwie wpłynęły na formę plastyczną obrazu.

### 17) Jak teraz powstają twoje filmy?

Jestem rodzajem ludzkiej anteny, wyłapuję pomysły z otoczenia. Zawsze mam przy sobie mały notatnik i zapisuję idee, które wlatują mi do głowy. Neil Young opowiadał mi, że kiedyś, chorując, budził się w gorączce i gryzmołił coś po gazecie. Kiedy wydobrzył, zobaczył, że napisał teksty trzech piosenek łącznie z akordami. Były to jedne z najważniejszych utworów w jego dorobku *Cowgirl in the Sand*, *Down by the River* i *Cinnamon Girl*. Mój sposób pracy nie jest zatem do końca oryginalny. Dla mnie kręcenie filmu to proces twórczy. Najpierw mam pomysł, potem piszę tekst, a po rozmowach z aktorami zmieniam go wielokrotnie. Następnie udaję się w miejsca, gdzie będziemy kręcili zdjęcia, co znowu wpływa na zmianę historii. Scenariusz jest dla mnie mapą, po której się poruszam, ale której nie trzymam się kurczowo. Kiedy na planie niespodziewanie spada deszcz, nie przerywam zdjęć. Ciekawi mnie, jak na taką niespodziewaną sytuację zareagują aktorzy, jak zmieni się ekspozycja zdjęć, jaki powstanie z tego nastrój. Może się okazać, że taki nieplanowany deszcz będzie inspirujący.

### 18) Jak pracujesz z aktorami?

Piszę role z myślą o konkretnych osobach. Niektórzy aktorzy lubią pracować poza planem, inni nienawidzą prób, jedni lubią improwizować, inni – wręcz przeciwnie. Dla mnie ważne jest, by z aktorem uchwycić istotę charakteru, który ma zagrać. Przykładowo z Forestem Whitakerem

radio  
**wawa**  
ZAWSZE POLSKA MUZYKA

**ZŁOTE DZIUBY**  
RADIA WAWA 2009  
NAGRODY POLSKIEJ MUZYKI

**WYBIERZ NAJLEPSZYCH  
Z NAJLEPSZYCH  
ROKU 2009**



**SŁUCHAJ I GŁOSUJ**  
**www.radiowawa.pl**

**89,8FM Warszawa 90,1FM Łódź**  
**92,6FM i 98,4FM Rzeszów**  
**96,7FM Toruń 105,5FM Wrocław**



spędziliśmy kilka tygodni na spacerach po Nowym Jorku. Chodziliśmy na pizzę, rozmawialiśmy z ludźmi i on stawał się Ghost Dogiem. Podobnie jest z Billem Murrayem, który nie lubi ćwiczyć. Również z Johnnym Deppem więcej rozmawiałem niż próbowałem. Natomiast Robert Mitchum musiał dostać scenariusz dwa dni wcześniej i w samotności przygotowywał się do roli. Z Roberto Benignim nie ma szans na improwizację, bo on słabo mówi po angielsku, a przy tym we wszystkim jest strasznie szybki. Kiedy kręciliśmy *Noc na Ziemi*, poprosiłem, by powtórzył jedną ze scen, bo była za długa. „Very good, let's start” – odrzekł z przekonaniem. Tym razem nakręciliśmy aż 10 minut taśmy. Raz, podczas realizacji *Broken Flowers*, wkurzył mnie Jeffrey Wright. Nie mogłem zacząć zdjęć, bo cały czas gadał przez komórkę. Zwróciłem mu uwagę. Okazało się, że on w ten sposób przygotowywał się do roli. Rozmawiał z kimś z ambasady etiopskiej, by dokładnie wychwycić akcent, a grał etiopskiego emigranta.

### 19) Jak poznałeś Roberto Benigniego?

W 1985 r. zasiadaliśmy w jury festiwalu w Rzymie. Od razu przypadliśmy sobie do gustu, bo zachowywaliśmy się jak nieznośne dzieciaki. Zamiast oglądać filmy, paliliśmy papierosy i gadaliśmy o wszystkim w języku pseudofrancuskim. Pracowałem wtedy nad scenariuszem do *Poza prawem* i po tygodniu znajomości wiedziałem, że ten wspaniale szalony gość musi pojawić się w moim filmie. Sporządziłem szkic postaci, przedstawiłem mu pomysł, a on na to: „Very good, we must do this”. Na planie uczyliśmy Benigniego angielskich słów, przekręcając ich znaczenie – mieliśmy niezły ubaw. Zapamiętał to sobie i podczas wywiadu dla telewizji włoskiej wcielił się w rolę tłumacza. Dziennikarka pyta Johna Lurie, co stanowi inspirację dla jego muzyki, a Benigni z poważną miną tłumaczył: „Nie wiem, dlaczego, ale ona pyta, co jadłeś dziś na śniadanie?”.

John niczego nie podejrzewając odpowiedział, że jajka na bekonie. Następnie zapytała mnie, w jaki sposób buduję postaci. Roberto natychmiast przetłumaczył: „Nie wiem, dlaczego, ale ona pyta, jaką nosisz bieliznę?”.

### 20) Roberto Benigni podbił serca wszystkich, którzy widzieli film *Poza prawem*.

Przed zdjęciami zgłosiliśmy się do więzienia w Nowym Orleanie. Cały dzień spędziliśmy z więźniami, którzy traktowali nas jako skazanych. Tom Waits był w celi z Johnem Lurie, a ja z Benignim. Nie było sympatycznie. Niektórzy więźniowie poczynali sobie z nami dość okrutnie. To było straszne, ale nie dla Roberta. Nie mógł zrozumieć, czemu w ogóle tam się znalazł, czemu nie ma z nami Johna i Toma. Narzekał też, że pastę będzie jadł później niż zwykle.

### 21) Twoje filmy często są niejednoznaczne.

Nie oceniam żadnej z moich postaci, moje filmy nie mają morałów, a ja nie daję ostatecznych odpowiedzi. Nie kończę też filmów napisem *The End*. Moi bohaterowie istnieją dla mnie również po wyłączeniu projektora. Nie lubię mówić ludziom, co jest dobre, a co nie. Cukier szkodzi tak jak i tytoń, opiaty, alkohol, pieniądze, religie czy kawa. Czy z tego powodu mam w filmach wykrzykiwać: oglądając telewizję, zdechniesz w nieświadomości? To nie moje zadanie.

### 22) Czy mógłbyś sam zdefiniować filmowy styl Jima Jarmuscha?

Dla mnie najważniejsze jest opowiadanie historii, narracja. W tradycyjnym rozumieniu moje opowieści są nieskomplikowane, momentami wręcz cienkie. Tyle że ja opowiadam w oparciu o postaci. Zwracam uwagę na detale, choćby na kolor butów, kształt krzesła. Natomiast moją podstawową cechą jako twórcy jest intuicja. Nie mam zamiaru tłumaczyć, skąd coś się wzięło w moich filmach. Pewne rzeczy mnie napędzają.

Dlaczego akurat te, a nie inne, tego nie wiem. Kocham moje filmy jak dzieci, ale nie chcę być za nie odpowiedzialny.

### 23) Lubisz kręcić filmy na taśmie czarno-białej.

Uwielbiam kino noir, czarne kryminały z lat 40. i 50., w których tak ważną rolę pełnią cienie. Miałem problemy ze zdobyciem funduszy na *Truposza* tylko dlatego, że nie chciałem nakręcić go w kolorze. Odmawiałem, bo wówczas film przypominałby jeden z odcinków *Bonanzzy*. Jestem dinozaurem, który lubi pracować z taśmą celuloidową nasączoną chemikaliami. Nie oznacza to, że potępiam technologię cyfrową. W pewnych sytuacjach jest ona bardzo przydatna. Jeśli trzeba uchwycić emocje, których nie można zagrać, które powstają w trakcie długich improwizacji, lepiej jest pracować z aparaturą cyfrową.

### 24) Ciekaw jestem, jacy są twoi ulubieni reżyserzy.

Dla mnie największym amerykańskim reżyserem jest Buster Keaton. Jednak uwielbiam dziesiątki postaci kina – poczynając od radzieckiego pioniera kina dokumentalnego Dżigi Wiertowa, przez wczesnego Luisa Buñuela i twórców klasycznego Hollywood z lat 40. po współczesne kino indyjskie i chińskie. Dla mnie najważniejsze są style filmowe, to one są esencją kina. Historie się powtarzają, ale sposób opowiadania jest nieograniczony. Cenię reżyserów, którzy mają własny język, ale też tych, którzy zmieniają swój styl z filmu na film.

### 25) Podobno zawsze marzyłeś o spotkaniu z Jeanem-Lukiem Godardem, pionierem francuskiej filmowej nowej fali.

To jeden z moich ulubionych reżyserów. Marzyłem, by go spotkać, zadać mu niezliczoną ilość pytań. W końcu wpadłem na niego podczas festiwalu w Wenecji. Stał na środku ulicy i lizał lody. Podszedłem i w tym momencie straciłem rezon. Wydukałem: „Jak

smakują lody?”. Mistrz odpowiedział po angielsku z mocnym francuskim akcentem: „Nieźle, ale w Paryżu jadłem lepsze”. Spytałem jak się czuje we Włoszech. Coś odpowiedział i w końcu rzekł: „Miło było cię poznać, ale muszę już pędzić”. No i zniknął, a ja dłuższą chwilę stałem oniemiały.

### 26) Większość amerykańskich twórców twojego pokolenia podkreśla, że wielki wpływ na ich twórczość mieli beatnicy, przedstawiciele nowatorskiego ruchu literackiego z lat 40. i 50.

Nie jestem wyjątkiem, ale na moje wizje największy wpływ wywiera poezja. Lubię rzeczy abstrakcyjne, niedopowiedziane. Jest coś czystego w samej istocie poezji, w intencjach twórców, bo proszę mi wymienić jednego poetę, który był bogaty. Największe wrażenie wywarła na mnie Nowojorska Szkoła Poezji związana z takimi postaciami jak Frank O'Hara, John Ashbery, James Schuyler czy David Shapiro. Oni byli powiązani z malarzami abstrakcjonistami, co niewątpliwie miało wpływ na ich wiersze. Gdybym miał wybrać jeden umysł, który wywarł piętno na moich dokonaniach, byłby to William Burroughs, jeden z liderów beatników. Wszystko, co robił, było rodzajem procesu, eksperymentu. Cenię ludzi, którzy nie tworzą kamieni milowych, ale postrzegają sztukę jako postępującą pracę. Burroughsa traktuję jako filozofa, proroka, podziwiam też estetyczną stronę jego twórczości.

### 27) Nie mogę cię nie zapytać o najnowszy film. Czego możemy się spodziewać?

Mogę zdradzić, że nosi tytuł *The Limits of Control*. Mówi się w nim w wielu językach, a historia dzieje się w Hiszpanii. Zacząłem go kręcić mając 25 stron maszynopisu. To jest film akcji bez akcji. **■**

Autor dziękuje Jackowi Szumlasowi (Solopan)





KUBA  
WOJEWÓDZKI



i MICHAŁ  
FIGURSKI

codziennie od 8.00



[www.eskarock.pl](http://www.eskarock.pl)



# Samochód Roku Playboya 2010



**K**oniec kryzysu! Do takiego wniosku doszło w tym roku jury Samochodu Roku PLAYBOYA. Skąd ten optymistyczny wniosek? Wystarczył rzut oka na propozycje firm motoryzacyjnych. Choć w liczbach bezwzględnych nowości było mniej, to jeśli chodzi o ich ekskluzywność, zaawansowanie technologiczne – jest zdecydowanie lepiej. W roku rzekomego załamania rynku jury dyskutowało o takich motoryzacyjnych perełkach jak Audi R8 Spyder, Bentley Mulsanne, pełnej gamie aut wchodzącej do Polski firmy Aston Martin, Porsche 911 GT3 RS, BMW X5 i X6 w wersji M

oraz limuzynach Jaguar XJ i Audi A8. Także wśród pojazdów mniejszych i bardziej na kieszeń Kowalskiego znaleźliśmy antykryzysowe dowody, jak chociażby „gorące kompaktki” – Forda Focusa RS, Volkswagena Golfa R i Scirocco R czy Seata Leona Cupra R.

Co więcej, po przeanalizowaniu nowości firm specjalizujących się w produkcji aut na co dzień doszliśmy do wniosku, że także one starają się pokonać kryzys odwagą, kreatywnością i designerskim rozmachem, a nie żenującymi oszczędnościami, robieniem kroków w tył i zachowawczością. Jak inaczej opisać wrażenia po obejrzeniu zdjęć seksownej Alfey Romeo

Milano, zjawiskowego Peugeota RCZ czy prześlicznego Citroëna DS3?

Więc jeszcze raz: koniec kryzysu! Jeśli na dodatek porównacie to, co zostało do tej pory napisane z wyborem jury, zorientujecie się, że po raz kolejny nie obyło się bez kłótni i sporów. W tym roku były one jeszcze bardziej zażarte niż zazwyczaj, właśnie z powodu nadmiaru ciekawych propozycji. Nie propozycji w ogóle, ale – podkreślamy to ponownie – ciekawych propozycji. Stąd kilku aut wyżej wymienionych, choć zachwyciły jury, nie udało się wyróżnić żadną nagrodą, z prostej przyczyny: kategorii musiałyby być dwa razy więcej.



**Włodzimierz Zientarski**  
(przewodniczący jury)  
Twórca popularnych programów telewizyjnych. Chyba nie ma auta, którym by nie jeździł i o którym nie byłby w stanie wyrazić swojej fachowej opinii.



**Andrzej Borowczyk**  
Komentator Formuły 1 w Polsce i Rajdowych Mistrzostw Świata (WRC) w TV4. Jedyński polski dziennikarz posiadający stałe akredytacje obu serii. Od kilkunastu lat uczestniczy w organizacji Rajdu Polski.



**Krzysztof Hołowczyc**  
Rajdowy mistrz Europy, trzykrotny mistrz Polski, ostatnio kierowca Orlen Team, który bierze udział w Rajdzie Dakar. Dzięki niemu dyskusje w czasie obrad nabierają rajdowego tempa i temperatury.



**Rafał Jemielita**  
Dziennikarz PLAYBOYA. Specjalista od wszystkiego, co ma silnik. Uwielbia rajdy, publikował relacje z kilkuset takich imprez. Znany z ciętego dowcipu i ekranu TVN Turbo, gdzie współprowadzi program Automania.



**Andrzej Koper**  
Spec nad spece, bo z motoryzacją ma wyłączny kontakt bezpośredni. Kiedyś stawał na najwyższym podium Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski (aż pięciokrotnie). Teraz jest dealerem Subaru.



**Marcin Klimkowski**  
Sekretarz jury, dziennikarz PLAYBOYA. Pasjonat motoryzacji. Samochody traktuje z czcią i uwielbieniem – ma do nich zdecydowanie emocjonalny stosunek. Współprowadzi program Autonomia na antenie Polsat Play.



SAMOCHÓD ROKU PLAYBOYA 2010

# Mercedes-Benz S





LS AMG











#### Dane techniczne

<b>MOC MAKS.</b>	571 KM
<b>MAKS. MOMENT OBROTOWY</b>	650 Nm (przy 4750 obr./min)
<b>PRZYSPIESZENIE 0-100 km/h</b>	3,8 s
<b>PRĘDKOŚĆ MAKSYMALNA</b>	317 km/h
<b>WAGA</b>	1620 kg
<b>DŁUGOŚĆ</b>	4638 mm
<b>SZEROKOŚĆ</b>	1939 mm
<b>WYSOKOŚĆ</b>	1262 mm
<b>ROZSTAW OSI</b>	2680 mm



# Mercedes-Benz SLS AMG

Nawiązań do legend motoryzacji jest dziś wiele. Aut takich, które same mają szansę stać się legendami – bardzo mało. Współczesna inkarnacja Gullwinga, czyli Mercedes-Benz SLS AMG – nasz tegoroczny Samochód Roku PLAYBOYA – jest wyjątkiem. Jednocześnie retro i nowoczesny. Technologicznie zaawansowany jak niewiele innych sportowych samochodów na rynku, wywołał burzę, zanim zdecydowano o jego produkcji. Jury plebiscytu nie miało żadnych wątpliwości, nagroda dla SLS AMG była najszybciej przyznana w historii konkursu. Bez cienia wątpliwości.









## Dane techniczne

**SILNIK** 3,8 litra turbo

**MOC MAKSYMALNA** 500 KM

**MAKSYMALNY MOMENT OBROTOWY**

650 Nm (przy 1950–5000 obr./min) lub 700 Nm (przy 2100–4000 obr./min) z pakietem Sport Chrono Turbo

**PRZYSPIESZENIE 0-100 KM/H** 3,4 s



## AUTO SPORTOWE

### Porsche 911 Turbo

Każda kolejna generacja tego pojazdu, będącego najbardziej wyczynowym samochodem sportowym wśród aut „cywilnych”, powala obserwatorów na kolana. Każda kolejna zachwyca dziennikarzy na każdej szerokości geograficznej. Choć wydaje się, że 911 Turbo nie da się poprawić, kiedy na rynku pojawia się następca, znów wszyscy są w szoku. Ostatnia generacja została nawet obwołana przez fachowców najlepszym Porsche wszech czasów. To bardzo odważny sąd, zważywszy że mamy do czynienia z marką, która na rynek kieruje wyłącznie fascynujące auta. Jury Samochodu Roku PLAYBOYA przychyliło się do tej zasłyszanej opinii i uhonorowało 911 Turbo jedyną słuszną nagrodą – w kategorii Auto sportowe.



## LUKSUS I SPORT Aston Martin Rapide

Ileż dziesięcioleci czekaliśmy, żeby szacowny producent z Wielkiej Brytanii zagościł w Polsce w postaci oficjalnego przedstawicielstwa? Wreszcie jest! Po Astony Martiny, samochody magiczne, wyjątkowe, inne niż wszystkie, nie trzeba już wyjeżdżać ani za zachodnią, ani za wschodnią granicę. Można je kupować na miejscu. A wraz z wejściem na polski rynek wspaniała premiera: długo zapowiadany i podgrzewający atmosferę w bogatym świecie Rapide: czterodrzwiowa, sportowa limuzyna, która ma gromić Porsche Panamerę, naszego ubiegłorocznego laureata. Nagradzając Rapide'a życzymy powodzenia. Z takimi autami ulice polskich miast wyglądają zdecydowanie lepiej.



## Dane techniczne

**SILNIK** 470 KM

**MOMENT OBROTOWY** 600 Nm (przy 5000 obr./min)

**PRZYSPIESZENIE 0-100 KM/H** 5,3 s





**AUTO DLA DZIEWCZYN Y PLAYBOYA**
**Citroën DS3**

Kiedy na rynek wszedł iPhone firmy Apple, świat oszalał. Ale wkrótce konkurenci pozbiali się i opracowali telefony z dotykowymi ekranami, popularnie nazywane „iPhone kilerami”. Kiedy na rynek wszedł Mini, stało się to samo. Powstało wiele aut mających konkurować z tym właśnie wyjątkowym pojazdem. Większość nie odniosła sukcesu. Ale Citroën DS3 odniesie – wierzy w to jury Samochodu Roku PLAYBOYA. To auto przemysłane i piękne, seksowne i pociągające, na którego widok nie da się pozytywnie nie zareagować (jak kiedyś na widok Mini). Dlatego nagroda Auto dla dziewczyny playboya. To młode i nowoczesne panie są najwrażliwsze na takie modne cacka jak samochód z Francji.

**Dane techniczne**
**SILNIK** 1.6i 16V THP

**MOC MAKSYMALNA** 155 KM

**MAKSYMALNY MOMENT OBROTOWY** 240 Nm  
(przy 1400–4000 obr./min)

**PRZYSPIESZENIE 0-100 KM/H** 7,3 s

**Dane techniczne**
**SILNIK** 1.6i 16V THP

**MOC MAKSYMALNA** 200 KM

**MAKSYMALNY MOMENT OBROTOWY** 255 Nm  
(przy 1700 obr./min)

**PRZYSPIESZENIE 0-100 KM/H** 7,6 s

**AUTO Z SEKSEM**
**Peugeot RCZ**

Peugeot RCZ to nasz koronny argument, że idzie ku lepszemu. Jeśli producent samochodów popularnych i solidnych decyduje się skierować do produkcji ni mniej, ni więcej tylko concept car, to znaczy, że odwaga znów zaczyna być w cenie, a seksowny optymizm zaczyna wypierać zgrzebnny pesymizm. RCZ to najseksowniejsze auto w zestawieniu także ze względu na inne – poza jego wyglądem, cechy – chociażby mocny silnik. 200 KM pod maską oznacza, że pojazd także wyśmienicie jeździ, a nie tylko przyciąga spojrzenia na bulwarach. Dzięki RCZ Peugeot udowodnił, że słowa magnetyzm, sexy i styl nie muszą łączyć się tylko z autami z Włoch.





## AUTO NA CO DZIEŃ

## Opel Astra IV

Zaprojektować, stworzyć i wyprodukować auto na co dzień jest najtrudniej. Bo takie auto z definicji szybko się nudzi i w kilka miesięcy po zakupie staje się sprzętem domowym, a nie samochodem, który dostarcza jakieś emocje. A jednak Oplowi, w trudnych dlań czasach, udało się wyjść poza ten schemat. Astra IV będzie popularna i tysiące tych samochodów będziemy oglądać na ulicach, ale to nie znaczy, że opatrzą nam się błyskawicznie i spowszednieją. Sylwetka i detale tego samochodu, podobnie jak często nagradzanej Insigni, gwarantują, że choć na co dzień, będzie też ładnie, emocjonująco i przyjemnie. Każdego dnia.



## Dane techniczne

**SILNIKI** 1,4, 1,6, 1,4 T, 1,6T, 1,3CDTI, 1,7 CDTI, 1,7 CDTI, 2,0 CDTI

**MOC MAKSYMALNA** 100 KM, 115 KM, 140 KM, 180 KM, 95 KM, 110 KM, 125 KM, 160 KM

**MAKSYMALNY MOMENT OBROTOWY** 130 Nm (przy 4000 obr./min), 155 Nm (przy 4000 obr./min), 200 Nm (przy 1850–4900 obr./min), 230 Nm (przy 2200–5400 obr./min), 190 Nm (przy 1750 obr./min), 260 Nm (przy 1800 obr./min), 280 Nm (przy 2300 obr./min), 350 Nm (przy 1750 obr./min)

**PRZYSPIESZENIE 0-100 KM/H** 14,2 s, 11,7 s, 9,7 s, 8,5 s, 14,7 s, 12,6 s, 11,5 s, 9 s

AUTO NA KAŻDĄ DROGĘ  
Skoda Yeti

Yeti jest ukoronowaniem drogi, jaką obrała Skoda (i jej niemiecki właściciel, koncern Volkswagen) wiele lat temu. Ta droga wiodła od samochodów wyłącznie solidnych, przez solidne i ładne, do solidnych, ładnych i seksownych. Nowa Octavia czy Superb to już nie są siemiężne pojazdy, których jedyne pozytywne cechy to niezawodność i funkcjonalność. One są niezawodne i funkcjonalne, ale jednocześnie bardzo dobrze wyglądają. A Yeti? Z tym autem jest jeszcze lepiej. Jak bardzo wyróżnia się spośród innych samochodów wielofunkcyjnych, które jeżdżą po ulicach! Brawo Skoda, oby tak dalej. W przyszłości do tej firmy mogą trafić laury Auto z seksem lub nawet Luksus i sport, które dotychczas były poza zasięgiem Czechów.



## Dane techniczne

**SILNIKI** 1,2 TSI, 1,8 TSI, 2,0 TDI, 2,0 TDI, 2,0 TDI

**MOC MAKSYMALNA** 105 KM, 160 KM, 110 KM, 140 KM, 170 KM

**MAKSYMALNY MOMENT OBROTOWY** 175 Nm (przy 1550–4100 obr./min), 250 Nm (przy 1500–4500 obr./min), 280 Nm (przy 1500–2500 obr./min), 320 Nm (przy 1750–2500 obr./min), 350 Nm (przy 1750–2500 obr./min)

**PRZYSPIESZENIE 0-100 KM/H** 11,8 s, 8,4 s, 11,6 s, 9,9 s, 8,4 s





## Dane techniczne

**SILNIK** spalinowy (1.5 i-VTEC) + elektryczny

**MOC MAKSYMALNA** ok. 140 KM

Takie czasy. Kiedyś – bezkompromisowość i sport. Dziś – także ekologia i nowoczesne, ale mocno czerpiące z przeszłości wzornictwo. Gdyby ktoś kiedyś powiedział, że następcą legendarnego CRX-a będzie pojazd hybrydowy, słuchacze popukaliby się w czoło. Tymczasem CR-Z, który w rzeczywistości jest tym następcą, taki właśnie będzie – spalino-wo-elektryczny. Jednak chwała Hondzie za to, że udowadnia, że nie wszystko co hybrydowe, musi wyglądać, jakby było układne i grzeczne. CR-Z jest samochodem drapieżnym. A Znak czasów to nagroda dla tych wszystkich, którzy najsukuteczniej kreują nowe trendy. CR-Z takim trendem jest bez wątpienia, łączy radość z jazdy i szacunek dla środowiska.



## ZNAK CZASÓW

### Honda CR-Z



## AUTO DLA MŁODEGO PLAYBOYA

### Volkswagen Scirocco R

Co roku, kiedy zaczynamy wybierać auto w tej kategorii, odpowiadamy sobie na pytanie: kim jest młody playboy. To ktoś ambitny i kreatywny, który już wie, że w przyszłości będzie czerpał z życia pełnymi garściami, bez względu na to, jaką wybierze drogę. Auto dla młodego playboya musi być więc jak on sam: drapieżne i mocne, bezkompromisowe, ale jednak nie całkiem poza zasięgiem. Jury nie miało wątpliwości, że w tym roku może to być tylko Scirocco R – pierwszy od dawna Volkswagen, który rozpala wyobraźnię: swoją mocą, właściwościami i wyglądem. Młody playboy w Scirocco R może ruszać na podbój świata.



## Dane techniczne

**SILNIK** 2.0 TSI

**MOC MAKSYMALNA** 265 KM

**MAKSYMALNY MOMENT OBROTOWY**

350 Nm (przy 2500–5000 obr./min)

**PRZYSPIESZENIE 0-100 KM/H** 5,8 s (z DSG), 6,0 s (ze skrzynią manualną)



## STYL I PIĘKNO

## Jaguar XJ

Ikona stylu z Wysp Brytyjskich dotychczas poddawana była raczej delikatnym zmianom. Właściwie generacja po generacji nie zmieniała ogólnej koncepcji, niskiej, sportowej limuzyny wyróżniającej się spośród konkurencji elegancją. Ale tym razem postanowiono, że XJ musi urodzić się na nowo. Szlaki przetrwał model XF, który pozwolił publiczności przyzwyczaić się do nowej linii Jaguara. Wreszcie przyszedł flagowy XJ, jakże inny od poprzednika. I... zachwycił świat w mgnieniu oka. Jury Samochodu Roku PLAYBOYA także poddało się jego urokowi. Doszliśmy do wniosku, że nowy XJ nic nie stracił ze swojego legendarnego stylu, a piękna – nawet zyskał.

## Dane techniczne

**SILNIKI** 3.0 V6 Diesel, 5.0 V8, 5.0 V8**MOC MAKSYMALNA** 275 KM, 385 KM, 510 KM**MAKSYMALNY MOMENT OBROTOWY** 600 Nm (przy 2000 obr./min), 515 Nm (przy 3500 obr./min), 625 Nm (przy 2500–5500 obr./min)**PRZYSPIESZENIE 0-100 KM/H** 6,4 s, 5,7 s, 4,9 s

## AUTO - TWARDZIEL

## Subaru Outback

Wjedzie wszędzie, przewiezie wszystko, zadowoli każdego, nie zepsuje się, pozwoli zaprezentować się z najlepszej strony. Bezpretensjonalny, ale nie toporny, prestiżowy, ale nie lannerski. Subaru Outback jest jak najlepszy kumpel, prawdziwy przyjaciel, którego każdy z nas chciałby mieć (mamy nadzieję, że większość ma). To znaczy, że można na nim polegać i nie zawodzi w najważniejszych momentach. Jury Samochodu Roku PLAYBOYA w ten właśnie sposób zdefiniowało twarde auto dla twardego faceta.



## Dane techniczne

**SILNIKI** 2,5, 3,6, 2,0 diesel**MOC MAKSYMALNA** 167 KM, 260 KM, 150 KM**MAKSYMALNY MOMENT OBROTOWY** 229 Nm (przy 4000 obr./min), 350 Nm (przy 4400 obr./min), 350 Nm (przy 1800 obr./min),**PRZYSPIESZENIE 0-100 KM/H** 9,6 s, 7,5 s, 9,7 s

## MOC WRAŻEN

## Caterham 7 Superlight R500

Równie cudowny, jak niepraktyczny. 500 kilogramów szczęścia. Pojazd dla tych mężczyzn, którzy na zawsze pozostaną chłopcami. Zwrotów, które opisują Caterhama, jest tyle, ilu jego fanów. Czy to w ogóle jest samochód? – pytają ci wszyscy, przyzwyczajeni do prymatu nawigacji, klimatyzacji, skórzanych siedzeń i dziesiątek systemów kontrolujących kierowcę, nad właściwościami jezdnyimi. To właśnie jest samochód – odpowiedzą im ci wszyscy, którzy nade wszystko kochają szaleńcze przyspieszenia i wchodzenie w zakręty z prędkościami niedostępnymi dla żadnych innych pojazdów. Caterham – niski i krótki – to kwintesencja adrenaliny, szczęście w najczystszej postaci. Czapki z głów przed tym fenomenem.

## Dane techniczne

**SILNIKI** 2,0 litra**MOC MAKSYMALNA** 266 KM**MAKSYMALNY MOMENT OBROTOWY**

240 Nm przy 7200 obr./min

**PRZYSPIESZENIE 0-100 KM/H** 2,99 s







# Fontanna rozkoszy

Tekst: Chip Rowe Ilustracja: Jerzy Kozień

**O kobietach wydzielających w czasie orgazmu dziwne płyny pisało już w czwartym wieku naszej ery, jednak wielu badaczy wątpiło w istnienie kobiecej ejakulacji (wytrysku).**

**P**rawie sto lat temu niemiecki lekarz Ernst Gräfenberg (ten, od którego nazwę wziął punkt G) odkrył, że u każdej kobiety przednia ściana pochwy jest bardziej wrażliwa na dotyk palców niż pozostałe części. Zaobserwował też, że stymulacja tej strefy u wielu kobiet powodowała wytrysk przezroczystego płynu, który nie był moczem. Jak pisał, owe „obfite wydzieliny” nie miały żadnego znaczenia nawilżającego, gdyż pojawiały się dopiero podczas szczytowania.

Jednak naukowcy długo wątpili w istnienie kobiecego wytrysku. Słynny Alfred Kinsey – który po opublikowaniu w 1948 r. *Sexual Behavior in the Human Male* stał się autorytetem w dziedzinie seksu – odrzucał ten fenomen, argumentując, że jakakolwiek wydzielina musiała być nawilżeniem ścian pochwy, wypchniętym – czasem z wielką siłą – przez skurcze orgazmu. Uznany duet seksuologów: William Masters i Virginia Johnson również odrzucał ideę żeńskiej ejakulacji jako „mylną”. A niewiele brakowało, by Masters miał szansę przyczynić się do badań nad punktem G i kobiecym wytryskiem. Inny badacz – doktor John Perry – wspomina, że pierwszym przypadkiem, jaki przykuł jego uwagę, była właśnie kobieta, która wcześniej zwróciła się do Mastersa. Ten jednak uznał słodkawy płyn, który wydzielala podczas orgazmu, za symptom „przedcukrzycowy”. Złożył z góry, że niezwykle objawy muszą być patologiczne.

Zignorowana przez Mastersa kobieta zwróciła się do pary naukowców Beverly Whipple i Johna Perry'ego w 1979 r. Zgodziła się zademonstrować swoją ejakulację w laboratorium. Do orgazmu doprowadzał ją mąż, który palcami masował przednią ścianę pochwy. Mimo że wszystko odbywało się w świetle reflektorów i było filmowane, kobieta szczytowała i miała wytrysk trzykrotnie w ciągu niecałych pięciu minut. Krople jej wydzieliny znalazły się na wszystkim w promieniu metra. Badacze zebrali próbki cieczy. Analiza biochemiczna wykazała, że płyn – w porównaniu z moczem – zawierał więcej kwaśnej fosfatazy hamowanej winianem (charakterystycznej dla prostaty) oraz glukozy, natomiast mniej mocznika i kreatyniny. W kolejnych badaniach nad kobiecym ejakuletem, znaleziono antygeny swoiste dla prostaty (PSA), które produkowane są także przez męską prostatę. Mówiąc krótko – naukowcy złapali trop.

## Kilka kropli czy fontanna?

Whipple i Perry twierdzą, że przezroczystego lub mlecznobiałego płynu z kobiecego wytrysku zwykle jest nie więcej niż pół łyżeczki do herbaty. Według nich nie ma „fontanny” płynów, jak opisują to starożytne erotyki lub pokazują filmy porno. Tłumaczą to skłonnością ludzi do przesady: jest jak z opowieściami o krwawieniu miesięczkowym – wiele kobiet twierdzi, że moczy całą pościel (krwi jest zwykle ok. 4 łyżeczek do herbaty) czy o męskich wytryskach (naprawdę – około jednej łyżeczki).

Jednak zdarzają się wyjątkowo obfite wytryski. Gary Schubach poświęcił swoje badania doktoranckie w Instytucie Zaawansowanych Studiów nad Ludzką Seksualnością w San Francisco na sprawdzenie, czemu niektóre kobiety, gdy mają wytrysk, co najwyżej trafią partnera kropłą płynu w oko, podczas gdy inne dosłownie ich zalewają. Siedem ochotniczek masturbowało się w laboratorium (każda osobno), aż do momentu gdy zbliżały się do orgazmu. Wówczas Schubach wkładał cewnik i opróżniał im pęcherz moczowy, pozostawiając cewnik na miejscu, aby odizolować płyn wydzielany w trakcie orgazmu. Następnie kobiety masturbowały się dalej, aż do szczytowania i ejakulacji (dobre ćwiczenie z koncentracji, co powinien docenić każdy facet, który kiedyś został wybudzony po operacji z rurką cewnika w penisie).

Schubach i jego zespół zaobserwowali, że około 95 proc. płynu w czasie orgazmu pochodziło z cewnika, mimo że pęcherz moczowy był opróżniony kilka minut wcześniej. I była to prawdziwa fontanna – od pół litra do litra cieczy. Analiza wykazała, że płyn był „zdeurynizowany” (zwierał 4 razy mniej mocznika niż uryna), a Schubach postawił hipotezę, że musiał pochodzić ze ścian pęcherza oraz z nowej produkcji nerek. Pozostałe 5 procent płynu prawdopodobnie z gruczołów okołocewkowych.

## Skąd się to bierze?

Perry przyznaje, że kiedy w 1997 roku przeczytał pracę Schubacha, musiał zmienić zdanie i przyznać, że kobiety „obficie tryskające” czymś innym niż moc istnieją nie tylko w erotycznej wyobraźni. Zaczął zastanawiać się, czy ten płyn może być podobny do „piwnych sików” – rozcieńczonego moczu produkowanego na bieżąco, kiedy jesteś pobudzony emocjonalnie lub fizycznie (np. kiedy oglądasz ważny mecz, podrywasz





THE EVE  
MUSIC CLUB

# Feminist Night

## Noc kobiecych rytmów

*W każdy czwartek wyjątkowy wieczór dla wyjątkowych kobiet*

*Co tydzień atrakcyjne niespodzianki dla Pań*

*Welcome drinks*

*Największe muzyczne przeboje w kobiecym wydaniu*

THE EVE  
PL. PIŁSUDSKIEGO 9 (RÓG UL. WIERZBOWEJ), WARSZAWA


WWW.THEEVE.PL  
T: 22 827 52 42, M: 604 145 462  
THEEVE@THEEVE.PL

dziewczynę w barze lub uprawiasz seks) i sprawia, że odczuwasz nagłą potrzebę skorzystania z toalety.

Dyskusja sprowadza się do tego: czy wszystko, co przechodzi przez pęcherz moczowy, z definicji jest moczem? Whipple uważa, że tak, a jedynie ciecz z gruczołów okołocewkowych to kobiecy ejakulat – w końcu mężczyźni nie są w stanie sikać w momencie wytrysku, dlaczego u kobiet miałyby być inaczej? Schubach – a teraz i Perry – twierdzą, że ejakulat czasem pochodzi z cewki moczowej, czasem z pęcherza moczowego, a czasem z obydwu miejsc. Być może wszystkie kobiety mają wytrysk w czasie orgazmu, ale zwykle płyn cofa się do pęcherza moczowego (jedno z badań pokazuje, że poziom antygenu PSA w kobiecym moczu jest wyższy po orgazmie niż przed).

### Energia dla plemników

Ale czemu to ma służyć? Czy kobiecy wytrysk ma na celu chronić drogi moczowe i pęcherz przed infekcją? Czy to swego rodzaju spluczka (jak u innych ssaków), która ma zmyć nadmiar spermy albo nasienie pozostawione przez poprzedniego partnera? Może mężczyźni przysłużyli się do ewolucyjnego przetrwania kobiecej ejakulacji: jeśli poznasz kobietę, która w czasie seksu z tobą tak się podnieca, że ma wytrysk, którym splukuje plemniki twoich konkurentów, pewnie będziesz szukał tylko takich jak ona. Niektórzy naukowcy sugerują, że dlatego sperma w ciągu tysiącleci stała się gęściejsza – trudniej ją wypłukać.

I jeszcze jedno daje do myślenia: tak się składa, że fruktoza w żeńskim ejakulacie to ulubiony „posilek” plemników – dodaje im energii. Być może kobiecy wytrysk daje im dodatkowego „kopa” niczym napój energetyczny podany biegaczowi na trasie maratonu. A na mecie już czeka kolejne pokolenie kobiet tryskających w czasie orgazmu. 







**JAN III SOBIESKI**

HOTEL ★★★★★ WARSAW

**Hotel Jan III Sobieski zaprasza  
serdecznie do Restauracji Trylogia.**

Trylogia to ekskluzywne miejsce oferujące doskonałą kuchnię, w której, wśród dań przyrządzanych według tradycyjnych polskich receptur, serwowane są potrawy przygotowane zgodnie z nowoczesnymi trendami kuchni międzynarodowej. Wszystko to sprawia, iż jest to idealne miejsce zarówno dla spotkań służbowych, jak i prywatnych.

- eleganckie wnętrza
- niepowtarzalna atmosfera
- znakomita kuchnia

a statement of  
quality and  
service

[www.sobieski.com.pl](http://www.sobieski.com.pl)



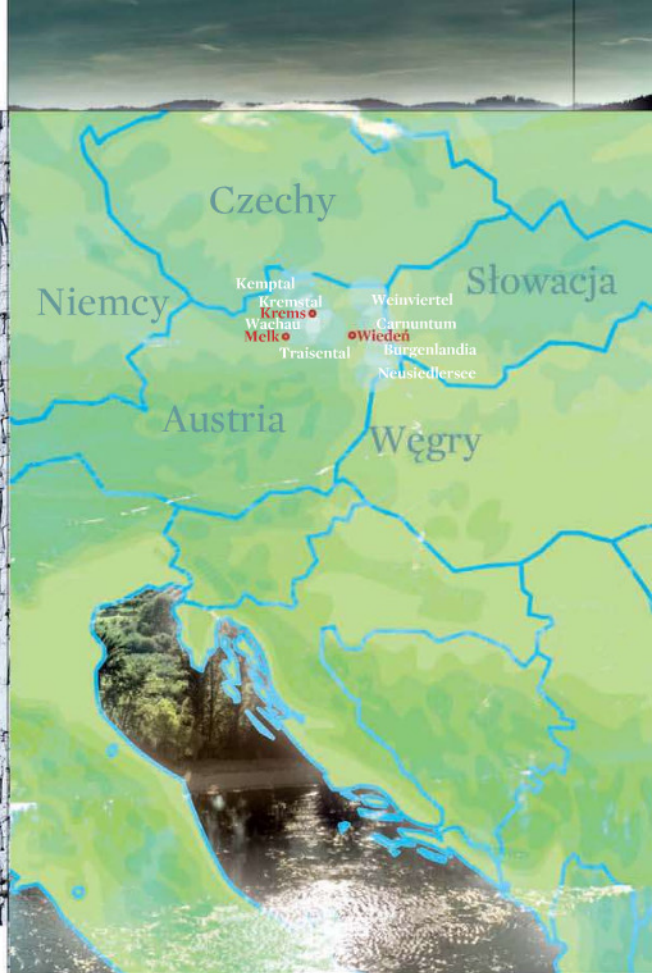
Hotel Jan III Sobieski \*\*\*\*\* 00-025 Warszawa, Plac Złoty 1  
Tel. ++822 579 31 24 Fax: ++822 549 05 28 e-mail: [rezerwacja@sobieski.com.pl](mailto:rezerwacja@sobieski.com.pl)  
[www.sobieski.com.pl](http://www.sobieski.com.pl), [www.vi-hotels.com.pl](http://www.vi-hotels.com.pl)



**VIENNA INTERNATIONAL**  
HOTELS & RESORTS



Kamptal jest uznawany za drugi  
po Wachau najlepszy region  
produkcji win białych w Austrii.  
Uprawia się tu głównie grüner  
veltliner i riesling oraz chardonnay



## Winiarskie après-ski

**Choć w Tyrolu czy ziemi salzburskiej próżno szukać komercyjnych winnic, enonarciarze wybierający się na zimowy urlop w austriackie Alpy mogą spać spokojnie. Karty restauracji w górskich kurortach pełne są znakomitych rodzimych win.**



**Tomasz  
Prange-  
Barczyński**

**W**tajemniczeni wiedzą, że Austria jest producentem wielkich win i basta. Skandal wywołany aferą glikolową w 1985 r. (grupa producentów „poprawiła” wina glikolem, co – szczęśliwie – wyszło na jaw) doprowadził w kraju do jakościowej rewolucji. Do głosu doszli młodzi winiarze i Austriacy znów są dumni ze swoich win.

### Na białą

Specjalność austriackich winiarzy to grüner veltliner. Z owoców tej odmiany powstają zarówno najtańsze *weissweine*, jak i mineralne, złożone i długowieczne wina, które w „ślepych” degustacjach bardziej zachwycały międzynarodowych krytyków niż wielkie burgundy. Najlepsze powstają w Dolnej Austrii: w Wachau nad Dunajem, pobliskich regionach Kremstal i Kamptal, w dużym regionie Weinviertel przy granicy z Morawami i małym Traisental między Dunajem a Sankt Pölten. We wszystkich wymienionych regionach (poza Wachau) grüner, jak go nazywają Austriacy, zyskał status DAC (Districtus Austriae Controllatus) – z grubsza odpowiednik francuskiego AOC. Niezłe wina z zielonego veltlinera mogą powstawać też na granicy Burgenlandii i Carnuntum, na pogórzu Leitha. W Wachau, Kremstal i Kamptal najlepiej sprawdza się też odmiana riesling (w Kremstal i Kamptal ma status DAC).

Wyznacznikiem jakości w przypadku obu szczepów jest najpierw nazwisko producenta, potem zaś pojawiająca się na etykiecie nazwa konkretnej winnicy, z której pochodzą grona. Bardziej złożony system panuje w Wachau – tu winiarze wprowadzili dodatkowe określenie, dzięki któremu wiemy, jak bardzo skoncentrowany jest riesling czy grüner veltliner. Najlepiej określa się mianem Steinfeder, te średniej budowy – Federspiel, zaś najbardziej skoncentrowane i ciężkie – Smaragd. Warto pamiętać, że zamawianie w restauracji drogiego Smaragda z bieżącego rocznika nie zawsze musi zakończyć się sukcesem – te wina smakują zazwyczaj dużo lepiej po kilku latach dojrzewania w butelce.

Specjalnością Styrii w południowo-wschodniej Austrii są szczepy sauvignon blanc i chardonnay (lokalnie nazywane *morillon*), ale zamawiając białe wino ze Styrii warto pamiętać też o prostszych, a przydatnych przy stole *gerber muskatellerach* i *welschrieslingach*.

### Na czerwono

Coraz cieplejszy klimat pozwala austriackim winiarzom uprawiać z powodzeniem odmianę czerwoną. Klasyczne rote weine pochodzą przede wszystkim z Burgenlandii, czyli szeroko pojętych okolic Jeziora Nezyderskiego przy granicy z Węgrami. Powstają tu rasowe, pełnokrwiste, niekiedy bardzo poważne, czasem po prostu smaczne i użyteczne wina z lokalnych odmian.

Wizytówką „czerwonej” Austrii pozostaje *blaufränkisch*, szczep znany na Węgrzech jako *kékfrankos*, dający dziś pełne charakteru niezastąpione przy stole wina. W Mittelburgenlandzie ma status DAC. Inne typowe czerwone uprawiane w Austrii to *sankt laurent*, przypominający pinot noir oraz *zweigelt* będący krzyżówką *st. laurenta* i *blaufränkische* dokonaną w 1922 r. przez



Być może austriackie wina nie są jeszcze w Polsce dostępne w każdej enotece, niemniej z roku na rok jest lepiej. Dość powiedzieć, że Magazyn WINO docenił kilkuletnie wysiłki firmy Austrovin specjalizującej się w Austrii, nadając jej tytuł „Importera roku 2009”. Inni też nie próżnują.

## Grüner Veltliner Vom Schloss

2008

Niederösterreich,  
Graf Hardegg  
Cena ok. 60 zł;  
imp. Austrovin

Srebrny medal Grand Prix 2009 Magazynu WINO w kategorii najlepsze wino białe do 60 złotych. Rasowy, mineralno-owocowy grube od ambitnego producenta z pogranicza austriacko-morawskiego. Dużej klasy butelka za rozsądne pieniądze.



## Grüner Veltliner Hochterrassen

2008

Kremstal,  
Salomon Undhof  
Cena ok. 29 zł;  
imp. Mielżyński Wina

Złoty medal Grand Prix 2009 Magazynu WINO w kategorii najlepsze wino białe do 30 zł. Salomon Undhof to jeden z czołowych winiarzy z Dolnej Austrii. Jego Hochterrassen odświeża, pobudza apetyt, daje wiele przyjemności, nie rujnując kieszeni.



## Heideboden

2007

Burgenland,  
Umatzum  
Cena ok. 120 zł;  
imp. Enoteka Polska

Kupaż zweigelta i blaufränkisch z cabernet sauvignon z winnic wokół Frauenkirchen nad Jez. Nezyderskim. Pełne charakteru wino Józefa Umatzuma – winiarza roku 2008 według Magazynu WINO.



doktora Zweigelta. W zamyśle twórcy miała być to pełna odmiana winogron dobrze sprawdzająca się w chłodnym klimacie. Na szczęście dziś, obok smutnych buraczkowych zweigeltów z dolnej półki supermarketu można znaleźć w Austrii powstające z tej odmiany prawdziwe wina z nerwem. Najciekawsze w regionach Neusiedlersee i Carnuntum.

## W rózu i złocie

Zachodnia Styria to ojczyzna *schilchera*. To do niedawna wściekle kwasowe rosé było znane wyłącznie Styryjczykom. Dziś, w bardziej cywilizowanej formie (choć osobom reagującym alergicznie na kwas w winie go nie polecam) bije rekordy popularności – *schilchera* próbują podrobić inne regiony. Bezskutecznie, tylko miejscowa odmiana *wildbacher* daje to na wskroś oryginalne wino.

Nad Jeziorem Nezyderskim i w Dolnej Austrii powstają wybitne wina słodkie z białych odmian. Przypominają węgierskie tokaje i w podobny sposób są robione. Coraz rzadziej spotykaną specjalnością są też wina tłoczone z naturalnie zamrożonych gron. Niestety, ocieplający się coraz bardziej klimat doskwiera nie tylko narciarzom, ale też winiarzom. Niemniej kieliszek *eisweinu* (jeśli się jednak znajdzie) lub rusterskiego *ausbrucha* (ten będzie na pewno) na zakończenie kolacji w górskiej restauracji pozwoli lepiej zaplanować kolejny dzień szaleństw na stoku. ☞

# BOURBON STREET

COŚ ZUPEŁNIE INNEJ BECZKI



## AMERICA'S NATIVE SPIRIT

Jeśli wydaje wam się, że bourbon jest narodowym amerykańskim trunkiem tylko dlatego, że pije się go dużo, często i od dawna, to jesteście w błędzie.

Bourbon jest amerykańską ikoną na równi z coca-colą, Hollywood i krążownikami szos, ale w przeciwieństwie do tych symboli, jego status ma... umocowanie prawne! 4 maja 1964 roku Kongres – ten sam, który wprowadził kiedyś niesławną prohibicję – uznał, że bourbon whiskey jest „America's Native Spirit”, czyli narodowym trunkiem USA. Od tego czasu to, co można nazywać bourbon whiskey, jest sprawą prawa federalnego. A co można? Bourbon whiskey musi być robiona z mieszanki zboża, gdzie kukurydza stanowi co najmniej 51 proc. Po destylacji musi zawierać najwyżej 80 proc. czystego alkoholu, a do beczki nie może być wlana, jeśli ma więcej niż 62,5 proc. alkoholu. Dopiero po 2 latach leżakowania w beczce, whiskey może (choć nie musi) zostać uznana za straight bourbon. Tak stanowi prawo!

Historia bourbona z Kentucky sięga 1770 roku. Właśnie wówczas, na 6 lat przed ogłoszeniem Deklaracji Niepodległości, pojawił się ten alkohol. Pierwsza beczka whiskey Jim Beam została sprzedana w 1795 roku. W 1965 roku Jim Beam sprzedał milionową beczkę, a w 2005 roku – dziesięciomilionową. Imponujący przyrost, nieprawdaż?

## BOURBON A WHISKEY

Bourbon i whiskey to dwa pojęcia, które wielu ze sobą myli. To błąd. Oto pięć rzeczy, które powinniście wiedzieć, zanim kostki lodu w szklance zalejecie Jim Beamem:

- ✦ Każdy bourbon to whiskey, ale nie wszystkie whiskey to bourbony.
- ✦ Bourbon może pochodzić tylko ze Stanów Zjednoczonych. Akt prawny wydano za administracji prezydenta Lyndona Johnsona, smakosza – a jakże – bourbonów.
- ✦ Podczas produkcji do bourbona można dodać wyłącznie wody. Dzięki temu obniża się jego moc. Wytwórcy innych whiskey mogą dodawać smaki i kolory.
- ✦ Whiskey może starzeć się w beczkach, w których wcześniej leżakowały inne alkohole. Bourbon – nie. Tylko w nowych beczkach, dębowych, opalanych.
- ✦ Bourbon musi pochodzić z USA. Kentucky Bourbon – ze Stanu Kentucky. Od tej reguły też nie ma wyjątków.



zdjęcia: ALEKSANDRA KACZKOWSKA

# Biała dama

**O** to sesja, którą chcieliśmy udowodnić, że sformułowanie „białe szaleństwo” nie zawsze musi oznaczać wyczyny na narciarskim stoku. Spójrzcie na naszą playmate Ilonę – wiązania od nart same się wypinają, buty spadają i kijki lecą z rąk na samą myśl o PRAWDZIWYM białym szaleństwie. ▣



Ilona Weber

**PLAYMATE** 









Ilona Weber

**PLAYMATE** 





Zdjęcia:  
**Aleksandra Kaczkowska**  
Makijaż i fryzury:  
**Sebastian Kaźmierczak**  
stylizacja:  
**Beata Hadaś**  
Produkcja sesji:  
**Aleksandra Kaczkowska**

Za udostępnienie wnętrza do sesji  
dziękujemy firmie:  
**Studio Południe**











# PLAYMATE LUTY 2010

Ilona Weber















**Imię i nazwisko:** *Ilona Weber*

**Biust:** 90 cm    **Talia:** 63 cm    **Biodra:** 90 cm    **Wzrost:** 176 cm    **Waga:** 58 kg

**Urodzona:** 15 maja 1984 r. w Poznaniu

**Lubię:** truskawki, lato, romantyczne kolacje

**Nienawidzę:** kłamstwa

**Moi ulubieńcy:** moja siostrzenica i mój koń Figaro

**W wolnym czasie:** jeżdżę konno, spotykam się z przyjaciółmi

**Marzę o tym:** by otworzyć własną restaurację



Ham z latka, z i pól...



Jako dziesięciolatka  
płakałam na Królu Lwie



Piętnastoletnia kapitan





## Playboy się śmieje

**G**liniarz z drogówki wraca do domu i od progu woła do syna:  
– Pokaż dzienniczek!  
Syn wyciąga dzienniczek. W środku kilka pał i 100 złotych. Ojciec wprawnym ruchem chowa kasę i mówi:  
– No, przynajmniej w domu wszystko w porządku.

**R**ozmawia para:  
– Kochanie, dzisiaj zrobimy to na urząd skarbowy – mówi on.  
– Czyli jak? – pyta ona.  
– Ty będziesz miała związane ręce, a ja ci się dobiore do dupy...

**Z**rozumieć kobiety:  
Kobiety przekuwają sobie uszy, nosy, pępki, brodawki, rodzą dzieci, często mają cesarkę, wstrzykują silikon w różne części ciała, depilują gorącym woskiem włosy: na nogach, pod nosem, na wzgórkach łonowych; robią sobie lifting, tatu- aże, odsysają sobie tłuszcz, zmniejszają pośladki, usuwają żebra, operują biusty, usuwają skórki na palcach i robią mnóstwo innych bolesnych rzeczy, a nie można ich bzyknąć, bo je głowa boli!

**M**ąż z żoną oglądają w telewizji program o psychologii i różnicach w odczuwaniu emocji. W pewnym momencie mąż mówi:  
– Kochanie, to wszystko stek bzdur. Założę się, że nie jesteś w stanie powiedzieć mi czegoś, co uczyni mnie radosnym i smutnym jednocześnie.  
– Spośród wszystkich twoich kumpli ty masz największego penisa – mówi żona.

**C**zym się różni galerianka chińska od galerianki polskiej?  
Galerianka polska mówi:  
– Zrobię ci loda, jak mi kupisz spodnie.  
Galerianka chińska zaś:  
– Zrobię ci spodnie, jak mi kupisz loda.

**M**ężczyzna wchodzi wieczorem do lokalu. Spostrzega siedzącą przy barze atrakcyjną kobietę. Podchodzi i zagaja:  
– Co porabiasz, ślicznotko?  
Ona patrzy mu w oczy i odpowiada:  
– Co porabiam? Dymam, kogo popadnie. Wszystkich jak leci, na wylot i wszędzie. W domu, w biurze, nawet tutaj. Uwielbiam dymać kogo się da. Od kiedy skończyłam studia, nie robię nic innego tylko dymam.  
Na to on: – No proszę, coś podobnego! Bo ja też jestem prawnikiem. A pani mecenas w której kancelarii pracuje?

**O**na była w kuchni i przygotowywała na śniadanie gotowane jajka.  
On wszedł. Ona się odwróciła i rzekła:  
– Musisz się ze mną kochać... natychmiast!  
On zdębiał. – To jest mój szczęśliwy dzień!  
– pomyślał. Natychmiast dał jej wszystko czego chciała, właśnie tam na kuchennym stole.  
Potem ona powiedziała:  
– Dziękuję. I wróciła do swoich zadań.  
Kompletnie zaskoczony zapytał:  
– Co jest grane?  
Ona odparła: – Minutnik się popsuł...

**Zadziwiające, że kiedy kobieta zachodzi w ciążę, wszystkie jej koleżanki natychmiast zaczynają ją gładzić po brzuchu mówiąc: – Gratulacje.**

**Żadna nawet nie pomyśli, żeby pogładzić penisa przyszłego tatusia, mówiąc przy tym: – Dobra robota!**

**T**ata dzwoni do córki studiującej za granicą:  
– Cześć córeczko, co słychać?  
– Zostałam prostytutką.  
– Co takiego? Jak mogłaś?! Ty szmato...  
– Ależ tato! Ty wiesz, ile ja mam teraz ciuchów? Mam chesne i studia opłacone już do końca roku. Jeżdżę jaguarem. Siostrę zapraszam do mnie na wakacje, a wam z mamą wykupiłam miesięczne wczasy na Karaibach...  
– Czekaj, czekaj... to mówisz, że kim zostałaś?  
– prostytutką.  
– Aaaa, to przepraszam. Ja zrozumiałem, że protestantką...

**P**aradoks seksualny:  
– Seks można uprawiać od 15. roku życia, a oglądać – od 18.

**D**laczego kobieta zabawia się tylko jednym ze swoich sutków podczas wspaniałego seksu?  
– Druga ręka zajęta jest wibratorem...

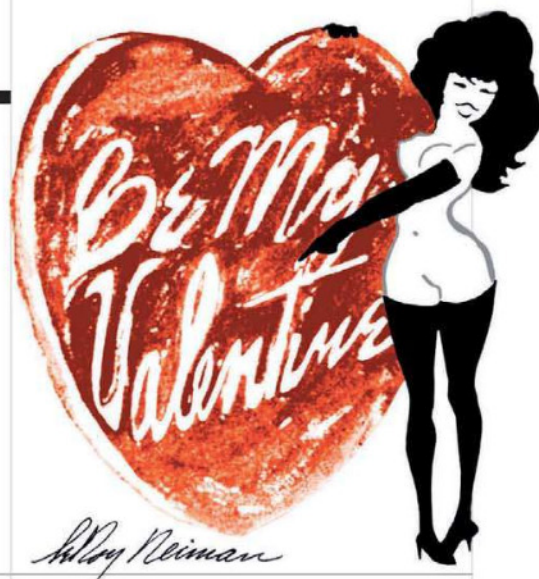
**W**ysoko na drzewie siedzi facet. Przechodzień zagaduje:  
– Red Bull?  
– Nie, pittbull.

**S**przedawca wyjaśnia klientowi zasady zakupu towaru na raty:  
– Płaci pan z początku małą sumę, a potem nie płaci pan ani grosza przez pół roku.  
– To pan mnie zna?!

**L**ekarz pyta pacjenta:  
– Czy prześladują pana sny erotyczne?  
– Dlaczego zaraz prześladują...

**J**eśli kobiety mają podzielną uwagę, to dlaczego nie potrafią uprawiać seksu i jednocześnie narzekać na ból głowy?

**M**atka z synem podczas spożywania obiadu:  
– Mamuniu, muszę ci się do czegoś przyznać. Jestem gejem!  
– Czy to znaczy, że obciążasz kolegów?  
– Tak, mamuniu...  
– I ty, gówniarzu, śmiesz mi mówić, że nie smakuje ci moja kaszanka?!



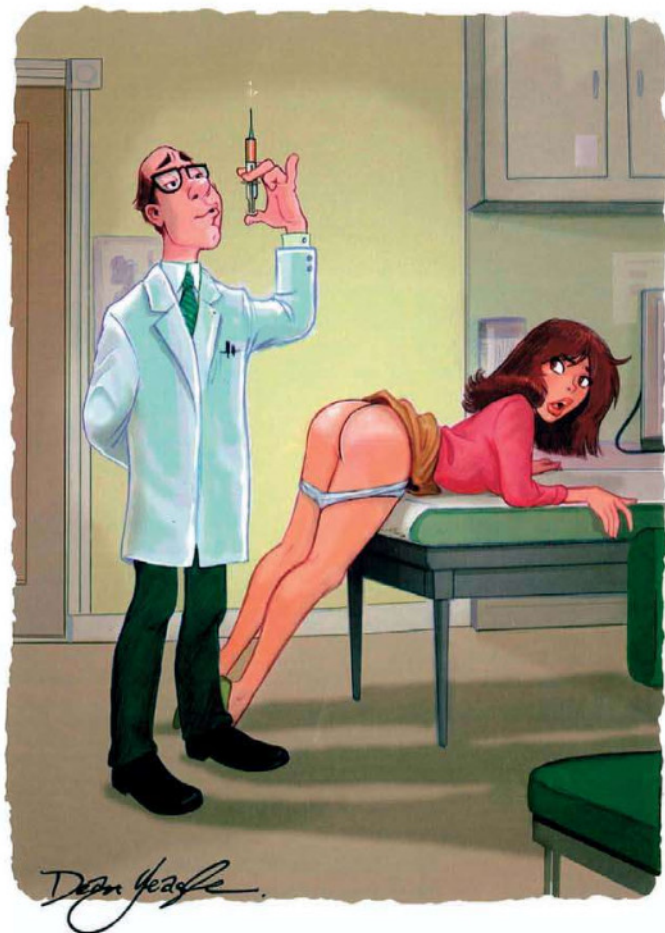




– To mój ojciec. Pan Coitus Interruptus.



– Wcześniej Stefan nie był taki nieśmiały.



– Czy na pewno tak się szczepi na świńską grypę?



– Długo jeszcze? Muszę zrobić obiad.



– W pani CV wyczytałem, że miała pani bardzo dobre stosunki z poprzednim szefem...



# CZŁOWIEK ZWANY MASKĄ

Tekst: Filip Ciszewski Ilustracja: Rafał Piekarski / [piekaryo.blogspot.com](http://piekaryo.blogspot.com)

Pije, pali i nawet nie próbuje tego ukrywać. Jego znakiem rozpoznawczym jest kamienna twarz, nie zdradzająca cienia emocji. W skokach narciarskich zdobył niemal wszystko. Właśnie to „niemal” sprawiło, że po roku picia piwa, łowienia ryb i doglądania dzieci znowu założył narty. Janne Ahonen wrócił, by zdobyć olimpijski medal w Vancouver.

**W** yliczanie sportowych osiągnięć Ahonena nie ma większego sensu. Przez 15 sezonów wygrywał tyle razy i zdobył tyle medali, że litania sukcesów zabrałaby nam całą rozkładówkę. Istotniejsze jest to, czego nie zdobył. Medalu olimpijskiego. Z igrzysk przywiózł dwa srebrne krążki drużynowe, ale w kolekcji brakuje medalu zdobytego indywidualnie. Dwa razy był bardzo blisko podium, ale zarówno na igrzyskach w Japonii (1998), jak i w USA (2002) skończyło się na 4. miejscu. Dla człowieka, który stwierdził kiedyś, że „drugie miejsce jest pierwszym przegrany”, to duży cios.

Ahonen nie wytrzymał długo na sportowej emeryturze. Kiedy kończył karierę w marcu 2008 roku, był na szczycie, ale tłumaczył, że już brakuje mu motywacji i samodyscypliny. Jednocześnie jego żona Tiia była w szóstym miesiącu ciąży z drugim synem Mílo. Janne chciał poświęcić więcej czasu najbliższemu.... W kapiach przesiedział rok.

– Wracam na skocznię, bo nie mogę już wytrzymać w domu, nudzę się, a jednocześnie czuję, że stać mnie na olimpijski medal w Vancouver. Wiem, że jeśli nie spróbuję, żałowałbym tego do końca życia.

## SKOKI I WYSKOKI

Janne, z błogosławieństwem żony, wznowił treningi. Ledwo uciechła medialna wrzawa związana z powrotem mistrza, a znowu znalazł się w centrum uwagi. Ukazała się jego biografia *Król Orzeł*. Była gotowa, zanim Ahonen postanowił wrócić i przez moment skoczek rozważał, czy przed publikacją nie byłoby lepiej niektóre historie usunąć. Ostatecznie zostawił pełny tekst, a książka pokazała inne oblicze Fini.

Wyjaśniła się sprawa rekordowego skoku Ahonena w 2005 r. na mamuciej skoczni w Planicy. Janne poszybował na 240 metrów, jednak rekordu świata nie uznano, gdyż nie ustał lądowania. Dlaczego? Bo startował na gigantycznym kacu!

„To były szalone zawody. Najpierw wypiliśmy skrzynkę piwa w pokoju hotelowym, a później udaliśmy się w miasto. Odwiedziłem w Kranjskiej Gorze wszystkie puby, kawiarnie i restauracje. O świcie, kiedy wróciliśmy do hotelu, wyszedłem na balkon i patrząc na góry zapaliłem papierosa; zrozumiałem, jakie zrobiłem głupstwo. Powiedziałem: Chłopaki, za chwilę będziemy startować na największej skoczni świata. Żalowaliśmy tej nocnej zabawy, ale bez skandalu nie można było się już wycofać z konkursu” – wspomina Ahonen.

Janne pojawił się zatem na skoczni, ale starał się nie rzucać w oczy. „Było mi niedobrze, bolało mnie









# skutecznie przykuwamy uwagę



dynamic advertising exposition

**video:::board**

Janne Ahonen



Janne nie ustał rekordowego skoku w Planicy w 2005 r. – dopiero po latach wyznał, że był wówczas na kacu



Druga pasja Ahonena to dragstery



Z żoną Tiia i starszym synkiem Mico

całe ciało, miałem kłopoty z koncentracją. Po prostu byłem skacowany i to bardzo. Nie poszedłem na rozgrzewkę przed konkursem, gdyż strasznie zionęło ode mnie alkoholem. Nie chciałem spotkać się z trenerem Tommim Nikunenem, ponieważ od razu zrozumiałby, co się stało”.

Jeszcze gorzej było, gdy skok zakończył się upadkiem. „Kiedy podbiegł do mnie personel medyczny, odganiałem ich i starałem się uciec. Odmówiłem odwiezienia do szpitala. Oni myśleli, że to twarda fińska natura, a ja bałem się badania krwi, bo w niej na pewno był alkohol. Czuję się strasznie głupio”.

Jednorazowy wyskok skoczka? W książce Ahonen wspomina, że grupowe pijackie rajdy odbywały się niemal w każdym kraju, który gościł zawody Pucharu Świata.

„Nie wiem, czy zakaz wjazdu do Korei jeszcze mnie obowiązuje” – zastanawia się. Co takiego zrobił? W 2000 roku w Korei Południowej pogoda nie pozwoliła na skoki, więc Janne z kolegą z drużyny Risto Jussilainenem poszli do baru. Zakończyło się tym, że do pijanych i skandalicz-

nie zachowujących się skoczków wezwano policję. Weseli Finowie opuścili lokal w kajdankach. Zawieziono ich do hotelu po bagaż, a następnie wprost na lotnisko.

Podobnie sytuacja wyglądała w 2008 roku w Zakopanem. Wtedy kilku fińskich skoczków wpadło w sidła polskiej gościnności i skakało na bani. Trener Tommi Nikunen był wściekły, ale drużyna musiała wystartować w zawodach. Zresztą szkoleniowiec sam przyznaje, że był w obec swych podopiecznych bezradny: „Czasami nie pozostawało nic innego, jak przyłączyć się do tej bandy”.

## SKACZE, MALUJE, SZYJE...

Początkowo nic nie wskazywało, że mały Janne zostanie ikoną skoków narciarskich. W domu nie było sportowych tradycji, a on sam najwięcej czasu spędzał przy gitarze śpiewając piosenki popularnego fińskiego wykonawcy Mikko Alatalo. Lubił też wystawiać przedstawienia teatru kukielkowego. Nic dziwnego zatem, że rodzice byli przekonani, że rośnie im artysta.

**Odganiałem ratowników. Odmówiłem odwiezienia do szpitala. Oni myśleli, że to twarda fińska natura, a ja bałem się badania krwi, bo w niej był alkohol.**





# Penelope CRUZ



# NINE DZIEWIEĆ

FILM TWÓRCY „CHICAGO”  
W KINACH

I tak było do czasu, aż zobaczył w telewizji relację z zawodów narciarskich. Potem były pierwsze skoki z kanapy, a w końcu treningi w pobliskim klubie w Lahti.

Ahonen poświęcił się skokom, ale nie zagubił artystycznej wrażliwości. – W szkole zawsze miałem dobre oceny z projektowania i prac ręcznych – przyznaje. Teraz więc wyżywa się plastycznie malując kaski i maski dla skoczków. Stworzył logo Turnieju Skandynawskiego, a dla siebie zaprojektował tatuaż, który ma na ramieniu i stworzył projekt... własnego domu.

Już w dorosłym życiu odkrył u siebie jeszcze jedną pasję. Szycie. Pewnego dnia uznał, że noszenie kombinezonów do poprawki jest zbyt czasochłonne i kosztowne. Usiadł przy maszynie i tak się zaczęło. Teraz dopasowanie stroju do konkretnego skoczka zabiera mu maksymalnie godzinę, ale zdarza się, że uwinie się i w kwadrans. Nic dziwnego, że gdy ogłosił koniec kariery, fiński związek zaproponował mu posadę eksperta od przygotowania kombinezonów. Pracownię krawiecką zrobił w domu na kuchennym stole, ale kiedy poprawiał stroje dla całej ekipy, kombinezony walały się po całym domu.

Z własnych starych strojów szyje też kombinezony dla młodych zawodników i syna Mico, który również próbuje swoich sił na skoczni. W pracach krawieckich osiągnął taką wprawę, że jego umiejętności wykorzystują też domownicy. Dzieciom robi kostiumy, a żona dała mu nawet do przeróbki suknię balową, którą chciała założyć na wesele przyjaciółki.

– Założyła sukienkę, ja ocenilem, gdzie przyciąć i wziąć miarę. Zrobiłem ją trochę krótszą i lżejszą – opowiada, jakby to dla każdego faceta była najnormalniejsza rzecz na świecie.

## PRAWDZIWA TWARZ

Ahonen na skoczni jest ponurakiem. W czasie zawodów skupiony i skoncentrowany nie ma głowy do brylowania przed kamerą. „Media rzucają się na nas od razu po zawodach, gdy jeszcze żyjemy akcją, emocjami i często naprawdę mamy pustkę w głowie. Trudno wtedy powiedzieć coś sensownego. Lepiej milczeć” – wyjaśnia swoje podejście. Stąd jego przezwisko „Maska” i zdanie, które stało się mottom: „Jesteśmy tu po to, by skakać, nie uśmiechać się”.

Jednak poza skocznią Janne jest zupełnie innym człowiekiem. Nie wstydzi się mówić

o emocjach i przyznać, że płakał na pogrzebie teściowej. Gdy ogłaszał zakończenie kariery, również miał łzy w oczach. Ahonen nie udaje kogoś innego, jest szczery i otwarty. Bez ogródek mówi to, co myśli. Nawet na niewygodne tematy. Kiedy fotoreporter w Kuusamo przyłapał go z papierosem w ustach, Janne przyjął to z typowym dla siebie spokojem.

– Połowa skoczków pali. Widziałem na własne oczy. Dzięki temu łatwiej trzymać nam wagę – zdradził norweskiemu dziennikarzowi.

Nie trzeba tłumaczyć, że wspomniana połowa skoczków była mu niezmiernie wdzięczna za tę wypowiedź.

## DRAGSTERY I ROBAKI

W życiu prywatnym sportowy pseudonim Ahonena „Maska” też ma zastosowanie. Nigdy nie przynosi do domu emocji ze skoczni, nawet jeśli zepsuł skok i poszło mu fatalnie.

– Wszystkie sportowe frustracje rozładowuję z trenerem, zanim do nas wróci – wyjawia Tiia.

W ten sam sposób chce wychować synów.

Starszy Mico to miniaturowa kopia Janne. Tak jak tata skacze na nartach i tak samo dzieli z nim pasję motoryzacyjną. Bo ojciec z upodobania do prędkości musiał się tłumaczyć już jako nastolatek. Zaledwie 18-letni Janne, cztery miesiące po otrzymaniu prawa jazdy, został zatrzymany na drodze krajowej przez policję. Dozwolona prędkość w tym miejscu wynosiła 80 km/godz., policyjny radar wskazał 195...

Teraz Ahonen realizuje się na torze – w przerwach między startami na skoczni ściga się dragsterem, prowadzi też sklep z częściami motocyklowymi. Dragstery i skoki dają mu to samo poczucie panowania nad niebezpieczną sytuacją. Łączy je też potrzeba doskonałego wyczucia odpowiedniego momentu i trening poprzedzający kilkusekundowy start. Na pierwszym miejscu pozostają jednak skoki.

Czy Ahonen zdobędzie upragniony medal?

Na pewno zrobi wszystko, co możliwe, aby tak się stało. Jest w nim pasja, koncentracja, upór i samodyscyplina. Udowodnił to chociażby podczas programu Fear Factor, gdzie wystąpił razem z innymi fińskimi sportowcami. Spośród zadań najbardziej obawiał się jedzenia robaków i... oczywiście nie zabrakło takiego wyzwania. Zaimponował determinacją i opanowaniem – jako jedyny z mężczyzn wykonał to zadanie, co więcej, był najszybszy.

Czy na olimpiadzie też będzie triumfował? Nie da się przewidzieć, ale jeśli mu się to uda, może w końcu się uśmiechnie? ☑



Logo Turnieju  
Skandynawskiego  
zaprojektowane  
przez Ahonena



## Premiery

**Najnowsze, najdroższe,  
najciekawsze i najbardziej  
zwariowane pomysły  
na elektronikę użytkową**

### ▼ CRYSTAL CABLE ARABESQUE

Dźwięk bez tajemnic! Wykonane z naturalnego szkła grubości 19 mm transparentne kolumny firmy Crystal Cable robią piorunujące wrażenie. To arcydzieło designu powstaje w Niemczech i Holandii i jest robione ręcznie. Na tegorocznych targach CES w Las Vegas Arabesque

zostały wyróżnione za innowację.

Waga: 100 kg każda.

Cena 45 000 euro za parę



### ▼ SONY ERICSSON

Zieloni na linii, czyli seria Greenheart. Elm (z lewej) i Hazel to w pełni ekologiczne komórki wykonane z tworzywa sztucznego pozyskanego w procesie recyklingu. Telefon otrzymał funkcje: Noise Shield, Clear Voice i Intelligent Volume Adaptation czuwające nad wysoką jakością głosu. Do tego 5-MP cyfrowka, nawigacja oraz odtwarzacz multimedialny. Model Elm będzie dostępny od pierwszego kwartału 2010 roku, Hazel wejdzie do sprzedaży w drugim kwartale.



### ▼ HARMAN KARDON GLA-55

Kryształowy dźwięk. Coś tak oryginalnego mogło powstać tylko w Ameryce. Designerska obudowa wykonana jest z ciętego szkła, wewnątrz: mocne głośniki nisko-tonowe Atlas AL z zapewniającym doskonale brzmienie portem bass-reflexu Slipstream, wysokotonowe głośniki CMMD i ponad 110 W mocy! Głośniki przeznaczone są do komputerów oraz odtwarzaczy audio.

Cena 3200 zł za parę





## ▼ OPTOMA PICO PRO PK 102

Najmniejszy na świecie (50 x 15 x 103 mm) projektor kieszonkowy. Małeństwo pracuje w technologii DLP generując obraz o przekątnej 1,5 m z odległości 2,6 m. Dane techniczne: rozdzielczość 480 x 320 pikseli, kontrast 1000:1, 4 GB pamięci, do 90 minut pracy na baterii. Projektor współpracuje z urządzeniami zaopatrzonymi w wyjście VGA, component video lub composite video.

Cena 1250 zł



## ▼ SHARP DH500

32-calowy telewizor Aquos z odtwarzaczem multimedialnym (obsługuje pliki DivX, JPEG, MP3 przez złącze USB). Panel LCD o rozdzielczości WXGA, (1366 x 768), tuner HD DVB-T, 2 wejścia HDMI, kontrast dynamiczny 25 000:1. Czas reakcji matrycy to 7 ms.

Cena 2399 zł



## ▼ PIONEER XW-NAS5

Pioneer w pełni oddany iPodowi. Solidna konstrukcja – dwuramowa z 10-centymetrowym głośnikiem niskotonowym doskonale „oddaje” zawartość odtwarzaczy Apple. Mechanizm Advanced Sound Retriever dodatkowo podwyższa jakość skompresowanego dźwięku. Na pokładzie znalazł się również tuner FM oraz budzik z diodami LED. Maszyna dostępna jest w 4 kolorach: czerwonym, czarnym, srebrnym lub białym. Cena 2399 zł



## ▼ NIKON COOLPIX S1000PJ

Pierwsza na świecie kompaktowa cyfrowka z wbudowanym projektorem. Pokaz zdjęć i filmów może odbywać się przez godzinę na jednym akumulatorze. Rozmiar wyświetlanego obrazu: od 5 do 40 cali, odległość projekcji: od 26 cm do 2 m, jasność: 10 lumenów. Materiału do pokazu dostarcza aparat z 12,1 MP matrycą, 4-krotnym zoomem cyfrowym, 2,7-calowym wyświetlaczem LCD oraz hybrydową redukcją drgań (elektronicznie i w obiektywie).

Cena 1599 zł



## ▼ BENQ W6000

Ale kino! Projektor oparty na technologii DLP serwuje obraz o rozdzielczości 1920 x 1080 pikseli (Full HD) – przekątna od 70 do 750 cm. Maszyna w liczbach: kontrast 50 000:1, jasność 2500 ANSI lumenów, 10-bitowa głębia koloru, 2 porty HDMI. Benq wyposażył swoje najnowsze urządzenie w technologię HQV (Hollywood Quality Video), która automatycznie podkreśla materiały o niższej rozdzielczości do standardu HD. Lampa o mocy 280 watów zapewni mu pracę przez 3000–4000 godzin.

Cena 10 159 zł







Pierwsza kamera internetowa z USB 3.0 firmy Point Grey ma sensor CMOS o rozdzielczości 3 mln pikseli i może przesyłać nieskompresowany obraz jakości Full HD 1080p

Buffalo DriveStation HD-HXU3, pierwszy zewnętrzny dysk z USB 3.0, jaki trafił do sprzedaży, oferuje przesył danych na poziomie ok. 120 MB/s, czyli 3 razy szybciej niż model z USB 2.0, a to jednak nawet nie połowa tego, co może zaoferować Superspeed USB



## NIE TYLKO USB

Na rynku zadebiutował też inny interfejs – SATA 3. W największym skrócie: służy on do komunikacji pomiędzy komputerem a takimi urządzeniami jak wewnętrzne twarde dyski czy napędy optyczne. SATA 3 zapewnia maksymalną przepustowość na poziomie 6 Gb/s, czyli dwa razy większą niż SATA 2, który oferuje 3 Gb/s. Pierwszy dysk korzystający z SATA 3, który trafił już do sprzedaży, to Seagate Barracuda XT o pojemności 2 TB. Można go kupić od września. Zapewnia wysoką wydajność, ale zanim go kupisz, upewnij się, czy twoja płyta główna obsługuje najnowszy interfejs SATA.

## Superszybkie USB

Port USB doczekał się wersji 3.0 i teraz nazywany jest SuperSpeed. Superszybki, czyli jak szybki? Czas skopiowania 27 GB danych (np. filmu jakości HD) z 15 minut, skróci się nawet do... 70 sekund.

Tekst: Grzegorz Kubera



USB pośredniczy w przesyłaniu danych pomiędzy komputerem a takimi urządzeniami jak zewnętrzne dyski, pendrive'y, drukarki, kamery, aparaty fotograficzne itd. Obecnie najpopularniejszy jest standard USB 2.0, ale pojawił się już jego następca w wersji 3.0, znany także pod nazwą SuperSpeed. Jego prędkość to 4,8 Gb/s (600 MB/s), podczas gdy USB 2.0 może zaoferować tylko 480 Mb/s (60 MB/s). W praktyce oznacza to transfery na poziomie 40 MB/s z USB 2.0 i 400 MB/s z USB 3.0. Tak czy owak ma być 10 razy szybciej!

To, że interfejs jest naprawdę szybki, doskonale widać na przykładzie kamer. USB 3.0 zapewnia płynną animację przy nieskompresowanym filmie w jakości Full HD i 60 klatkach/s. Oznacza to, że wystarczy podłączyć kamerę do komputera i bezpośrednio z niej odtworzyć film na telewizorze czy monitorze – oczywiście poprzez USB 3.0 – a obraz nie straci płynności.

### Więcej prądu

Nowe USB to także większe natężenie prądu. Obecnie dostępne USB 2.0 oferuje maksymalnie 500 mA, a USB 3.0 już 900 mA. Dzięki temu ładowanie wszelkich urządzeń będzie szybsze. Może zapomnimy o ładowarkach do telefonów – wystarczy przewód USB 3.0 z komputera. Na pewno możemy liczyć na wysyp przeróżnych mniej i bardziej przydatnych gadżetów.

Może doczekamy się mocnych komputerowych lampek lub lodówek na dwie puszkii piwa bądź coli? Potencjał USB 3.0 jest duży, a nie brakuje przecież producentów z bogatą wyobraźnią.

### Złącze (w końcu) uniwersalne

W sprzedaży można już znaleźć pierwsze urządzenia korzystające z USB 3.0. Płyty główne z portami USB 3.0 oferują takie firmy jak Asus i Gigabyte. Gorzej z dostępnością urządzeń peryferyjnych: o ile w USA znajdziemy kamery czy dyski z USB 3.0, w Polsce takich produktów jest na razie jak na lekarstwo. Nie powinniśmy jednak rozpaczć, bo pierwsze takie sprzęty nie potrafią wykorzystać całego potencjału nowej technologii. Na to potrzeba czasu. Analitycy przewidują, że USB 3.0 stanie się standardem w ciągu 2 lat. Niewykluczone, że do tego czasu znikną inne interfejsy, jak FireWire, DVI, DisplayPort czy eSATA. Nowe komputery mogłyby być sprzedawane z kilkunastoma portami USB i wszystkie sprzęty, włącznie z monitorem, podłączałybyśmy właśnie do nich. Wówczas wszystkie złącza – z wyjątkiem sieciowego Ethernet – byłyby identyczne, a uniwersalna magistrała szeregową, czyli USB, będzie naprawdę uniwersalna. ■

Wpisz w YouTube „USB 3.0” i zobacz filmy pokazujące możliwości interfejsu, a także wypowiedzi ekspertów, którzy wiążą duże nadzieje z tą technologią



Zaskakuj ją zawsze  
MIŁOSNY TAROT

Sms **LOS**  
pod **72170**

Opłata: 2.00 PLN netto/2.44 PLN brutto



FOT.: MICROSOFT, SONY



# Słuchaj, ale nie kabluj

Muzyka łagodzi obyczaje... niestety nie wszystkim. Wtedy do akcji wchodzi słuchawki bezprzewodowe. Według audiofilskiej społeczności nadają się jedynie do rozgrzewania uszu w długie zimowe wieczory. Naszym zdaniem utrata odrobiny jakości to niewygórowana cena za pełną swobodę działania!



## Philips SHD8900

Eleganckie „holenderki” automatycznie dostosowują się do kształtu głowy użytkownika (samoregulujący pałąk wewnętrzny). Dźwięk transmitowany jest cyfrowo (2,4 GHz), co zapobiega niepotrzebnej kompresji i utracie danych na linii nadajnik – słuchawki. Dzięki temu model SHD8900 doskonale nadaje się do odsłuchu muzyki. Słuchawki mają dwie osobne anteny, umieszczone w lewym i prawym nauszniku zapewniające swobodę ruchu bez zakłóceń.

**Pasma przenoszenia:** 20–20000 Hz

**Zasięg:** 30 m

**Czas działania:** 10 godzin

**Zastosowanie:** audio HiFi

**Cena:** ok. 650 zł



## Panasonic RP-WF820W

Układ idealny. Japończycy słynący z praktycznych pomysłów zaproponowali 2 pary słuchawek w jednym zestawie. Na uszach dodatkowo mamy system „podbijający” basy XBS. Słuchawki wykorzystują fale o częstotliwości 863–865 MHz.

**Pasma przenoszenia:** 18–22000 Hz

**Zasięg:** 100 m

**Czas działania:** do 20 godzin

**Zastosowanie:** komputer, komórka, odtwarzacz MP3

**Cena:** 499 zł (zestaw – 2 pary słuchawek)



## JBL Reference 610

Amerykański koncern znany głównie z produkcji doskonałych systemów głośnikowych nie zapomniał o użytkownikach, którzy z różnych względów nie mogą cieszyć się „otwartym” dźwiękiem. Designerskie JBL-e zostały wyposażone w technologię Bluetooth. W pełni kontrolują iPoda (głośność i wybór utworów). Pałąk i muszle zostały pokryte prawdziwą skórą. Słuchawki z chromowanymi elementami dostępne są w kolorze białym lub czarnym.

**Pasma przenoszenia:** 10–20000 Hz

**Zasięg:** 9 m

**Czas działania:** 8–10 godzin

**Zastosowanie:** komputer, komórka, odtwarzacz MP3

**Cena:** 799 zł



## Sennheiser RS 180

Ten model miał swój debiut na ostatnich targach IFA w Berlinie. Przeznaczony jest głównie do kina domowego, choć robi doskonale wrażenie również po podłączeniu do systemów audio. Dzięki zastosowaniu technologii Klear sygnał płynący z jednego transmitera może być współdzielony przez 4 pary słuchawek. Transmisja dźwięku odbywa się cyfrowo w paśmie 2,4 GHz.

**Pasma przenoszenia:** 18–21000 Hz

**Zasięg:** 100 metrów

**Czas działania:** 24 godziny

**Zastosowanie:** audio HiFi

**Cena:** nie została jeszcze ustalona



## Sony DR-BT50

Sony z sukcesem połączyło wysoką jakość wykonania z funkcjonalnością. BT50 są zgodne z urządzeniami Stereo Bluetooth (A2DP), takimi jak telefony komórkowe czy odtwarzacze MP3. Dzięki wbudowanemu mikrofonowi doskonale radzą sobie w roli zestawu słuchawkowego do rozmów. Za wysoką jakość dźwięku stoi 24-bitowy przetwornik C/A. Słuchawki są gotowe do pracy po zaledwie po 2,5-godzinnej sesji z ładowarką.

**Pasma przenoszenia:** 10–25000 Hz

**Zasięg:** 10 m

**Czas działania:** 17 godzin

**Zastosowanie:** komputer, komórka, odtwarzacz MP3

**Cena:** 950 zł

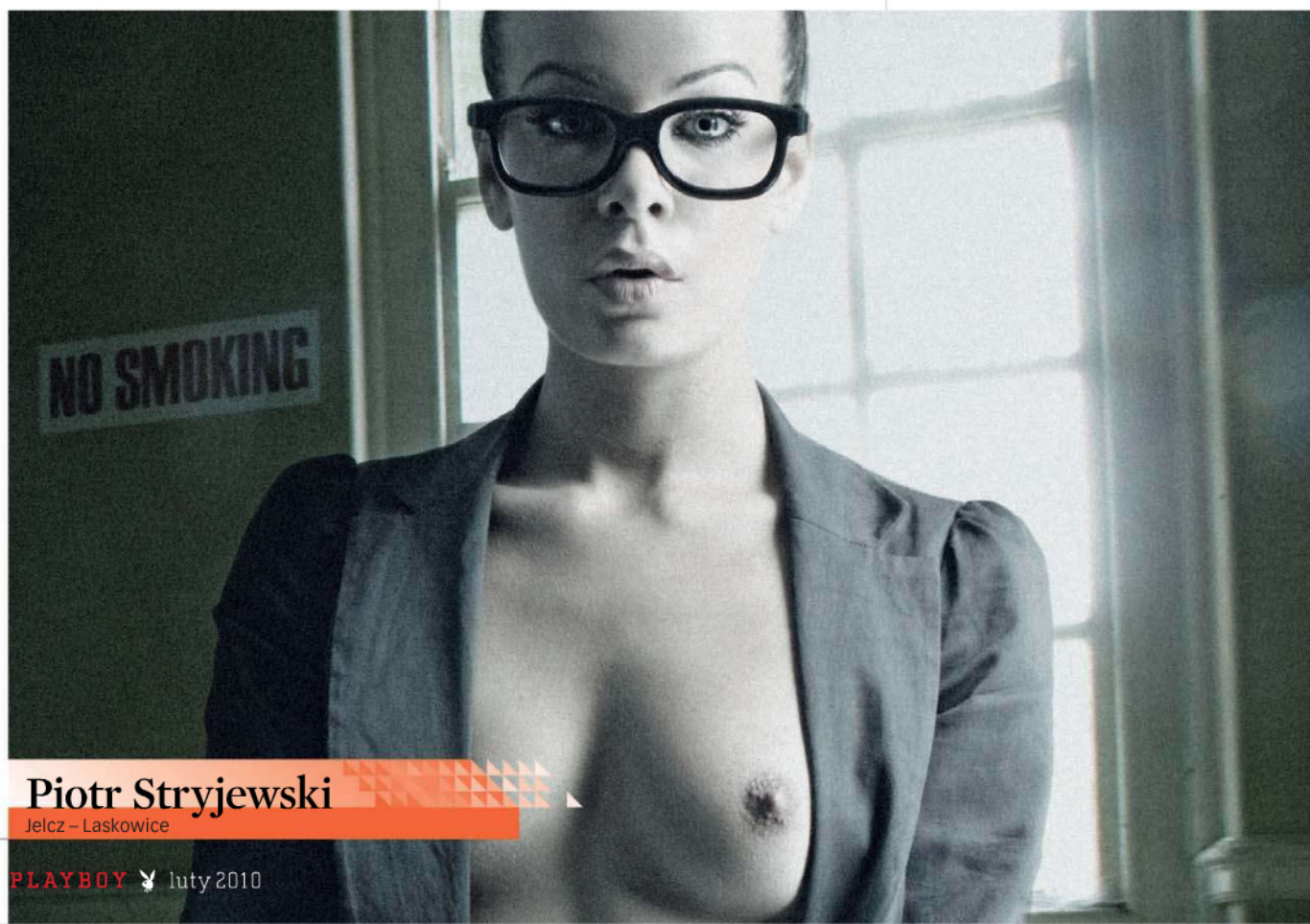




# FOTOEROTICA 2009 – WYRÓŻNIENIA

**Zdjęcia, które wygrały w naszym konkursie Fotoerotica 2009, opublikowaliśmy w styczniowym numerze PLAYBOYA. Teraz pora na wyróżnione fotografie.**

Wciąż piszemy o tym, że poziom konkursu jest coraz wyższy. I nie są to puste słowa. Wystarczy spojrzeć na te zdjęcia – nie wygrały, ale są naprawdę dobre. Zaslugują nie tylko na wyróżnienie, ale też na to, by dokładnie im się przyjrzeć.




**Piotr Stryjewski**

Jelcz – Laskowice



Fotoerotica

PICTORIAL 



**Piotr Fajfer**  
Poznań



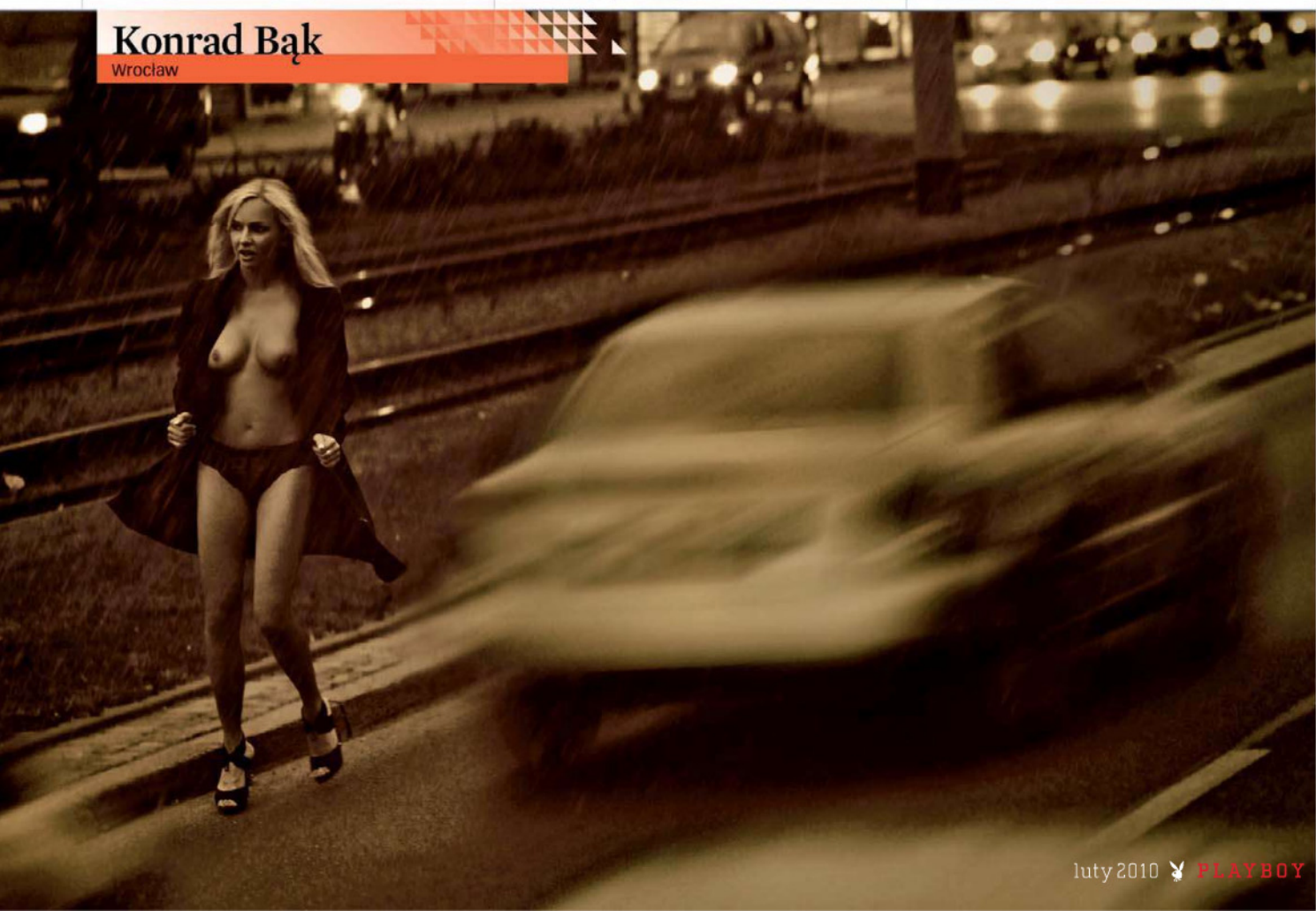






**Konrad Bąk**

Wrocław







**Marek Długosz**  
Oborniki Śląskie



**Marta Starczewska**  
Pruszków





**Arkadiusz Rząd**

Szczecin





**Viktor Tatrań**

Wrocław



**Marek Urbanowski**

Łódź



**Piotr Schilling**  
Olsztyn





**Łukasz Rychlicki**  
Poznań





**Marcin Przybyszewski**

Eik





# Styl

RZECZ DLA PLAYBOYA



## Artyści dla ACME

**Dzieła myśli designerskiej stały się inspiracją dla kolekcji akcesoriów marki ACME.**

Choć żyjemy w czasach komputerów, a podpis elektroniczny to już nie science fiction, pióro wieczne nadal pozostaje synonimem prestiżu i ponadczasowej elegancji. Tym bardziej jeśli pióro jest jednocześnie minidziełem sztuki. Firma ACME oferuje oryginalne przybory do pisania i akcesoria, będące hołdem najwybitniejszym artystom i designerom – jak choćby Leonardowi da Vinci, Frankowi Wrightowi, Antonio Gaudiemu, Charlesowi i Ray Eamsom (zdjęcie przedstawia kolekcję zainspirowaną ich wzornictwem) i wielu, wielu innym. Listę sklepów z akcesoriami ACME można znaleźć na stronie [www.acmestudio.pl](http://www.acmestudio.pl).

cena: pióro wieczne 349 zł, wizytownik 129 zł, brelok 129 zł, spinki 259 zł

FOT.: STUDIO MMIP



## ▼ JEAN PAUL GAULTIER DLA LEVI'S

Levi's, który od lat współpracuje ze znanymi artystami i projektantami, połączył siły z Jean Paulem Gaultier. Projektant znany z prowokacyjnego stylu (spódnice dla mężczyzn, „pu-szysze” modelki, wytatuowa-ni modele) zaprezentował swoją wizję kultowych pięćsetjedynek oraz kurtki dżinsowej. Od lat wierni dżinsom Levi's, stworzył męską dżinsową kolekcję prześiąkniętą punkowym stylem z marynistycznymi motywami, która od połowy stycznia dostępna jest w sklepach Levi's.

[eu.levi.com/pl](http://eu.levi.com/pl)



## ▼ URBAN ZEN



BIŻUTERIA

PODUSZKI

NAKLEJKI

OBRAZY

Sklep internetowy, który powstał z zamiłowania do piękna prostych form, fascynacji przenikaniem się kultur Wschodu i Zachodu i próby adaptacji tradycji do współczesnego świata. Produkty Urban Zen są wykonywane ręcznie z naturalnych szlachetnych surowców. Powstają w krótkich seriach, a każdy egzemplarz może różnić się nieznacznie od innych. Wśród produktów są luksusowe poduszki, biżuteria z kamieni szlachetnych i półszlachetnych, oryginalne czarne naklejki, fotograficzne obrazy na płótnie.

[www.urbanzen.pl](http://www.urbanzen.pl)

## ▼ NOWY BUTIK W STARYM BROWARZE



W Starym Browarze powstał pierwszy w Polsce tzw. Pop-up store marki Adidas. Znajdziemy tu kolekcję Y-3, zaprojektowaną przez Yohji Yamamoto i minimalistyczną linię Adidas SLVR, wieże perfum oraz ubrania Comme des Garçons, kultowe zegarki Timex80 i Nixon. W przyszłości pojawią się ubrania firm Cheap Monday, Penfield, PLNY, Syndrom, WoodWood, a także limitowane serie butów Clae, Lacoste, Nike, New Balance. Sklep mieści się na szczycie metalicznej rotundy, do której prowadzą schody lub prywatna winda.

[www.rs-store.pl](http://www.rs-store.pl)

## ▼ JOHNNIE WALKER W SIECI

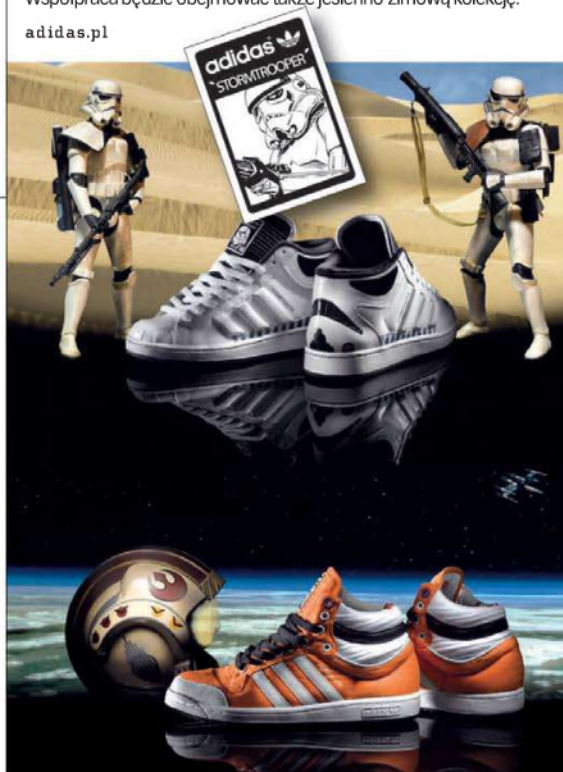
Picia whisky można się nauczyć i wtedy w pełni docenić ten niezwykły alkohol. Marka Johnnie Walker wyszła temu naprzeciw. Nowa strona [www.swiatwhisky.pl](http://www.swiatwhisky.pl) dostarcza wiedzy na temat whisky, jej rodzajów, smaków, pochodzenia i intensywności. Sekcja „Nasze Whisky i Historia” jest kompendium wiedzy na temat whisky Johnnie Walker i historii rodu Walkerów. Dział „Krok po Kroku” natomiast naszpikowany jest interaktywnymi elementami. Można tu znaleźć np. quiz, dzięki któremu, odpowiadając na pytania odnośnie naszych preferencji, dowiemy się, jaka whisky będzie nam smakować najbardziej. Na stronie znajdują się też wiadomości związane z marką, np. coś dla fanów Formuły 1, a także cała masa ciekawostek.

[www.swiatwhisky.pl](http://www.swiatwhisky.pl)



Adidas Originals z dumą ogłosił rozpoczęcie współpracy z jedną z najbardziej znanych i uwielbianych marek: STAR WARS™. Powstała w ten sposób wiosenno-letnia kolekcja zainspirowana galaktyczną sagą. W jej skład wchodzi buty, ubrania i akcesoria dla mężczyzn, kobiet i dzieci. Darth Vader, Szturmowiec i inne sceny z kultowego filmu pojawiają się zarówno na produktach w selektywnej, jak i w szerokiej dystrybucji. Wiosenno-letnia kolekcja STAR WARS™ dostępna jest w wybranych sklepach Adidas Originals od początku roku 2010. Współpraca będzie obejmować także jesienno-zimową kolekcję.

[adidas.pl](http://adidas.pl)







## ▼ CERTINA DS SPEL LADY

Gdybyś miał ochotę podarować swojej dziewczynie coś znacznie bardziej uniwersalnego i ponadczasowego niż bielizna lub perfumy, ale jednocześnie niepozbanionego wyjątkowego czaru i elegancji, proponujemy zegarek szwajcarskiej marki Certina. Zegarki z nowej linii DS Spel idealnie pasują do każdej sytuacji, wieczorem i za dnia. Zegarek bez wątpienia ma sportowy charakter, jednak dzięki perfekcyjnemu połączeniu prostych i delikatnie lukrowanych elementów wpisuje się także w klasykę zegarmistrzostwa. Kontury koperty są subtelne i kobiece. Delikatnie zaokrąglona prostokątna koperta z polerowanymi uszami gładko przechodzi we wspianą bransoletę z trzech rzędów obłych ogniw, wyposażoną w bezpieczne zapięcie motylkowe. Szykowną wersję z kamieniami zdobi 28 brylantów Top Wesselton. Poza wersją przedstawioną na zdjęciu w skład linii wchodzi wiele modeli z różnymi wariacjami wykończeń oraz różnymi barwami tarcz: z białej masy perłowej, w kolorze srebrnym lub czarnym, z kontrastującymi trójwymiarowymi wskazówkami oraz indeksami w kolorze żółtego złota, srebra lub niklowanymi czarnymi cyframi na godzinie 12. W wersji z brylantami czy bez nowy DS SPEL stanowi perfekcyjny i uniwersalny dodatek.

Cena: 1240 zł  
[www.certina.com](http://www.certina.com)

## ▼ KINGA – PASSION



Kinga to bardzo utytułowana polska marka damskiej bielizny. Zarówno subtelne, jak i bardzo odważne, pobudzające zmysły wzory, szyte są z najlepszych materiałów, takich jak satyna atlasowa i żakardowa czy francuskie koronki. Firma wykorzystuje także koronkę ciętą laserowo, bardzo delikatną i miękką, a co za tym idzie niezwykle wygodną i przyjazną kobiecemu ciału. Na zdjęciu prezentujemy model „Passion” z kolekcji „Lovers in Paris”, idealny na walentynki.

Ceny: push-up – 87 zł, stringi – 34 zł, figi – 39 zł  
<http://www.kinga.com.pl/>

## ▼ RADO

Całkowicie nowy model z portfolio szwajcarskiej marki tym razem bez elementów ceramicznych i ze skórzanym matowym paskiem. Projektanci Rado są za to wciąż wierni swojej ulubionej czerni. Chronograf ze szkłem szafirowym, w kopercie ze stali szlachetnej, na pasku z tytanowym zapięciem kosztuje 6310 zł.

[www.rado.com](http://www.rado.com)



## ▼ OD PASJI DO SUKCESU

Najnowsza linia bielizny marki Passion Touch of Luxury o wiele mówiącej nazwie Glamour, która pojawiła się na rynku w drugiej połowie listopada 2009 roku, już została doceniona przez wybitnych specjalistów. Podczas XI Gali Moda & Styl jury, w którego w składzie zasiadli znani projektanci oraz ludzie ze świata mediów i biznesu, nagrodziło markę statuetką za najbardziej efektowną kolekcję.

Gratulujemy sukcesu!

[www.passion.com.pl](http://www.passion.com.pl)



## ▼ GATTA THERMOACTIVE

Bielizna termoaktywna Gatta jest absolutnie niezbędnym elementem wyprawy na narty. Wykonana w technologii bezszwowej, dwuwarstwowej utrzymuje optymalną temperaturę ciała, zapewniając pełen komfort w niskich temperaturach. Ma doskonałą izolację i jest niezwykle lekka – świetnie sprawdza się w warunkach wysokogórskich. Będzie bardzo przydatna nie tylko dla narciarzy i snowboardzistów, ale też przy wspinaczkach, górskim trekingu czy paralotniarstwie.

[www.gattaactiveshop.pl](http://www.gattaactiveshop.pl)





# Relaks po nartach

Po aktywnym dniu na stoku nie relaksująca kąpiel, sauna albo masaż.

Trzeba rozluźnić mięśnie i stawy, wyciszyć ciało i umysł, a przede wszystkim sprawić sobie trochę przyjemności za pomocą aromatycznych, kojących olejków, soli i kremów.



**1 THE BODY SHOP**  
*Divine Calm*  
Relaksujący olejek do masażu „Błogi Spokój” to mieszanka uspokajających olejków eterycznych, które wyciszą i zrelaksują ciało podczas aromatycznego masażu, jednocześnie nawilżając skórę.  
10 ml – 30 zł

**2 CINQ MÔNDES**  
*Gommage Aromatique aux épices*  
Aromatyczny piling korzenny do ciała stworzony z inspiracji tradycyjną

indonezyjską pastą Boreh, która stosuje się, by rozluźnić mięśnie i stawy, a także rozgrzać ciało podczas por deszczowych. Zawiera m.in. puder migdałowy, sól morską, olej waniliowy oraz olejki eteryczne z cynamonu, paczuli i galki muszkatołowej. Ma piękny męski zapach.  
200 ml – 275 zł

**3 TABERNA SAPONARIA**  
*Sól do kąpieli*  
Pochodzi z naturalnych polskich złóż soli kamiennej i zawiera m.in. mangan, magnez, żelazo, potas, wapń, cynk i jod. Dodana do kąpieli usuwa skutki stresu, przyspiesza przemianę materii w tkankach podskórnych, poprawia krążenie, wygładza i ujędnia skórę. Do wyboru sześć zapachów: lawenda, rozmaryn, ylang-ylang, paczuli, drzewo herbaciane lub sandałowe.  
1000 (3,3 US) – 50 zł

**4 L'OCCITANE**  
*Coconut Hilles Relaxant*  
Olejek do masażu i kąpieli to mieszanka naturalnych olejków eterycznych (z lawendy, geranium oraz drzewa herbacianego) relaksująca ciało i duszę. Idealnie nadaje się do masażu, kąpieli albo jako baza nawilżająca skórę.  
10 ml – 70 zł

**5 THANN**  
*Piana do kąpieli*  
Kolekcja Środka morską  
Płyn do kąpieli z olejkami z lawendy i rozmarynu działa kojąco na ciało i duszę, zapewnia spokojny sen, nawilża i sprawia, że skóra jest jedwabiście gładka. Przeznaczony dla skóry normalnej i suchej.  
320 ml – 68 zł

**6 HARNN**  
*Himalaya Magnolia*  
Lekki balsam zawiera m.in. granat bogaty w wit. C, niwelujący stres ekstrakt z magnolii, wyciągi z wierzbowki i bambusa, które oczyszczają skórę i pomagają w ochronie przed wolnymi rodnikami, winorośl o właściwościach dezynfekujących oraz filtr SPF15.  
220 ml – 135 zł

**7 DR. HAUSCHKA**  
*Pflegeöl Birke Arnika*  
Olejek do ciała z brzozą i arniką o cytrynowo-miętowym zapachu. Doskonale po intensywnym wysiłku lub pobycie w saunie, wzmacnia i uelastycznia mięśnie i tkankę łączną. Rozgrzewa napięte mięśnie i obciążone stawy, redukuje skłonność do bolesnych skurczów.  
75 ml – 54 zł

**8 THE BODY SHOP**  
*SPA Bubbles, Plunging*  
Kąpiel do kąpieli  
Sól do kąpieli zmieniająca wodę w akwamarynowe miedzko do kąpieli pozwala się zrelaksować po dniu pełnym wysiłku. Rozgrzewa, głęboko oczyszcza i odświeża; pozostawia miękką i gładką skórę.  
375 g – 65 zł

**9 TABERNA SAPONARIA**  
*Krem do stóp*  
Specjalnie skomponowana receptura pobudza odnowę komórkową nawet najbardziej wymagającej skóry. Regularnie aplikowany krem dogłębnie nawilża i redukuje zrogowacenia przywracając skórze gładkość, a zapach zielonej herbaty odświeża i dodaje pozytywnej energii.  
100 ml – 46 zł



**iPlus**

**OFERTA**

od **1 zł**

Modem iPlus USB  
Huawei E1820 HSPA+

**iPlus**

**REKORD USTANOWIONY**

**100GB**

**ŚCIAgniĘTE Z PALCEM  
W NOSIE**

film mpg/muza mp3/foty jpg

transfer zakończono

- 100 GB - rekord ustanowiony

Włącz **iPlusopobieracza** i co miesiąc korzystaj z rekordowych **100 GB Internetu extra\***.  
Z palcem w nosie ściągniesz, ile chcesz, legalnej muzyki, filmów czy zdjęć!

A do tego w iPlusie superszybki modem **Huawei E1820 HSPA+** już od 1 zł!

\* 100 GB dostępne między godz. 24.00 a 9.00 rano  
w przypadku nieprzekroczenia podstawowego limitu.  
Szczegóły oferty w Regulaminie Promocji na [www.iplus.pl](http://www.iplus.pl)  
Ceny zawierają podatek VAT.

**iPlus**

I ŻYJESZ SWOIM RYTMEM



## SNOWBOARD

Snowboard to już nie jest po prostu dyscyplina sportowa. To styl życia, a co za tym idzie – sposób ubierania się. Liczy się technologia, jakość i termoaktywność tkanin, ale przede wszystkim design.

- 1 **QUIKSILVER**: jesień / zima 2009/2010
- 2 czapka **RIP CURL / SKI TEAM** 79 zł
- 3 bezrękawnik **NIKE** 329 zł
- 4 rękawiczki **THE NORTH FACE** 199 zł
- 5 kask **ROSSIGNOL** 299 zł
- 6 wiązania **Cobra ROSSIGNOL** 699 zł
- 7 czapka **PROTEST** 89 zł
- 8 rękawiczki **RIP CURL / SKI TEAM** 199 zł
- 9 deska **Sultan ROSSIGNOL** 999 zł
- 10 deska **Jdub ROSSIGNOL** 1899 zł
- 11 kurtka **Starling ROSSIGNOL** 3529 zł
- 12 gogle **RIP CURL / SKI TEAM** 419 zł
- 13 rękawiczki **PROTEST** 229 zł
- 14 czapka **RIP CURL / SKI TEAM** 79 zł
- 15 gogle **Addict ROSSIGNOL** 329 zł
- 16 gogle **Alias ROSSIGNOL** 399 zł
- 17 rękawiczki **PROTEST** 229 zł
- 18 gogle **RIP CURL / SKI TEAM** 419 zł
- 19 buty **Exite Boa ROSSIGNOL** 799 zł
- 20 rękawiczki **THE NORTH FACE** 199 zł
- 21 zegarek **LORUS** 309 zł
- 22 torba **Snow Boot Bag ROSSIGNOL** 289 zł
- 23 pokrowiec na deskę **Solo ROSSIGNOL** 289 zł
- 24 gogle **AICONSPORT** 550 zł
- 25 kask **AICONSPORT** 1350 zł
- 26 zegarek **Morwa AEROWATCH** 4299 zł
- 27 zegarek **Classic Watch INGERSOLL** od 1064 zł
- 28 zegarek **LOCMAN** 3390 zł

sklepy:  
**NIKE** [www.nike.com](http://www.nike.com),  
**ROSSIGNOL** [www.rossignol.com](http://www.rossignol.com),  
**THE NORTH FACE** [www.thenorthface.com](http://www.thenorthface.com),  
**SKI TEAM** [www.skiteam.pl](http://www.skiteam.pl),  
**PROTEST** [www.protest.eu](http://www.protest.eu),  
**LORUS** [www.loruswatches.pl](http://www.loruswatches.pl)



# KOMBINEZONY

Niezależnie od tego czy zimowy urlop spędzasz w Szczyrku czy w Chamonix, warto dobrze przemyśleć wybór stroju. Zwłaszcza że to jedna z niewielu okazji, kiedy możesz zaszaleć z ekstrawaganckimi wzorami i kolorami, nie narażając się na śmieszny dziecinny wygląd. Warto wyróżnić się na stoku i trochę odpocząć od codziennych zimowych czerni i szarości. W końcu to ma być radosny urlop.

- 1 kurtka NIKE 1199 zł, spodnie NIKE 699 zł
- 2 kurtka GOLDWIN 2790 zł, spodnie QUIKSILVER 529 zł
- 3 kurtka PROTEST 779 zł, spodnie PROTEST 459 zł
- 4 kurtka QUIKSILVER 999 zł, spodnie RIP CURL / SKITEAM 839 zł
- 5 kurtka RIP CURL / SKITEAM wzór, spodnie RIP CURL / SKITEAM 699 zł
- 6 kurtka RIP CURL / SKITEAM 1179 zł, spodnie RIP CURL / SKITEAM 839 zł
- 7 kurtka QUIKSILVER 649 zł, spodnie NIKE 699 zł

- 8 kurtka GOLDWIN 2790 zł, spodnie RIP CURL / SKITEAM 949 zł
- 9 kurtka PROTEST 919 zł, spodnie PROTEST 459 zł
- 10 kurtka PROTEST 829 zł, spodnie RIP CURL / SKITEAM 629 zł
- 11 kurtka QUIKSILVER 649 zł, spodnie PROTEST 649 zł

sklepy:  
 NIKE  
[www.nike.com](http://www.nike.com)  
 GOLDWIN  
[www.goldwin-europe.com](http://www.goldwin-europe.com)  
 QUIKSILVER  
[www.quiksilver.com](http://www.quiksilver.com)  
 PROTEST  
[www.protest.eu](http://www.protest.eu)  
 SKITEAM  
[www.skiteam.pl](http://www.skiteam.pl)















## PARYSKI SPLIN

Andrzej Chyra po wielu sukcesach w Polsce wchodzi na teatralne salony europejskie. Krzysztof Warlikowski przygotowuje właśnie kolejny spektakl we Francji – *Tramwaj zwany pożądaniem* według dramatu Tennessee Williamsa. Premiera koprodukcji paryskiego Teatru Odeon i warszawskiego Nowego Teatru odbędzie się w lutym w Paryżu, a w kwietniu będzie można obejrzeć spektakl w Warszawie. Chyra wcieli się w rolę Kowalskiego, a u jego boku zagra jedna z najwybitniejszych aktorek francuskich Isabelle Huppert. To, że w poprzednim numerze PLAYBOYA został jeszcze uznany za najlepiej ubranego mężczyznę w Polsce, wydaje się już tylko szczegółem. Ale zobaczmy, jak jego niepowtarzalny styl nabiera dodatkowego blasku w zimowym paryskim entourage'u.

ZDJĘCIA: **ROBBY CYRON**, STYLIZACJA I PRODUKCJA: **MARCIN BRZEZIŃSKI**

















trencz **martin margiela** / **likus**  
biała koszula **dsquared2** / **likus**  
płaszcz **hurberry**  
marynarka **richmond** / **lilla moda**  
szal **d&g** / **lilla moda**  
kaszkieta **d&g** / **lilla moda**  
golf **dior**  
sweter **gucci**  
spodnie **the bauer company**  
rękawiczki **wittchen**



# Walentynki

RZE... LAYBOYA



Piękno delikatne i doskonałe.  
YES. Pierścionek z brylantem: 0,5 ct,  
cena 6795 zł

Aż do XVIII w. jedynym dostawcą diamentów były Indie. Dopiero w 1728 r. odkryto złoża w Brazylii, a ponad sto lat później w Afryce Południowej. Najszlachetniejszy z kamieni nazywany bywa również *regina gemmarum*, z łac. królową kamieni szlachetnych. Zawsze był symbolem doskonałości i niezniszczalności. Przypisywano mu wyłącznie cechy dodatnie. Symbolizował światło i życie, wierność i lojalność.

Platon posługiwał się wyobrażeniem diamentowej osi świata. W buddyzmie tron diamentowy jest zwany „siedziskiem oświecenia”, a diamentowy piorun unicestwia niepożądane ziemskie namiętności. W wierzeniach ludowych diament miał kilka funkcji. Zapewniał niewidzialność, odstraszał upiory, ale przede wszystkim zapewniał przychylność niewiast, co zresztą czyni po dziś dzień. A św. Hildegarda z Bingen (1098–1179) pisała: „Diableł nienawidzi tego kamienia, ponieważ opiera się on mocy diabelskiej; dlatego brzydzi się nim diabeł dnem i nocą”.

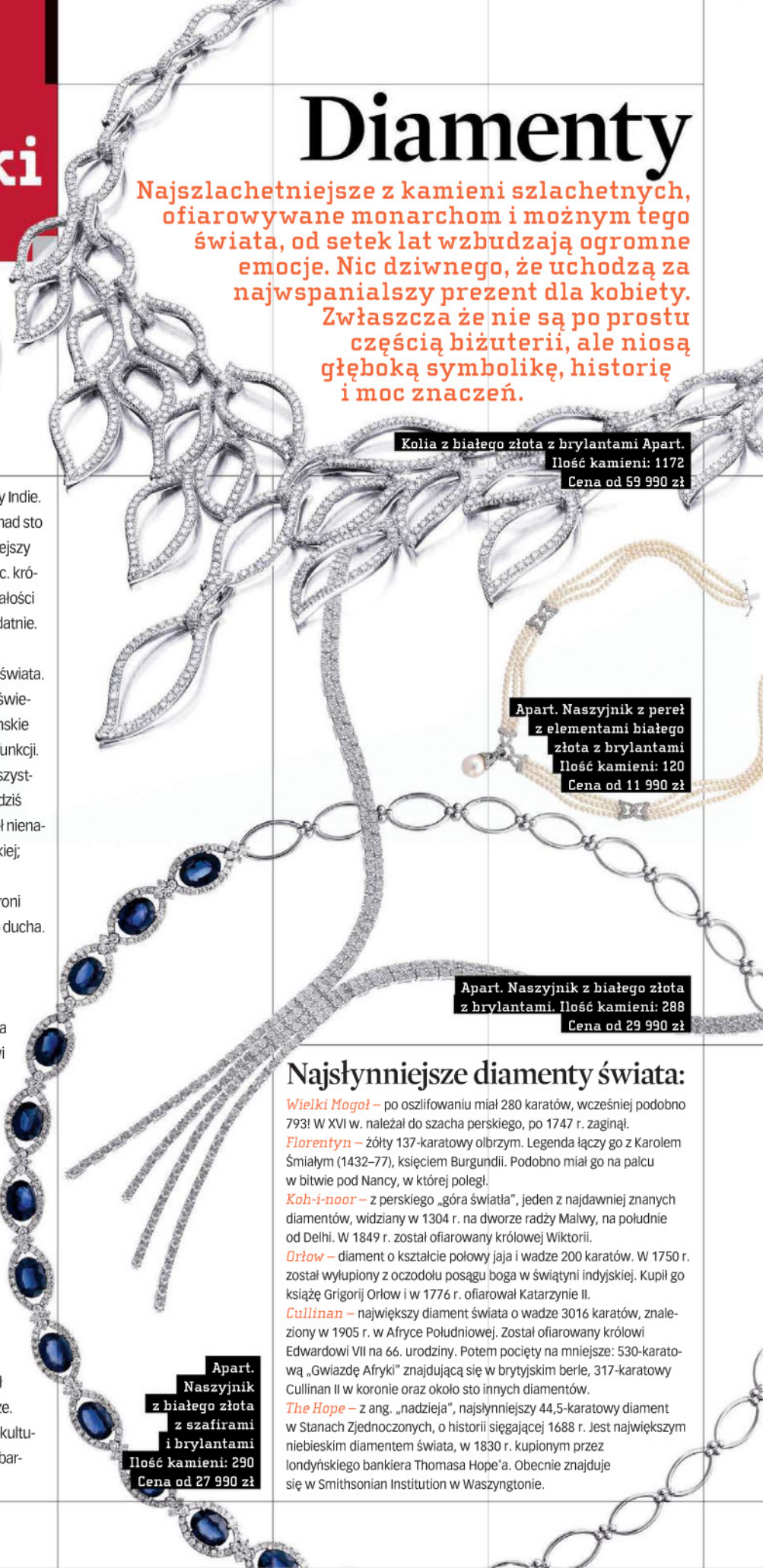
Renesansowy botanik Lonitzer uważał, że diament chroni przed wojną, kłótnią, trucizną, podszeptami fantazji i złego ducha. Jednak nie wszystkich uchronił.

Z diamentami wiążą się też skandale i przestępstwa. W historii zasłynął francuski skandal dworski z lat 1785–86 z brylantowym naszyjnikiem i Marią Antoniną. Otóż hrabina Jeanne de la Motte-Valois i Cagliostro wmówili kardynałowi de Rohan, że dzięki ich pośrednictwu może odzyskać łaski królowej. Hrabina prowadziła z kardynałem korespondencję podrabiając pismo królowej i doprowadziła do potajemnej rozmowy między kardynałem a osobą grającą rolę Marii Antoniny. Naiwny duchowny szybko uwierzył, że Maria go kocha i zajął się kupnem na raty brylantowego naszyjnika olbrzymiej wartości. Oczywiście to usłużna hrabina podjęła się wręczenia go królowej. Dała jednak naszyjnik mężowi, który wywiózł go do Londynu i po kawalku sprzedawał. Wszystko skończyło się sensacyjnym procesem, którym żył cały Paryż. Hrabina została skazana na napiętnowanie i dożywotnie więzienie, lecz po roku udało jej się zbiec do Londynu. Kardynał został u niewinny, lecz na zawsze stracił swą pozycję na dworze.

Dziś, gdy dworski splendor przeniósł się do świata popkultury, diamenty trafiły do filmów i raperskich popisów. Ale najbardziej cieszę się, że możemy ofiarować ukochanej.

# Diamenty

Najszlachetniejsze z kamieni szlachetnych, ofiarowywane monarchom i możnym tego świata, od setek lat wzbudzają ogromne emocje. Nic dziwnego, że uchodzą za najwspanialszy prezent dla kobiety. Zwłaszcza że nie są po prostu częścią biżuterii, ale niosą głęboką symbolikę, historię i moc znaczeń.



Kolia z białego złota z brylantami Apart.  
Ilość kamieni: 1172  
Cena od 59 990 zł

Apart. Naszyjnik z pereł  
z elementami białego  
złota z brylantami  
Ilość kamieni: 120  
Cena od 11 990 zł

Apart. Naszyjnik z białego złota  
z brylantami. Ilość kamieni: 288  
Cena od 29 990 zł

Apart.  
Naszyjnik  
z białego złota  
z szafirami  
i brylantami  
Ilość kamieni: 290  
Cena od 27 990 zł

## Najsłynniejsze diamenty świata:

**Wielki Mogoł** – po oszlifowaniu miał 280 karatów, wcześniej podobno 793! W XVI w. należał do szacha perskiego, po 1747 r. zaginął.

**Florentyn** – żółty 137-karatowy olbrzym. Legenda łączy go z Karolem Śmiałym (1432–77), księciem Burgundii. Podobno miał go na palcu w bitwie pod Nancy, w której poległ.

**Koh-i-noor** – z perskiego „góra światła”, jeden z najdawniej znanych diamentów, widziany w 1304 r. na dworze radży Malwy, na południe od Delhi. W 1849 r. został ofiarowany królowej Wiktorii.

**Orlow** – diament o kształcie połowy jaja i wadze 200 karatów. W 1750 r. został wylupiony z oczodołu posagu boga w świątyni indyjskiej. Kupił go książę Grigorij Orlow i w 1776 r. ofiarował Katarzynie II.

**Cullinan** – największy diament świata o wadze 3016 karatów, znaleziony w 1905 r. w Afryce Południowej. Został ofiarowany królowi Edwardowi VII na 66. urodziny. Potem pocięty na mniejsze: 530-karatową „Gwiazdę Afryki” znajdującą się w brytyjskim berle, 317-karatowy Cullinan II w koronie oraz około sto innych diamentów.

**The Hope** – z ang. „nadzieja”, najsłynniejszy 44,5-karatowy diament w Stanach Zjednoczonych, o historii sięgającej 1688 r. Jest największym niebieskim diamentem świata, w 1830 r. kupionym przez londyńskiego bankiera Thomasa Hope’a. Obecnie znajduje się w Smithsonian Institution w Waszyngtonie.



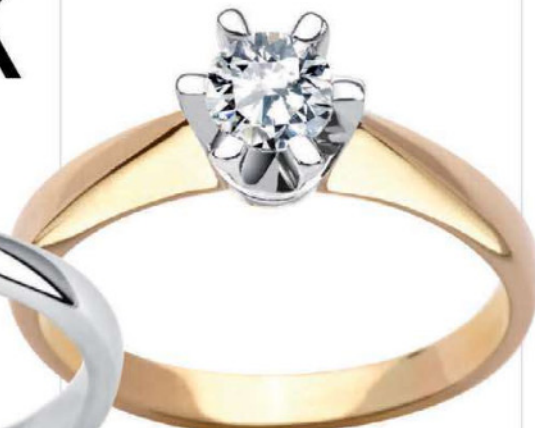
# Wieczny blask



Amore



Éternel



Stella

Kobiety, choć czasami się do tego nie przyznają, w głębi serca marzą o pierścionku z brylantem. Zachwyca je niezwykle blask tego kamienia. Jeśli chcesz uszczęśliwić swoją ukochaną, podaruj jej ten wymarzony pierścionek. Pomożemy ci go wybrać!

**D**ecydując się na zakup, powinieneś zwrócić uwagę na kilka rzeczy. Niezwykle istotny jest brylant, jego oprawa, a także styl, w jakim została zaprojektowana biżuteria, np. klasyczny, awangardowy czy retro. Wybór konkretnego stylu zależy przede wszystkim od gustu twojej kobiety. Jeśli jednak do końca nie wiesz, co jej się podoba, postaw na wyrafinowany klasyczny wzór, np. z kolekcji TRYLOVIA marki YES. Polecamy zwłaszcza trzy eleganckie pierścionki: Amore, Éternel i Stella.

## PIĘKNY BRYLANT

Na wartość brylantu składają się cztery elementy: masa (Carat Weight, czystość (Clarity), kolor (Colour) i szlif (Cut). Na ich podstawie dokonywana jest wycena (zasada 4C). Dlatego nawet pozornie podobne kamienie mogą znacząco różnić się ceną. Wartość brylantu potwierdza specjalny certyfikat. Kamienie większej wartości mają ponadto certyfikat międzynarodowego instytutu gemmologicznego (np. IGI lub GIA). To, co najbardziej nas zachwyca, to bijący od brylantu blask zwany ogniem. Wydobywa go doskonały szlif brylantowy. Promień światła odbija się od 57 płasz-

czyzn, tak zwanych faset (ich liczba zależy od rodzaju szlif), tworząc niepowtarzalne efekty optyczne. Ogień brylantu w dużym stopniu zależy od szlif, ale również od sposobu, w jaki kamień został oprawiony.

## IDEALNA OPRAWA

W pierścionku to kamień gra główną rolę, zatem oprawa powinna być raczej dyskretna. Podobnie jak w przypadku obrazów – rama nie powinna odwracać uwagi od dzieła sztuki! Zadaniem oprawy pierścionka jest wyeksponowanie piękna i blasku brylantu. Taka idea towarzyszyła Mateuszowi Madelskiemu z firmy YES, który zaprojektował pierścionek Éternel: „Zadałem sobie pytanie, jak powinien wyglądać idealny pierścionek. Taki, który chciałoby się podarować na zaręczyny, z okazji narodzin dziecka, rocznicy ślubu czy innej ważnej okazji. Cel zawsze jest ten sam – pierścionek ma być symbolem naszego uczucia, przywiązania, ma zawsze towarzyszyć obdarowanej nim osobie. W pierścionku Éternel wyeksponowałem przede wszystkim blask kamienia. Patrząc na niego, widzimy jedynie brylant i jego niezwykle ogień. Wieczny i doskonały”.

By wydobyć ten ogień, o którym mówi projektant, brylant został umieszczony w białej koronie. Tylko bowiem białe złoto (ewentualnie platyna) w pełni oddaje tę niezwykłą grę światła. Dlatego Éternel oferowany jest tylko w wersji z białego złota. Oprócz pierścionka zaprojektowano także kolczyki i zawieszkę, które wraz z nim tworzą elegancki komplet.

## PONAD CZASOWY STYL

Każdy z nas dobrze wie, jak trudno utrafić w gusta kobiet. W wyborze pierścionka nie pomogą ci też najnowsze trendy. Chyba nie chcesz, by drogocenną biżuterię twoja kobieta nosiła tylko przez jeden sezon! Idealny pierścionek – jeśli taki istnieje – powinien być elegancki, a przede wszystkim ponadczasowy. By bez względu na mijające mody wzbudzał zachwyt i przypominał o ważnych w waszym życiu chwilach. Jednym słowem by był wieczny jak diamenty! Stąd też pochodzi nazwa pierścionka marki YES (z francuskiego éternel, czyli wieczny).

Pierścionek Éternel – podobnie jak Amore i Stella – są dostępne wyłącznie w Sklepach Jubilerskich YES oraz na [www.yes.pl](http://www.yes.pl)



# Prezenty **walentynkowe**



## Zegarek z serduszkim

**W**yrazić swoją miłość w te Walentynki pomoże ci zegarek Tissot St. Valentine's 2010 – specjalna edycja stworzona z myślą o Dniu Zakochanych. Tarczę zdobią delikatne serduszka, w tym jedno czerwone na godzinie pierwszej. Czerwony kolor pojawia się także w zwieńczonej rubinem koronce oraz przeszyciach wyraźnie kontrastujących z czystą bielą skórzanego paska. Zegarek ma szwajcarski mechanizm kwarcowy, kopertę ze stali szlachetnej i odporne na zarysowania szkło szafirowe.

Cena: ok. 1000 zł, infolinia 22 256 81 47, [www.tissot.ch](http://www.tissot.ch)



## Walentynkowe inspiracje książkowe!

**P**rawdziwa miłość czasem zdarza się od pierwszego wejrzenia, a czasem uderza jak grom z jasnego nieba – zawsze jednak odmienia życie.

Książki kupisz na [www.rebis.com.pl](http://www.rebis.com.pl)



[WWW.YES.PL](http://WWW.YES.PL)



YES CHARMS COLLECTION  
STWORZONE BY WYRAŻAĆ KOBIECĄ OSOBOWOŚĆ...

Dostępne wyłącznie w Sklepach Jubilerskich YES oraz na [www.yes.pl](http://www.yes.pl)

Tylko teraz bransoletka z serduszkim w wyjątkowej walentynkowej cenie 1299 zł.  
Szczegóły promocji w sklepach.

*Pa***ssion**<sup>TM</sup>  
*Touch of luxury*

## Dotyk luksusu

**C**hcesz, by twoja kobieta poczuła się wyjątkowo, a wasze walentynki były niezwykle gorące? Podaruj jej seksowny komplet bielizny Paloma Set z kolekcji Touch of Luxury marki Passion. Zapakowano go w eleganckie pudełko, które podobnie jak bieliznę zaprojektowano po to, by w urodzicielski sposób poprowadzić do znajdującego się wewnątrz prezentu.

[www.passion.com.pl](http://www.passion.com.pl)



FOT.: W. TURKOWSKI



## Zawsze blisko dzięki N210

**N**ie lubisz rozstawać się z ukochaną? Zadbaj, by w każdej podróży towarzyszył jej nowoczesny netbook **Samsung N210**. Stylowy, niewielki i lekki. Dzięki połączeniu bezprzewodowemu 802,11 b/g/n zapewnia łatwy dostęp do Internetu, a wbudowana kamera cyfrowa pozwala prowadzić wideorozmowy. Co ważne, możesz mieć kontakt ze swoją kobietą praktycznie non stop i nie musisz się martwić brakiem zasilania. Netbook wyposażono w 6-ogniową baterię, która działa do 8 godzin! Cena sugerowana: 1499 zł



## Słodka rozkosz

**W**yśmienite pralinki czekoladowe Lindt z delikatnie rozplywającym się nadzieniem to doskonały prezent dla twojej ukochanej. Przygotuj dla niej słodką ucztę! Razem delektujcie się smakiem pralinek stworzonych przez szwajcarskich mistrzów czekolady Lindt. Ceny: Lindt Milk Heart Tin 9,99 zł/50 g, Lindt Milk Heart Tin 29,99 zł /187 g, Lindt Milk Gift Cube 19,99 zł/150 g



**Lindt**

MAÎTRE CHOCOLATIER SUISSE  
DEPUIS 1845

## Lepszy seks

**Z**afunduj wam nowe walentynkowe doznania z Unimil® SKYN™. To pierwsze nieniebieskie prezerwatywy Unimil® wykonane z ledwie wyczuwalnego materiału w rewolucyjnej technologii Sensoprene™. SKYN™ łączy w sobie wytrzymałość klasycznej prezerwatywy z delikatnością prezerwatywy ultracienkiej. To prawdziwa rewolucja: poczujesz się JAKBYŚ NIE MIAŁ NIC NA SOBIE. Żądam lepszego seksu, wejdź na: [www.rewolucjaskyn.pl](http://www.rewolucjaskyn.pl)

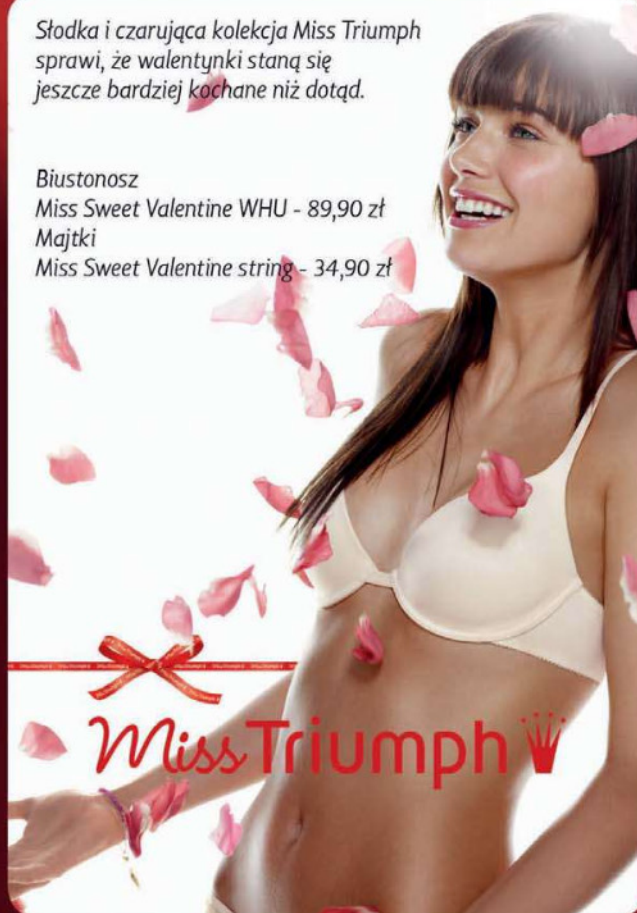


**ŻĄDAJ  
LEPSZEGO  
SEKSU**



Słodka i czarująca kolekcja Miss Triumph sprawi, że walentynki staną się jeszcze bardziej kochane niż dotąd.

Biustonosz  
Miss Sweet Valentine WHU - 89,90 zł  
Majtki  
Miss Sweet Valentine string - 34,90 zł



**Miss Triumph**





## Trattoria? Tam, gdzie Krokodyl!

**Chcecie spróbować niepodrabianej włoskiej kuchni? W Warszawie jest takie miejsce. W gotyckich, niskosklepionych piwnicach kamienicy Krokodyla na Starym Rynku działa prawdziwa trattoria. Tam zjesz dobrze, lekko, oryginalnie i smacznie, jak w Rzymie czy we Florencji.**

Włoska restauracja Bellini to kolejny lokal, nad którym pieczę sprawuje Magda Gessler. Efekt? Dla nas oczywisty, bo Bellini ma klimat i swoim gościom serwuje dania szczególnie dopieszczone. Już za progiem czuć zapach ziół i świeżo wypiekanej pizzy. Jeszcze krok dalej i przenosimy się do typowej dla Toskanii czy Neapolu trattorii z wiankami rozmarynu na ścianach, białymi kaflami, balonami na wino w wiklinowych gąsiorach i drewnianymi surowymi stołami. Potem tyk wina z karty, którą dla smakoszy dobrał mistrz polskich sommelierów Tomasz Kolecki-Majewicz – świat zaczyna wyglądać całkiem inaczej, prawda? Warto wiedzieć, że na propozycjach kuchni na pewno się nie zawiedziecie, bo mistrzowie Belliniego – rodowici Włosi – spędzili wiele godzin pod surowym okiem włoskiego maestro kulinarnego rzemiosła

w małej, pełnej zabytków miejscowości Volterra, gdzie uczyli się dobierać składniki potraw tak, żeby to, co trafia na talerz, zachwyceni klienci mogli nazwać arcydziełami.

Co w karcie? Na przykład wyjątkowa Biała Pizza Magdy Gessler z rukolą, grzybami, mozzarellą, gruszką, serem provolone i orzeszkami pinii. Do tego wspaniałe zupy *Brodo Classico* (rosół z kluseczkami z parmezanu i żółtek) lub *La Ribollita* – minestrone warzywna z wiejskim chlebem. Coś bardziej solidnego, nie tylko na lunch, ale np. na wczesną kolację? Proponujemy *risotto ai funghi porcini* (z borowikami i parmezanem), niezawodnie smaczne tokańskie makarony (np. *pappardelle al cinghiale* – pappardelle z ragoût z dzika) lub mięsa (np. *filetto all'aceto balsamico* – stek z polędwicy duszony w occie balsamicznym). Są też ryby i owoce morza – bajeczne, zawsze świeże i aromatyczne: *gamberoni alla griglia* (krewetki królewskie z grilla marynowane, w oliwie z oliwek, czosnku i cytryny) czy *orata alla griglia* – dorada z grilla, marynowana w białym winie i ziołach.

Kuchnia restauracji Bellini jest przygotowana na wszelkie okazje, także na wizytę klientów trudnych i chyba najbardziej wymagających – dzieci. Specjalnie dla nich w karcie znalazły się lekkie i miłe dla małego podniebienia *brodino di pollo* (rosół z kury), *spaghetti al pomodoro fresco e basilico* (z sosem pomidorowym i świeżą bazylią), *petto di pollo impanato* (filet z kurczaka panierowany z parmezanem i natką pietruszki) czy prosta *pizza nutella*. Dobry sposób, żeby wilk był syty i owce całe. 🐾

### Info à la Carte

**adres:**

Rynek Starego Miasta 21,  
00-272 Warszawa

**telefon:**

(0 22) 831 02 02

**internet:**

bellini@restauracjabellini.pl  
www.restauracjabellini.pl

**czynne:**

pon. – niedziela, od godziny  
12 do ostatniego gościa

**inne:**

catering, pizza na wynos,  
możliwość rezerwacji całej  
restauracji





# Tajemnica absolutu

Smak, wygląd czy ekstrawagancja – co jest w drinku najważniejsze? Tak naprawdę wszystko się liczy i dlatego nasza propozycja to Absolut Pears Mojito. Jak je przygotować? Przepis znajdziecie poniżej.

Potrząśnij trzy drinki dla moich przyjaciół. Ale to zamówienie specjalne!

TAAK?

Jeden drink ma być najbardziej wyszukany z możliwych, drugi niech najlepiej wygląda, a trzeci ma być najlepszy w smaku

Będzie miał problem

Dlaczego?

WYGLĄDA NA TO, ŻE WSZYSCY CHCECIE TEGO SAMEGO DRINKA

To możliwe?

TAK, DZIŚKI ABSOLUTOWI, KTÓRY JEST PODSTAWĄ ABSOLUT PEARS MOJITO



ABSOLUT  
Country of Sweden  
VODKA

40 ml ABSOLUT PEARS  
20 ml Świeży Sok z Limonki  
15 ml SYROP CUKROWY  
8 LISTKÓW MISTY  
WODA GAZOWANA

UGNIEĆ MISTY z LIMONKĄ i SYROP CUKROWYM W WYSOKIEJ SZKŁANCE. DODAĆ ABSOLUT PEARS i WYPEŁNIĆ LODEM KRUSZYNĄ. ZAMIESZAJ i DOPÉŁNIĆ WODĄ GAZOWANĄ

barman: Arkadiusz Stefaniak  
z The Nine Club w Warszawie,  
[www.nineclub.eu](http://www.nineclub.eu)



# PLAYBOY

FOTOEROTICA 2009



Redaktor naczelny PLAYBOYA Marcin Meller ze zwycięzcami; pierwszą nagrodę zdobył Kamil Majdański, dwie drugie – Katarzyna Rzeszowska i Artur Studnik, trzecie – Patryk Chmielewski, Marcin Wasiołka i Jacek Grobelny, a nagrodę specjalną za „zdjęcie w bieliźnie” otrzymała Ewa Piotrowska

## PLAYBOY FOTOEROTICA 2009

Już po raz 9. redakcja polskiej edycji PLAYBOYA nagrodziła najpiękniejsze erotyczne fotografie autorstwa młodych zdolnych fotografików. Uroczystość ogłoszenia wyników odbyła się w warszawskim klubie The Nine. Gospodarzem wieczoru był redaktor naczelny PLAYBOYA Marcin Meller. Gałę uatrakcyjnił wspaniały występ Patrycji Markowskiej, a o wysmienitą zabawę na parkiecie trwającą do białego rana zadbał DJ Yoora.



Marcin Meller ze zwycięzcą Kamilem Majdańskim i jego modelką



Patrycja Markowska z zespołem podczas koncertu







Magdalena Wojnicz i Dobrawa Piękos – właścicielki salonu Dobrawa House of Hair



Przemek Saleta i Katarzyna Wolska



Petr Smetal, prezes Coty Polska



Anna Samusionek



Agnieszka Szabelska, Monika Marwan, Aleksander Marjan i Jem Szacilio



Tomasz Jacyków i Agnieszka Frykowska



Małgorzata Teodorska



Tomasz Iwan z Michałem Koterskim



Katarzyna Skrzynecka z mężem Marcinem Łopuckim



Tomasz Halat – Philip Morris oraz Luiza Osińska i Katarzyna Kupisiak – organizatorki gali



Prezes MMP Tomasz Zięba i red. naczelny PLAYBOY Marcin Meller



Goście bawili się na trzech poziomach klubu



Robert Sowa i Piotr Lorens



Maciej Dowbor



Wśród gości brylowała artystka i felietonistka PLAYBOY Hanna Bakuła



Samuel Palmer z przyjaciółką



Magdalena Schejbal



Sławek Uniatowski



Impreza trwała do rana



Kasia Burzyńska z Mateuszem Szymkowiakiem i Markiem Zalewskim



Anna Powierza i Ada Fijał



Michał Kulka, prezes zarządu Noble Concierge



JOHNNIE WALKER®  
KEEP WALKING™

PLAYBOY  
zapachy





Zacni goście Chivas Regal:  
(od lewej) Laurent Tirot, Philippe Mea,  
Jean-Baptiste Mounton  
i Stefan Dembiński



# HIVA



Marysia Sadowska  
z zespołem Café Fogg

## RYCERZE CHIVAS REGAL



Chivas Regal: Katarzyna  
Pawlega, Mikołaj Szymborski,  
Dorota Durakiewicz, Philip  
Anisworth i Paulina Pyrlík

Prezes Wyborowa SA  
Viktor Jerez z żoną

W duchu artystycznej wizji  
świata marka Chivas Regal za-  
inicjowała ruch Nowoczesnych  
Dżentelmenów. Zaproszono  
kilkuset gości – współczesnych  
rycerzy – dżentelmenów, któ-  
rzy kierują się w życiu odwiecz-  
nym męskim kodeksem i ho-  
dują takim ideałom jak: honor,  
braterstwo, uczciwość, odwa-  
ga i męstwo. Motto ruchu to:  
Live with Chivalry, żyj wg ry-  
cerskich zasad. Wydarzenie  
uświetnił przedpremierowy  
koncert Café Fogg. Goście  
bawili się, sącząc po  
mistrzowsku skomponowa-  
ne koktajle.



Samuel Palmer  
z przyjaciółką

Na przyjęciu Chivas Regal bawili się m.in. Sławomir  
Uniatowski, Novika, Olivier Janiak, Jerzy Iwaszkiewicz,  
Tomasz Dedek i Cezary Harasimowicz



Jarosław Buss (ambasador  
marki Chivas Regal i Ballantine's  
w Polsce) i Waldemar Błaszczuk

## ŻOŁĄDKOWA AKADEMIA



Laureaci: I miejsce – Mateusz Gąciarz i Przemysław Sysio  
z krakowskiego Pergaminu, II – Maciej Drzewoszewski  
i Marek Grahowski z warszawskiego klubu Duo, III – Grzegorz  
Słaby i Michał Kaszuba z krakowskiego klubu Rdza

## RAGE AGE BY CZAPUŁ



Rafał Bauer (prezes  
zarządu Rage Age), Justyna  
Steczewska i Rafał Czapuł



Olivier Janiak,  
Karolina Malinowska  
i Sebastian Karpiel-Bułecka

W ekskluzywnych wnętrzach  
Platinum Towers w Warsza-  
wie odbył się pokaz mody  
męskiej autorstwa młodego  
projektanta Rafała Czapuła.  
Tworząc kolekcję projektant  
połączył doświadczenie naby-  
te w pracy dla Vistuli i swoją  
rebeliancko-artystyczną  
przeszłość. To, co charakte-  
ryzuje projekty Czapuła  
(gamitury, marynarki, dzin-  
sy, płaszcze, T-shirty, koszu-  
le i akcesoria) to zestawienia  
zapewniające mężczyźnie  
„million dollar look”.

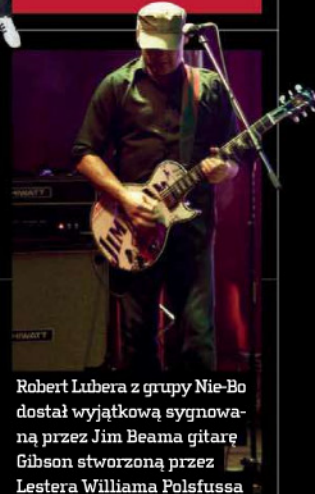
## SZLACHETNY GEST JIM BEAMA



Gwiazdą wieczoru  
był zespół Nie-Bo



W krakowskim klubie Lizard  
przy okazji zbiórki funduszy na  
akcję Stowarzyszenia Wiosna  
„Szlachetna Paczka” zlicyto-  
wano limitowaną butelkę o-  
ryginalnego amerykańskiego  
bourbona Jim Beama.



Robert Lubera z grupy Nie-Bo  
dostał wyjątkową sygnowa-  
ną przez Jim Beama gitarę  
Gibson stworzoną przez  
Lestera Williama Polsfussa





# Paszport do adrenaliny

Świat Formuły 1 to zamknięty, hermetyczny krąg, a zwykli śmiertelnicy mogą tylko marzyć, żeby kiedyś zasiąść za kierownicą bolidu F1... Nie, to nieprawda! Udowodniła to Rexona Men. Specie od męskich antyperspirantów zorganizowali loterię, a jej zwycięzcy pojechali do Francji i wzięli udział w profesjonalnym szkoleniu na prawdziwych bolidach!



**F**ormuła promocji „Prześiądź się z kanapy na fotel w bolidzie” była banalnie prosta – wystarczyło kupić dowolny antyperspirant Rexona Men, wysłać SMS-a z kodem promocyjnym i czekać na wyniki. Szczęśliwcy wygrali wyjazd na tor AGS Formula 1 pod Saint Tropez. Tam zajęli się nimi profesjonalni z francuskiej szkoły dla kierowców wyczynowych AGS i polscy eksperci F1 – Maurycy Kocharński i Włodzimierz Zientarski.

Na początek było szkolenie teoretyczne, a potem to, co faceci lubią najbardziej – jazda prawdziwymi bolidami. Dla rozgrzewki i w celu przyzwyczajenia do całkiem innego stylu prowadzenia, hamowania oraz przeciążeń na zakrętach zwycięzcy konkursu zasiedli najpierw w 180-konnych autach Formuły 3. Taka wycieczka osiąga grubo powyżej 200 km/h, a każdy uczestnik szkolenia mógł przejechać aż 15 okrążeń toru. Piszemy „aż”, bo każdy kilometr na torze generuje ogromne koszty – samochody wyczynowe są nie tylko paliwożerne, ale też drogie i zużywają się szybciej niż zwykłe auta. Na koniec ćwiczenia z hamowania (siła nacisku na pedał hamulca w F1 sięga 75 kg, a więc do jazdy Formułą trzeba mieć mięśnie), a potem każdy mógł wystartować bolidem F1 – 650-konną maszyną z 10-cylindrowym silnikiem Forda. Ci najlepsi pojechali blisko 270 km/h – z prędkością, której nigdy wcześniej nie doświadczali. Wniosek? Nie odpuszczajcie sobie konkursów. Po co ktoś ma sprzątnąć wam sprzed nosa taką wygraną...







### ► DROBIAZG DLA NIEJ NA WALENTYNKI

Zawieszki firmy Pandora, z których można stworzyć bransoletkę.  
[www.pandora-jewelry.com.pl](http://www.pandora-jewelry.com.pl)



Oryginalny wisiorek z białego złota w kształcie serca z brylantem i topazem.  
**Cena: 199 zł**  
[www.apart.pl](http://www.apart.pl)



Elegancki pierścionek wykonany ze srebra z nowej kolekcji Milenium.  
[www.milenium-bizuteria.pl](http://www.milenium-bizuteria.pl)

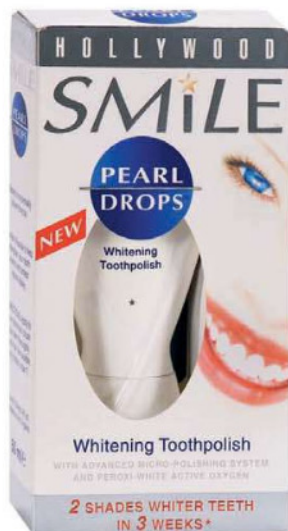
### ► OLEJ BP ULTIMATE NA ZIMĘ

Wielu kierowców podczas mrozów ma problem z silnikiem, zwłaszcza z wysokoprężnym. Przyczyną jest paliwo. W niskich temperaturach z oleju napędowego wytrącają się kryształki parafiny, które tworząc siatkę, uniemożliwiają przepływ paliwa. Dlatego do zimowych olejów dodaje się substancje poprawiające płynność destylatów (MDFI). BP Ultimate wzbogacono dodatkowo w specjalne składniki, dzięki którym kryształki parafiny są jeszcze mniejsze, a ich zagęszczenie w paliwie jest jednorodne i łatwiej przechodzą przez filtry paliwa. BP Ultimate sprawdza się nawet w temperaturze  $-30^{\circ}\text{C}$ .



### ► ŚNIEŻNOBIAŁY UŚMIECH

Pasta Pearl Drops Hollywood Smile pomoże ci szybko i skutecznie wybielić zęby. Dzięki cząsteczkom polerującym, które uwalniają aktywny tlen, delikatnie usuwa osad i przebarwienia ze szkliwa. Stosowana dwa razy dziennie przez trzy tygodnie wybiela zęby aż o dwa odcienie. Możesz to łatwo sprawdzić na próbniku bieli dołączonym do opakowania. Pasta zawiera również fluor, który chroni zęby przed próchnicą.  
**Cena: 17,99 zł**



### ► STAŁY DOSTĘP DO POCZTY

Orange jako pierwszy operator w Polsce wprowadza usługę Nokia Mail – nieograniczony dostęp do poczty e-mail w telefonach Nokia. Usługa umożliwia stały kontakt ze znajomymi lub partnerami biznesowymi, synchronizację nawet 10 skrzynek mailowych, a także odbieranie i wysyłanie e-maili bez konieczności noszenia laptopa czy logowania do skrzynki pocztowej.  
[www.orange.pl/dlafirm](http://www.orange.pl/dlafirm)



### ► ŻŁOTY MEDAL DLA SARABANDY FIRMY KLER



W tym roku podczas Międzynarodowych Targów Poznańskich wyróżniono dzieło Studia Projektowego Piotra Klera. Złoty medal otrzymał zaprojektowany w nim zestaw wypoczynkowy Sarabanda. Doceniono jego prostą geometryczną formę, oryginalne pikowania na siedzisku oraz delikatną podstawę i nóżki z chromowanej stali, a także rewelacyjny system ruchomych oparcz z pięciostopniową regulacją kąta ich nachylenia.

### ► NA BASEN

Oto sportowy i jednocześnie bardzo kobiecy strój, który sprawi, że twoja kobieta będzie wyglądała sexy. Kostium Rosanna ma wąskie regulowane ramiączka i usztywniające wkładki eksponujące biust. Idealnie przylega i modeluje sylwetkę, zapewniając pełną swobodę ruchów w wodzie. Wygodny i seksowny w modnych w tym sezonie kolorach.

**Cena: 130 zł**





## ► W MĘSKIM STYLU



Lubisz wyzwania, pociąga cię ryzyko? Ten zapach jest dla ciebie! STR8 Challenger stworzono z myślą o mężczyznach, którzy uwielbiają adrenalinę. To mieszanka aromatycznej bergamotki z ostrym imbirzem, pieprzem i kardamonem. Świeża i jednocześnie pikantna! W linii STR8 Challenger znajdziesz wodę toaletową, płyn po goleniu i dezodorant w sprayu.

## ► PANORAMICZNY EKRAN

Telefon LG Chocolate BL40 to czwarty model z serii Black Label. Wyposażono go w imponujący 4-calowy wyświetlacz LCD HD o rozdzielczości 800 x 345 pikseli, który oferuje kinową jakość obrazu. To nie tradycyjny wyświetlacz, ale panoramiczny ekran ułatwiający korzystanie z telefonu. Odtwarzane na nim filmy wyglądają bardziej naturalnie, gry mają świetną dynamikę, a dokumenty są czytelniejsze. Ekran chroni wyprofilowana osłona z hartowanego szkła, dzięki czemu jest niezwykle odporny na zarysowania. Ponadto telefon zapewnia szybki dostęp do internetu i poczty elektronicznej.



## ► JAK Z WŁOSKIEJ KAWIARNI

Espresso, cappuccino czy latte macchiato? Nowy ekspres NESCAFÉ® Dolce Gusto® Melody 2 na kapsułki pozwoli ci błyskawicznie przygotować ulubioną kawę, a także czekoladę. Poczujesz się jak we włoskiej kawiarni. Teraz ekspres dostępny jest także w limitowanej edycji w trzech kolorach POP (świeżej limonki, soczystej pomarańczy i delikatnej lilii).

Cena: 499 zł,  
[www.dolce-gusto.pl](http://www.dolce-gusto.pl)



## ► DLA SMAKOSZÓW



Jeśli jesteś fanem śródziemnomorskich dań, w twojej kuchni nie powinno zabraknąć butelki Goccia d'oro. To oryginalna włoska oliwa z oliwek z pierwszego tłoczenia, która zachwyca delikatnym wyrafinowanym smakiem. Nadaje się do smażenia, ale jednocześnie doskonale smakuje na surowo, np. ze świeżą bagietką czy jako dodatek do sałatek, sosów i zup. Oliwa Goccia d'oro jest dostępna w największych sieciach handlowych.

Cena: ok. 27 zł

## ► NOWY MODEL

Różowe złoto jest niezwykle modne w tym sezonie. Poznaj nowy zegarek Festina 16454 Black Rose. Kopertę ze stali szlachetnej zdobią różowe złocenia PVD. Zegarek ma wiele funkcji (m.in. czas 24 h, datownik, dni tygodnia).

Jest wodoszczelny do 10 atm. Cena: 859 zł,  
[www.festina.pl](http://www.festina.pl)



## ► AKCJA REGENERACJA

Poranki zwłaszcza po zarwanej nocy bywają ciężkie. Spoglądasz w lustro i widzisz szarą zmęczoną twarz, podkrążone oczy. Sięgnij po regenerujący żel do twarzy NIVEA FOR MEN z serii New Energy. Zawarty w nim ekstrakt z mięty ochłodzi skórę i pobudzi zmysły, a koenzym Q10 dostarczy komórkom energii. Żel ma lekką konsystencję i nie pozostawia na twarzy tłustej warstwy.

[www.niveaformen.pl](http://www.niveaformen.pl)







## BOJKOTUJĄC SYLWESTRA

**N**apisać do Was miałam już dawno, ale skusił mnie Pan, Panie Marcinie, swoimi wynurzeniami dotyczącymi sylwestra. I ja się na niego „wypięłam” tym razem. Moje sylwestry to niewypały – dość wymienić zatrucie narkotykowe [narkotyki w drinku] zakończone moim spacerem na pogotowie, kiedy się zorientowałam, że coś złego się ze mną dzieje. Albo na przykład taki sylwester w Sopocie w 2008 r. ze snobami, którzy opowiadali, ile to oni nie płacą za wynajem mieszkania w kamienicy niedaleko Monciaka, z którego stanu USA sprowadzili sobie rowery do wyczynowej jazdy, a wieczór skończył się tak, że gospodarze się spili na umór, a ja żegnałam ich gości. Obcy ludzie, ale jakże: „miło, że wpadliście”. Porażka!

Czytam Was zawsze z chęcią wielką! Ze względu na mnogość i różnorodność artykułów. Tylko mam prośbę – może pomyślcie o żeńskiej części czytelników. Może choćby na ostatniej stronie przynajmniej jakiś cień męskiego pośladka czy klaty.

Wasza stała czytelniczka, Kołcz

## LIST MIESIĄCA

**S**erdecznie pozdrawiam z Białorusi. Mam na imię Pavel i jestem mieszkańcem Grodna. W końcu zdecydowałem się napisać do Redakcji, ponieważ wiele razy miałem styczność z polską edycją PLAYBOYA. Jestem wami oczarowany! Mój kolega z Polski przez wiele lat (od 1999 r.) przyjeżdżając do mnie do Grodna przywoził mi polskie PLAYBOYE. Mam już dużą kolekcję, która robi wielką furorę wśród moich białoruskich znajomych. A przy okazji mogę podszkolić swój język polski. Genialne artykuły, ciekawe informacje i... fenomenalne zdjęcia kobiet. W kwestii słowiańskich dziewczyn nikt nam nie dorówna. One były, są i będą najcudowniejszymi niewiastami na świecie. Oglądając zdjęcia Igi Wyrwał dostałem palpitacji serca i ślinotoku. Mój młodszy brat powiesił sobie jej zdjęcia nad łóżkiem. Widząc to nasza babuszka o mało nie dostała zawału. Ja urodziłem się jeszcze w czasach Sowietckiego Sojuza, ale nasze pokolenie jest już inne, mniej pruderyjne, a bardziej otwarte i tolerancyjne. Wy także zmieniacie mój pogląd na świat. Jestem bardzo wdzięczny całej Redakcji za tak dobre i profesjonalne czasopismo. Nie robicie fuszerki. A ja ciągle czekam na białoruską edycję PLAYBOYA. Pozdrawiam Pavel z Grodna

W tym numerze autorów opublikowanych listów nagradzamy spinkami do mankietów z logo Króliczka PLAYBOYA ufundowanymi przez firmę **Diseno**.



Dla autorów listów, które opublikujemy w następnym numerze, mamy eleganckie piersiówki ufundowane przez firmę **Kemer**.

**Nie pozwól by spotkało to także Ciebie!  
Przekonaj się jak dać Jej to czego chce**

**Sms  
DAM  
pod  
72170**

Opłata: 2,00 PLN netto/2,44 PLN brutto



# PLAYBOY

EDYCJA POLSKA

**ADRES REDAKCJI:** ul. Wilcza 50/52, 00-679 Warszawa,  
tel. (0 22) 421 12 72, fax 421 12 74; e-mail: redakcja@playboy.pl  
**PRENUMERATA:** www.sklep.marquard.pl

### REDAKCJA

**REDAKTOR NACZELNY**  
Marcin Meller

**ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO**  
Rafał Kieżyk

**DYREKTOR KREATYWNY**  
Paweł Palikot

**DYREKTOR ARTYSTYCZNY**  
Tomasz „Vaciaque” Wójcik

**REDAKTOR PROWADZĄCY**  
Marcin Klimkowski

**SEKRETARZ REDAKCJI**  
Magda Łobodzińska

**SEKRETARZ REDAKCJI**  
Marek Krześniak

**FOTOEDYTOR**  
Anna Kowcin

**KONTAKT Z EDYCJAMI ZAGRANICZNYMI**  
Monika Kucel

**REPORTER**  
Rafał Jemielita

**GRAFIK**  
Sławek Żamojda

**PRODUKCJA SESJI**  
Kasia Wiechicka

**STYL**  
Marta Jungst

**KOREKTA**  
Elżbieta Wygoda

**ASYSTENTKA REDAKTORA NACZELNEGO**  
Dorota Świdarska

**WSPÓŁPRACOWNICY**  
Hanna Bakuła, Arkadiusz Bartosiak,  
Tomek Bergmann,  
Grzegorz Brzozowicz,  
Leszek Bugajski,  
Dorota Chrobak,  
Marek Foks, Łukasz Klinke,  
Artur Krynicki,  
Grzegorz Kubera,  
Tomasz Lipko,  
Szymon Majewski,  
Michał Mendyk,  
Dariusz Misłuna,  
Andrzej Mieczko,  
Krzysztof Ostrowski,  
Marek Pajonkowski,  
Piotr Sarzyński,  
Martyna Wojciechowska,  
Igor Zalewski,  
Konrad J. Zarebski,  
Dariusz Zawadzki

### REKLAMA PLAYBOY

tel. (0 22) 421 13 30 / 93  
faks (0 22) 421 13 33

**DYREKTOR**  
Monika Ruskowska

**ZASTĘPCA DYREKTORA**  
Lucyna Redo

**ASYSTENTKA**  
Katarzyna Budyta

**ZESPÓŁ**  
Anna Dylicka,  
Paulina Plenkiewicz,  
Konrad Cichosz

**ASYSTENTKA DZIAŁU REKLAMY**  
Aleksandra Janowska

### WYDAWNICTWO

Marquard Media Polska Sp. z o.o.  
ul. Wilcza 50/52, 00-679 Warszawa  
tel. (+48 22) 421 10 00, fax (+48 22) 421 11 11,  
e-mail: info@marquard.pl

**PREZES**  
Tomasz Zięba

**WYDAWCA**  
Beata Milewska

**ASYSTENTKA WYDAWCY**  
Agata Szabla

**DYREKTOR FINANSOWA**  
Anna Zacharzewska

### REKLAMA

**DYREKTOR**  
Alicja Skrzypczak

**ASYSTENTKA**  
Beata Moch

### MARKETING I PROMOCJA

**DYREKTOR**  
Urszula Wilk

**BRAND MANAGER**  
Joanna Mazur

### DYSTRYBUCCJA

**PEŁNOMOCNIK ZARZĄDU**  
Mirosław Tański

**Z-CA DYREKTORA DS. DYSTRYBUCCJI**  
Artur Grabowski

### PRODUKCJA

**DYREKTOR PRODUKCJI**  
Adam Kaczyński

**SPECJALISTI DS. PRODUKCJI**  
Krzysztof Głowczyński  
Barbara Stykowska

### NOWE MEDIA

**DYREKTOR MAREK RUSKOWSKI**  
MANAGER Rafał Olejarsz

**PLAYBOY** jest zastrzeżonym  
znakiem towarowym Marquard Media AG

Marquard Media Polska jest spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, zarejestrowaną w Sądzie Rejonowym dla M. St. Warszawy w Warszawie, XII Wydział Gospodarczy KRS, pod numerem 0000004199  
Zarząd: Tomasz Zięba (Prezes), Albrecht Hengstenberg  
NIP: 522-005-96-82  
Kapitał zakładowy: 23 124 000,00 zł

### PLAYBOY USA

www.playboyenterprises.com/affiliates

**EDITOR-IN-CHIEF**  
Hugh M. Hefner

**EDITORIAL DIRECTOR**  
James Jellinek

**ART DIRECTOR**  
Rob Wilson

**PHOTOGRAPHY DIRECTOR**  
Gary Cole

**INTERNATIONAL PUBLISHING**

**PRESIDENT GLOBAL LICENSING**  
Alex Vaickus

**MANAGING DIRECTOR**  
Bob O'Donnell

**EDITORIAL DIRECTOR**  
David Walker

**MARKETING DIRECTOR**  
Markus Grindel

**MANAGER/PUBLISHING SERVICES**  
Mary Nastos

**INTERNATIONAL PUBLISHING ADMINISTRATOR**  
Gabriela Cifuentes

**SR. EVENT & SERVICES ADMINISTRATOR**  
Denise Demcsik

**EDITORIAL COORDINATOR**  
William Ansell

**PLAYBOY** jest zastrzeżonym  
znakiem towarowym Marquard Media AG

**PLAYBOY** jest zastrzeżonym  
znakiem towarowym Marquard Media AG

**PLAYBOY** jest zastrzeżonym  
znakiem towarowym Marquard Media AG

**PLAYBOY** jest zastrzeżonym  
znakiem towarowym Marquard Media AG

**PLAYBOY** jest zastrzeżonym  
znakiem towarowym Marquard Media AG

**PLAYBOY** jest zastrzeżonym  
znakiem towarowym Marquard Media AG

**PLAYBOY** jest zastrzeżonym  
znakiem towarowym Marquard Media AG

**PLAYBOY** jest zastrzeżonym  
znakiem towarowym Marquard Media AG

**PLAYBOY** jest zastrzeżonym  
znakiem towarowym Marquard Media AG

**MMP WCHODZI W SKŁAD GRUPY  
WYDAWNICZEJ MARQUARD MEDIA:  
POLSKA COSMO, COSMOPOLITAN, JOY, PLAYBOY,  
SIEMCE VOYAGE, OLIVIA, HOT MEDIA & SHOPPING**

**NIEMCY COSMOPOLITAN, JOY, SHAPE  
WĘGRY COSMO DESIGN ROOM, EVA, FITT MAMA,  
INSTYLE, JOY, PLAYBOY, PLAYBOY EXCLUSIVE, SHAPE**

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów i zdjęć oraz zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania materiałów nadesłanych. Za treść reklam redakcja nie odpowiada. Znak towarowy PLAYBOY zarówno pod względem słownym, jak i graficznym jest chroniony prawnie i używanie go w celu oznaczenia własnego towaru jest bezprawne. Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione. Sprzedaż aktualnych i archiwalnych egzemplarzy po cenie niższej niż detaliczna, ustalona przez wydawcę, jest nielegalna i grozi odpowiedzialnością karną.

**PRENUMERATA I SPRZEDAŻ  
EGZEMPLARZY ARCHIWALNYCH**  
Quad/Winkowski Sp. z o.o., 64-920 Pila  
e-mail: prenumerata@quadwinkowski.pl  
tel. (0 67) 210 86 50, fax (0 67) 210 86 59

**DRUK:** Quad/Winkowski Sp. z o.o.  
ISSN 1230-2724  
COPYRIGHT: MMP Sp. z o.o. 2010

• **POCZTA (kraj):** w urzędach pocztowych lub bezpośrednio w Internetu. Terminy przysyłania przedpłaty:  
do 25 IV (od I kwartału następnego roku); do 25 VI (od II kwartału); do 25 VII (od III kwartału); do 25 VIII (od IV kwartału). Szczegółowe informacje i reklamacje w urzędach pocztowych właściwych dla miejsca zamieszkania.  
• **RUCH S.A. (kraj):** prenumeratę przyjmują Oddział Krajowy Dystrybucji Pieniąży, 01-240 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33, tel. (0 22) 522 87 21, biuro@poczta.poczta.pl, 09 12 00 29. Płatna kartami w Internecie: www.ruch.pl.pl.  
• **Dystrybucja w USA:** Lowell International Company, 9234 West Belmont Ave., Franklin Park, IL 60151, e-mail: magazines@lowellworld.com, tel. 847 349 1002 www.118, fax: 847 349 1003



V

## EDYCJA KOLUMBIJSKA



**Yomaira Hernandez.** Ta słodka amazonka urodziła się w Medellin. Zaczęła karierę modelki już w wieku 17 lat, potem studiowała kosmologię w Bogocie, a wreszcie została projektantką mody. Wszechstronnie uzdolniona Yomaira uwielbia dbać o figurę i ta miłość dała jej główną nagrodę w konkursie na najlepsze ciało Kolumbii. Kiedy zgodziła się na zdjęcia dla PLAYBOYA, nalegała, aby sesja odbyła się w stajni. Jak na prawdziwą amazonkę przystało, Yomaira kocha jazdę konną.



27

edycji, ponad 5 milionów egzemplarzy, czyli kilkanaście milionów czytelników na całym świecie – tak wygląda imperium Królika. Opór nie ma sensu. Dołącz do nas i podążaj za PLAYBOYEM!

## V EDYCJA SŁOWEŃSKA



Zafascynowana motoryzacją **Spela Vozel** jest studentką dziennikarstwa. Uwielbia bałkańską muzykę, nocne spacery i... wysokich mężczyzn. Jej życiowa dewiza to: „wszystko co cię nie zabije, uczyni cię silniejszym”.





pn	wt	śr	cz	pt	s	nd	pn	wt	śr	cz	pt	s	nd	pn	wt	śr	cz	pt	s	nd							
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28



» Zamiast marznąć w tej śnieżycy, baw się ze mną w piaskownicy. «



**Wyslij SMS a treść SEXVIDE pod numer 81098**

**Najlepsze filmy tylko dla dorosłych..**

**+18**

**W Orange za darmo!**

**Wyslij SMS a treść SEXVIDE pod numer 81098**

**FILMY nr 72988 2,44 zł z VAT [+18]**



**GRY JAVA nr 72988 2,44 zł z VAT [+18]**



**Przed zakupem gry upewnij się czy gra jest dostępna na Twój telefon. Wyslij kod gry pod nr 70988 Np. aby sprawdzić czy gra CARS jest dostępna na Twój telefon wyslij SMS a treść SEXNJ10420 pod nr 70988 Dostaniesz link z którym należy się połączyć.**

**Wyslij SMS a treść SEXNJ10420 pod nr 70988**

**Magda**

Zobacz moje gorące fotki. Wyslij SEXNJ1812 pod numer 72988

SMS Magda.SEXN pod numer 71998 Orange z komórką pod nr 72988 Ze stałym numerem pod 708-577-452

**Karla**

Zobacz moje gorące fotki. Wyslij SEXNJ1810 pod numer 72988

SMS Karla.SEXN pod numer 71998 Orange z komórką pod nr 72988 Ze stałym numerem pod 708-577-452

**Kinga**

Zobacz moje gorące fotki. Wyslij SEXNJ1811 pod numer 72988

SMS Kinga.SEXN pod numer 71998 Orange z komórką pod nr 72988 Ze stałym numerem pod 708-577-452

**Karla**

Zobacz moje gorące fotki. Wyslij SEXNJ1814 pod numer 72988

SMS Karla.SEXN pod numer 71998 Orange z komórką pod nr 72988 Ze stałym numerem pod 708-577-452

**Maria**

Zobacz moje gorące fotki. Wyslij SEXNJ1814 pod numer 72988

SMS Maria.SEXN pod numer 71998 Orange z komórką pod nr 72988 Ze stałym numerem pod 708-577-452

**Flirt na żywo - Gorące dziewczyny czekają na Ciebie**

Wszystkie dane i adresy są w pełni zgodne z rzeczywistością. Wszelkie dane i adresy są w pełni zgodne z rzeczywistością. Wszelkie dane i adresy są w pełni zgodne z rzeczywistością.



# Co łączy karate z telewizorem LCD FUNAI?



Karate powstało na japońskiej Okinawie. Jest sztuką samoobrony oraz sposobem nieprzerwanego doskonalenia się. Zakłada dążenie do perfekcji poprzez trening ciała i umysłu. Karate to ciągła walka z własnymi słabościami. Prowadzi ona do eliminacji niedoskonałych reakcji i przyzwyczajęń. W efekcie długoletnich, coraz bardziej zaawansowanych ćwiczeń, umożliwia osiągnięcie biegłości w sztuce walki. Ukoronowaniem tych starań jest zdobycie czarnego, mistrzowskiego pasa.

Telewizory LCD Funai również pochodzą z Japonii. Proces ich projektowania, podobnie jak karate, jest sztuką. Wymaga takiej samej cierpliwości i przywiązywania wagi do szczegółów. Tworząc telewizory LCD, Funai dąży do perfekcji – dba o efektowny wygląd najmniejszych detali oraz o doskonałą ostrość obrazu. Gdyby telewizory zdobywały czarny pas za niezawodność, produkty Funai uzyskiwałyby go z łatwością. Dzięki programowi „5 lat gwarancji”, telewizory LCD Funai bronią się same!



Przyjemność na lata.

[www.funai.pl](http://www.funai.pl)